Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!

magazyn

Gazeta Współczesna

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 263 (8651) Białystok — Łomża — Suwałki, 18—19 listopada 1978 r. NAKŁAD: 186.070 Cena 1 zł

Dr Henryk Majecki
Zwycięstwo i utrwalenie władzy ludowej str. 3

Ryszard Kraśko
Tajemnicze losy supraskiego ikonostasu str. 4-5

Janusz Stankiewicz
Wygodniejsze buty str. 4



Obchody Międzynarodowego Dnia Studenta

WARSZAWA (PAP) — 17 bm. obchodzony był — zgodnie z wieloletnią już tradycją jako Międzynarodowy Dzień Studenta. Zakończył on — również w naszym kraju — obchody Międzynarodowego Tygodnia Studenta. Zasadniczym celem było zamanifestowanie przez postępowe, demokratyczne siły studenckie na całym świecie więzi solidarności w walce o trwały pokój, odprężenie, postęp społeczny.

W piątek we wszystkich ośrodkach akademickich w naszym kraju odbywały się liczne imprezy kulturalne, wieczornice, spotkania przyjaźni i dyskusje, w których uczestniczyli wraz z polską młodzieżą akademicką studenci zagraniczni zdobywający wiedzę w naszym kraju. Delegacje studentów złożyły wiązanki kwiatów pod tablicami pamięci ku czci pracowników nauki i studentów poległych w latach drugiej wojny światowej w walce z faszyzmem.

Międzynarodowy Dzień Studenta jest także wyrazem hołdu pamięci studentów, którzy 17 listopada 1939 r. zginęli na ulicach stolicy Czechosłowacji — Pragi z rąk hitlerowców. Do Pragi, gdzie mieści się siedziba międzynarodowego związku studentów udała się kilkudziesięcioosobowa grupa naszych studentów — działaczy SZSP, która weźmie udział w II Spotkaniu Studentów Krajów Socjalistycznych.

Trzeci dzień wizyty P. Jaroszewicza w Japonii

Podpisanie szeregu umów i porozumień Wizyta polskiego premiera w Pałacu Cesarskim Spotkanie z parlamentarzystami i przedstawicielami Towarzystwa Japonia — Polska

TOKIO (PAP) — Sprawozdawcy PAP, **Janusz Gołębiowski** i **Tadeusz Rubach** piszą: W piątek w godzinach porannych odbyło się uroczyste podpisanie szeregu umów i porozumień gospodarczych między polskimi resortami gospodarczymi i centralami handlu zagranicznego a firmami i konsorcjami japońskimi. W obecności wicepremiera, **Tadeusza Wrzaszczyka** poszczególne umowy ze strony polskiej podpisali minister Przemysłu Maszynowego, **Aleksander Kopeć**, minister Przemysłu Chemicznego, **Henryk Konopacki**, podsekretarz stanu w Min. Handlu Zagr. i Gospodarki Morskiej, **Stanisław Długosz** oraz przedstawiciele szeregu polskich central handlu zagranicznego i japońsko - polskiej spółki mieszanej „Agropol".

Ciąg dalszy na str. 2



Popularny zespół pieśni i tańca „Kurpie Zielone" świętuje 25-lecie swego istnienia. Piszemy o nim na str. 5.

Ważna rola nauk technicznych w realizacji programu zagospodarowania Wisły

WARSZAWA (PAP) — Uchwała Komitetu Centralnego PZPR w sprawie kompleksowego zagospodarowania i wykorzystania Wisły oraz zasobów wodnych w kraju — powiedział dziennikarzowi PAP prof. **Zygmunt Boretti** z Instytutu Zaopatrzenia w Wodę i Budownictwa Wodnego Politechniki Warszawskiej — jest doniosłym dokumentem stawiającym olbrzymie zadania dla całej nauki, a w szczególności dla nauk technicznych.

Chodzi bowiem o budowę w dorzeczu Wisły ok. 170 dużych oczyszczalni ścieków, 18 dużych wielozadaniowych zbiorników wodnych o pojemności ok. 3,6 mld m sześć. ponadto obok 4 istniejących i 3 będących w budowie potrzebna jest budowa 22 stopni wodnych na całej długości rzeki. Wiąże się z tym zainstalowanie turbin oraz budowa połączeń żeglugowych, 12 portów i 25 przeładowni i stoczni remontowych. Do tego dochodzi potrzeba budowy sieci drogowej i przepraw mostowych przez Wisłę. To gigantyczne przedsięwzięcie wymaga — stwierdził prof. Z. Boretti — wieluset miliardowych nakładów finansowych oraz olbrzymich ilości środków materiałowych, a zwłaszcza cementu oraz stali.

Zagospodarowanie i wykorzystanie Wisły, marzenie wielu polskich wybitnych uczonych, m.in. Gabriela Narutowicza, Karola Pomianowskiego, Wacława Balcerskiego, Kazimierza Dębskiego, Zbigniewa Żmigrowskiego i innych specjalistów — hydrotechników wchodzi obecnie w stadium realizacji. Otwiera to przed nauką dalsze rozległe perspektywy. Prace naukowe muszą koncentrować się wo-

Ciąg dalszy na str. 2

Zakończenie obrad „Interkosmosu"

WARSZAWA (PAP) — Po tygodniu obrad, w Warszawie zakończyła pracę sesja przewodniczących narodowych organów koordynacyjnych krajów uczestniczących w programie „Interkosmos". Udział w niej brali przedstawiciele Akademii Nauk: Bułgarii, Czechosłowacji, Kuby, Mongolii, NRD, Polski, Rumunii, Węgier i ZSRR. Głównym tematem sesji było omówienie dorobku międzynarodowych lotów kosmicznych z udziałem kosmonautów CSRS, Polski i NRD oraz nakreślenie planów dalszej pracy w ramach programu „Interkosmos" do r. 1985.

W ostatnich tygodniach nastąpiło znaczne przyśpieszenie robót na budowie największej i najnowocześniejszej w kraju fabryki mebli w Suwałkach. Na przykład w hali głównej — oddziału lakierni jest lana posadzka pod montaż maszyn, a w montowni kładzione są podłoża z ustawieniem torów do przesuwnic. Ponadto w kotłowni — co jest ważne przed zbliżającą się zimą — trwają roboty instalacyjne.

Postęp widać i na innych odcinkach wielkiej budowy: prowadzone są roboty przy montażu stołówki, rozpoczęto montaż magazynu lakierni, doprowadza się tory bocznicy do składowiska tarcicy i opału.

Jak informuje pełnomocnik do spraw inwestycji, dyrektor STANISŁAW MURAWSKI, dobrze też przebiegają dostawy maszyn i urządzeń importowanych, części zamiennych i narzędzi oraz dostawy krajowe maszyn i urządzeń zarówno niezbędnych do budowy zakładów, jak też ich wyposażenia.

Przypomnijmy, że wznoszone kosztem 1,5 mld złotych suwalskie zakłady produkować będą meble stylizowane, na wysoki połysk, fornirowane naturalnym fornirem, z elementami konstrukcyjnymi z drewna litego twardego i miękkiego. Wytwarzane będą w kompletach: sypialnia, stołowy, pokój gościnny. (rk)

PRZYGODA Z MUZĄ

SPOTKANIA Z MUZYKĄ, PLASTYKĄ I TEATREM

ROZMOWY Z TWÓRCAMI I O TWÓRCACH

WYJAZDY NA KONCERTY, WYSTAWY I SPEKTAKLE

W FINALE — ATRAKCYJNE NAGRODY

Nasz wielki konkurs po raz drugi

Po ubiegłorocznych doświadczeniach jesteśmy przekonani, że popularyzowanie i premiowanie inicjatyw zbliżających sztukę do społeczeństwa w naszej akcji „Przygoda z muzą" — powiodło się. Kontynuując zatem rozpoczęty przed rokiem wysiłek ogłaszamy nowy rozdział „Przygody z muzą". Do udziału w konkursie zapraszamy wszystkich mieszkańców województw: białostockiego, łomżyńskiego i suwalskiego.

Podejmując od dziś akcję publicystyczno-informacyjną, a także organizatorską przypominamy, że głównym celem „Przygody" jest intensyfikacja i koordynacja działań, których przedmiotem jest upowszechnianie muzyki poważnej, kultury plastycznej i teatru. Szczególnie liczymy na akces działaczy i pracowników kultury w gminach, miasteczkach, zakładach pracy i szkołach, czyli na tych wszystkich, którzy mogą być autentycznymi łącznikami między sztuką i społeczeństwem.

Uczestnikiem konkursu może być każdy, kto zrealizuje przynajmniej jedno z wymienionych zadań konkursowych:

- **Zbiorowy wyjazd (minimum 15 osób) na spektakl teatralny, koncert muzyki poważnej lub wystawę plastyczną do Warszawy, Białegostoku, Łomży, Suwałk, Olsztyna lub innego ośrodka kultury.**
- **Zapewnienie zbiorowego uczestnictwa w przedstawieniach, koncertach i wystawach w swojej miejscowości, zakładzie pracy, szkole lub placówce kulturalnej.**
- **Tworzenie klubów miłośników teatru, muzyki i plastyki.**
- **Organizowanie zbiorowych dyskusji na temat telewizyjnych audycji z kręgu trzech muz.**
- **Wprowadzenie nowych, oryginalnych form popularyzowania muzyki, teatru i plastyki w swoim środowisku.**

Po ubiegłorocznych doświadczeniach organizacyjnych proponujemy uczestnikom konkursu utworzenie w każdej gminie czy mieście

Ciąg dalszy na str. 3

Powtarzalność i nowość

Rozmowa z prof. dr Bogdanem Suchodolskim

„GAZETA WSPÓŁCZESNA": Myśliciele, którzy budowali optymistyczne wizje przyszłości — myśliciele w rodzaju Bacona, czy socjalistów utopijnych z Saint - Simonem na czele — mniemali, że wiele problemów człowieka rozwiąże się niejako automatycznie wraz z rosnącymi możliwościami panowania nad przyrodą. Była to wiara w naukę, która miała urzeczywistnić sny o potędze ludzkości. Dziś, choć przecież natura jawi się nam jako żywioł daleko mniej groźny niż w czasach Bacona, czy Saint-Simona, nie jesteśmy już takimi jak oni optymistami.

BOGDAN SUCHODOLSKI: To prawda. Współczesna cywilizacja naukowo-techniczna rozwija się dzięki używaniu środków i narzędzi, bardzo skutecznych ale i niebezpiecznych równocześnie. Energia jądrowa, w której pokłada się nadzieję, że będzie znaczać dobrobyt przyszłych pokoleń, może stać się źródłem zagłady ludzkości. Z jednej strony widzimy konieczność intensyfikacji rolnictwa, z drugiej wiemy, że ta intensyfikacja osiągana przy pomocy chemii, poczęła grozić ludzkiemu zdrowiu. Wspomnijmy wreszcie o problemach ochrony środowiska. Urbanizacja i industrializacja świata zagroziła biologicznym warunkom życia roślin, zwierząt, ludzi. W tej sytuacji odzywają się głosy wedle których cywilizacja nowoczesna wcale nie stanowi kroku naprzód na drodze postępu świata. Że jest tylko zespołem środków rozwiązujących trudności, które sama wywołała.

„GW": Najbardziej może dobitnym protestem przeciwko technologii, choć może nie samej technologii, a przeciwko sposobom jej wykorzystywania była kontestacja młodzieży Zachodu. Dziś mogłoby się wydawać, że niekiedy radykalne programy kontestatorów rozwiały się, a cały ten bunt nie odcisnął się w sposób istotniejszy na społecznej rzeczywistości.

B.S.: Przyczyny wyciszenia się buntów młodzieżowych na Zachodzie są oczywiście bardzo złożone. W Stanach Zjednoczonych na przykład decydujący wpływ na to miał fakt zakończenia wojny w Wietnamie. Obecnie rzecz jasna, nie można mówić o kontestacji w tej formie, w jakiej objawiła się ona na ulicach Paryża w maju 1968 roku. Myślę jednak, że walka o zaproponowane wówczas wartości, walka która może przybiera formę demonstracji niekiedy denerwujących tzw. dorosłe społeczeństwo, jest ciągle aktualna. **Przejawia się tylko po prostu mniej gwałtownie.**

„GW": Czy spotykane i w naszym kraju wypadki swoistej ucieczki od społeczeństwa, kiedy to młodzi ludzie z dyplomami uniwersyteckimi osiedlają się w bieszczadzkich lasach zrodziły się z tęsknot podobnych do tęsknot młodzieży kontestującej?

B.S.: Zapewne. Jest to ta sama rezygnacja ze wspinania się po szczeblach kariery w instytucji, ten sam motyw ucieczki do natury. Dla takiej postawy nie są ważne zadania ani plany, ani projekty. Życie nie układa się w kategoriach celów i środków; jest ważne i wartościowe w tym, co stanowi jego aktualną treść. Życie tak rozumiane staje się wielkim aktem ekspresji, będącej drogą do nowego typu wspólnoty. Ta wspólnota jest niezorganizowana i nieformalna, powoduje jednak że poprzez dyskusje, działania teatralne, wspólne uprawianie muzyki itp. kontakty pomiędzy ludźmi są bardziej szczere, głębsze, pozbawione agresywności.

„GW": Myślę, że dotykamy w ten sposób również problemu twórczości czy pracy twórczej w ludzkim życiu. Twórczość rozumiałbym tutaj także jako typ życia, który, dzięki zaangażowaniu w to co robimy chroni nas od przesytu i zniechęcenia...

B.S.: Można powiedzieć, że twórczość daje ludziom maksymalną wolność, jaka jest im dostępna. To dzięki elementom twórczości praca przestaje być tylko źródłem zdoby-

Ciąg dalszy na str. 4

z trzech województw

GOSPODARSKA WIZYTA

I sekretarz KW PZPR w Białymstoku — **Władysław Juszkiewicz** i wojewoda — **Zygmunt Sprycha** przebywali wczoraj z gospodarską wizytą w gminie Dubicze Cerkiewne. Spotkali się oni z kierowniczym aktywem Dubicz, omawiając najważniejsze problemy związane ze społeczno-gospodarczym rozwojem gminy.

Trasa wizyty wiodła następnie przez wsie Tofiłówkę oraz Jagodniki, która trzy razy zwyciężała w gminie w konkursie „Wieś białostocka gospodarna i kulturalna”. I sekretarz KW PZPR i wojewoda białostocki interesowali się rozwojem produkcji zwierzęcej, odwiedzili też przodujące gospodarstwa specjalistyczne. Następnie udali się do Rolniczej Spółdzielni Produkcyjnej w Starokorninie, która pochwalić się może nową tuczarnią o 1200 stanowiskach. (a)

DELEGACJA LITEWSKA KOŃCZY WIZYTĘ W NASZYM REGIONIE

Goszcząca w tym tygodniu w naszych trzech województwach delegacja litewskich związków zawodowych w dniu dzisiejszym kończy wizytę w Polsce. Po odwiedzeniu województw suwalskiego i łomżyńskiego goście litewscy przebywają od czwartku na Białostocczyźnie. Członkowie delegacji: deputowana do Rady Najwyższej ZSRR, sekretarz Centralnej Rady Związków Zawodowych Litewskiej SRR — **Ona Vainauskiene** oraz przewodniczący rady zakładowej Fabryki Dywanów w Lentvaris — **Edward Mickiewicz** spotkali się z kierownictwem białostockiej WRZZ, zwiedzili Fabrykę Wyrobów Runowych „Biruna” oraz Fabrykę Przyrządów i Uchwytów. W dniu dzisiejszym członkowie litewskiej delegacji spotkają się z sekretarzem KW PZPR — **Józefem Piechowskim.**

Sześciodniowy pobyt w naszym regionie litewskich działaczy związkowych pozwolił na bliższe wzajemne poznanie form działalności ruchu zawodowego w obu sąsiadujących ze sobą krajach. Braterska współpraca będzie kontynuowana i rozszerzana. (hel)

XX-LECIE WDK

Wojewódzki Dom Kultury w Białymstoku obchodzi XX-lecie swojej działalności. Z tej okazji w Teatrze im. Al. Węgierki odbyła się uroczystość, na którą przybyli m. in. sekretarz KW PZPR — **Halina Piotrowska-Olczak** oraz wicewojewoda — **Leopold Rybakiewicz.** Podczas spotkania uhonorowano najbardziej zasłużonych pracowników WDK. Odznaki „Zasłużony działacz kultury” otrzymali: **Barbara Sawicka, Kazimierz Konopka, Maciej Konopacki** i **Marian Jarosz.** Przyznano także srebrne odznaki „Zasłużony Białostocczyźnie”: **Marii Dąbrowskiej, Janowi Szaciłło, Wiesławowi Kazaneckiemu, Maciejowi Konopackiemu** i **Michałowi Zawadzkiemu.** Ponadto kilkanaście osób otrzymało dyplomy ministra Kultury i Sztuki, honorowe odznaki związkowe i dyplomy jubileuszowe.

W foyer teatru otwarto dwie wystawy fotograficzne obrazujące działalność domów i ośrodków kultury w województwie białostockim oraz 25-lecie działalności Zespołu Pieśni i Tańca Białostocczyzny „Kurpie Zielone”.

Uroczystość zakończył koncert w wykonaniu „Kurpi Zielonych” oraz rumuńskiego chóru Ce-Fe-Ra z Brasov. (CH)

„Program Wisła”

Ciąg dalszy ze str. 1

kół zagadnień pełniejszego rozpoznania i określenia ilości i jakości wód powierzchniowych i podziemnych oraz wokół właściwego gospodarowania nimi.

Powinny również objąć zagadnienia unowocześniania konstrukcji różnego rodzaju obiektów wodnych, wykorzystania nowych i odpadowych materiałów oraz maszyn i urządzeń gospodarki wodnej. Ważne jest również usprawnienie technologii produkcji przemysłowych pod kątem zmniejszenia zużycia wody.

Doniosłym zadaniem, wymagającym także rozwiązania jest kompleksowe zagospodarowanie Wisły, obejmujące zabudowę zbiornikową jej dorzecza i stworzenie optymalnych warunków do sterowania gospodarką wodną. Nauka powinna zająć się także m.in. modelowaniem systemów wodno - gospodarczych i zlewni użytkowanych rolniczo, opracować ekonometryczne modele oceny zysków i strat związanych z wodą dla przemysłu, jak również modelowaniem zanieczyszczeń obszarowych. Z tymi wielkimi przedsięwzięciami łączy się również badanie podłoża budowlanego, doskonalenie konstrukcji stalowych itp.

Do realizacji prac badawczo-rozwojowych programu włączono ponad 100 placówek naukowych i instytutów szkół wyższych, zajmujących się badaniami w dziedzinie gospodarki i inżynierii wodnej oraz szereg jednostek badawczych innych dyscyplin naukowych. Przeprowadzenie tak wielkiego i o doniosłej wadze przedsięwzięcia poza zabezpieczeniem finansowym i materiałowym wymaga również przygotowania odpowiedniej grupy specjalistów należycie wyszkolonych. Ocenia się, że potrzeba do tego celu ok. 30 tys. fachowców, w tym kilka tysięcy inżynierów budownictwa wodnego. Stanowi to konieczność przeprowadzenia analizy przygotowania kadr technicznych, jak też przeanalizowania planów szkolenia z ewentualną ich modyfikacją pod względem merytorycznym. Chodzi bowiem o gwarancje należytego przeprowadzenia zamierzonych dalszych prac zarówno przygotowawczych, jak i realizacji programu.

Podjęcie decyzji o zagospodarowaniu Wisły jest przedsięwzięciem bez precedensu, zadaniem niewątpliwie największym w dziedzinie gospodarki i budownictwa wodnego. (PAP).

Rozmawiał:

TADEUSZ BELERSKI

Stosunki USA – ZSRR · Rozmowy izraelsko-egipskie

Spotkanie J. Cartera z dziennikarzami

WASZYNGTON (PAP) — Prezydent USA, **Jimmy Carter,** odpowiedział na szereg pytań dotyczących polityki zagranicznej podczas spotkania z dziennikarzami.

Zapytany o perspektywy dalszego rozwoju stosunków radziecko - amerykańskich Jimmy Carter oświadczył: **Zdecydowany jestem dążyć do tego, aby nasze stosunki ze Związkiem Radzieckim ulegały poprawie. W każdym tygodniu łagodzimy jakieś rozdźwięki dotyczące porozumień o ograniczeniu strategicznych zbrojeń ofensywnych.**

Sądzę — kontynuował prezydent — **że gdy spotkam się z Leonidem Breżniewem omówiony zostanie szeroki krąg problemów. W centrum uwagi znalazłoby się porozumienie o ograniczeniu zbrojeń strategicznych, stanowiąc kulminacyjny moment rozmów na ten temat. Jednakże myślę, że gotowi bylibyśmy w tym czasie rozpatrzyć — żywię nadzieję, że bez pośpiechu i po dobrym przygotowaniu — cały wachlarz rozdźwięków istniejących między nami i Związkiem Radzieckim. Wydaje mi się, że w ostatnich tygodniach uwidoczniło się pewne osłabienie napięcia między nami i pragnąłbym, aby tendencja ta utrzymała się nadal** — oświadczył J. Carter.

Prezydentowi zadano wiele pytań dotyczących przebiegu separatystycznych rozmów izraelsko - egipskich. Jimmy Carter powiedział m. in., **że sądząc po tym, co zostało uzgodnione, rozdźwięki między stronami wydają się nieznaczne, aczkolwiek ważne zarówno w sensie politycznym, jak i symbolicznym. Strony nie całkiem sobie dowierzają.**

Odczuwam w związku z tym — powiedział Carter — pewne rozczarowanie. Po Camp David **oczekiwałem, że w ciągu najwyżej kilku dni możliwe będzie osiągnięcie porozumienia. Jednakże stale dają o sobie znać dawne przyczyny nieufności i konflikty.**

Spółdzielcy w Belwederze

WARSZAWA (PAP) — Przewodniczący Rady Państwa **Henryk Jabłoński** przyjął w Belwederze — w przeddzień VII Krajowego Zjazdu Delegatów Rolniczych Spółdzielni Produkcyjnych — grupę spółdzielców, którzy reprezentować będą ponad 120-tysięczną rzeszę członków i działaczy RSP na tych obradach.

Uczestnicy spotkania poinformowali o dorobku rolniczych spółdzielni produkcyjnych, które systematycznie zwiększają towarową produkcję rolną oraz coraz skuteczniej oddziaływują na przeobrażenia społeczno - produkcyjne naszego rolnictwa.

✱ ROZWÓJ RSP ✱ INFORMACJA O STANIE KOMUNIKACJI AUTOBUSOWEJ ✱ USPRAWNIENIE GOSPODARKI MATERIAŁOWEJ W 1979 R. ✱ PROGRAM BADAŃ STATYSTYCZNYCH GUS NA ROK PRZYSZŁY

Z prac Prezydium Rządu

WARSZAWA (PAP) — **Jak informuje rzecznik prasowy rządu — 17 bm. Prezydium Rządu oceniło rozwój rolniczych spółdzielni produkcyjnych.** Wskazano na poważny dorobek uzyskany w ostatnich latach przez te organizacje, których liczba systematycznie wzrasta. Dotyczy to zarówno powiększania produkcji rolnej, racjonalnego wykorzystywania i rozszerzania areału, jak i poprawy wielu wskaźników ekonomicznych, a także warunków pracy spółdzielców.

Niemniej jednak — jak podkreślono — niezbędne jest dalsze intensyfikowanie przedsięwzięć mających na celu polepszanie efektywności gospodarowania i optymalne spożytkowanie posiadanych środków trwałych i obrotowych w tym ciągników i maszyn rolniczych, rozwój hodowli i własnej bazy paszowej, doskonalenie systemu ekonomiczo - finansowego oraz wzmocnienie dyscypliny inwestycyjnej. Wyrażono przekonanie, że wszystkie te sprawy znajdą właściwe odbicie w programie działania jaki przyjmie spółdzielczość produkcyjna na rozpoczynającym się obecnie VII Zjeździe Delegatów RSP. Rząd ze swej strony będzie aktywnie wspierać wszelkie działania spółdzielców w tej mierze.

Prezydium Rządu rozpatrzyło informację o stanie komunikacji autobusowej oraz programie przedsięwzięć, które mają na celu poprawę wykorzystania taboru i polepszenie obsługi pasażerów. W materiale tym zostały wykorzystane wnioski zawarte w wojewódzkich planach usprawnienia komunikacji autobusowej jak również postulaty zgłoszone przez społeczeństwo w toku tegorocznej kampanii do rad narodowych oraz propozycje wysunięte podczas konferencji samorządu robotniczego odbytych w przedsiębiorstwach PKS i miejskiej komunikacji autobusowej.

Prezydium Rządu zobowiązało producentów autobusów oraz części zamiennych i ogumienia do szybkiego nadrobienia zaległości w dostawach i pełnego wywiązania się z zawartych umów, wprowadzając zasadę priorytetowego traktowania potrzeb komunikacji autobusowej. Jednocześnie ustalono techniczno - organizacyjne kierunki działania, które powinny polepszyć obecny stan w przewozach autobusowych i poprawić warunki obsługi podróżnych. Zalecono m. in. uwzględnienie w większym niż dotychczas stopniu w rozkładach jazdy i całokształcie funkcjonowania transportu autobusowego tych wszystkich problemów, które mają istotny wpływ na poprawę dojazdów do pracy i szkół. Podkreślono konieczność większego różnicowania czasu rozpoczynania pracy i nauki dla złagodzenia szczytu przewozowego. Przed przewoźnikami i władzami lokalnymi postawiono zadanie nasilenia działań na rzecz lepszego i racjonalnego wykorzystania potencjału przewozowego będącego w dyspozycji PKS i komunikacji miejskiej, jak również zakładów pracy.

W kolejnym punkcie obrad **Prezydium Rządu rozpatrzyło zadania — jakie powinny zrealizować resorty, zjednoczenia i zakłady przemysłowe i budowlane na rzecz usprawnienia gospodarki materiałowej w 1979 r.** Stwierdzono, że w większości organizacji gospodarczych nastąpił pewien postęp w racjonalizacji zużycia podstawowych surowców i materiałów, głównie zaś w gospodarowaniu paliwami i energią. Zalecono wykorzystanie przyjętych kierunków działania przy opracowaniu projektu NPS-G na przyszły rok.

Prezydium Rządu zatwierdziło program badań statystycznych GUS na 1979 r. Zakłada on m. in. podjęcie obserwacji statystycznych różnych zjawisk i procesów, które są przedmiotem szczególnego zainteresowania społeczeństwa. Dotyczy to np. takich problemów jak: kompleksowe badania z dziedziny gospodarki żywnościowej, strukturalne zmiany oraz wyniki produkcyjne uzyskiwane w rolnictwie, postęp w dziedzinie produkcji podejmowanej na rzecz rolnictwa i gospodarki żywnościowej, inwestycje rynkowe, badanie dostaw produktów przeznaczonych na zaopatrzenie ludności oraz zmian jakościowych zachodzących w tej dziedzinie, a także obserwacja statystyczna rezultatów osiąganych w eksporcie czy też stanu i zmian zachodzących w zatrudnieniu i płacach. Rok 1979 będzie też okresem intensywnych prac związanych z opracowaniem wyników Narodowego Spisu Powszechnego, jaki zostanie przeprowadzony w dniach od 7 do 13 grudnia br.

Rozmowy radziecko-etiopskie

MOSKWA (PAP) — W piątek na Kremlu odbyły się rozmowy radziecko - etiopskie.

Ze strony radzieckiej wzięli w nich udział **L. Breżniew, A. Kosygin, A. Gromyko,** a ze strony etiopskiej przewodniczący Tymczasowej Wojskowej Rady Administracyjnej, premier, **Mengistu Haile Mariam** oraz inne, towarzyszące mu osobistości.

Omówiono szeroki zakres stosunków radziecko - etiopskich, a także niektóre aktualne problemy międzynarodowe, w tym afrykańskie. W związku z sytuacją w tzw. rogu Afryki potwierdzono zdecydowanie Związku Radzieckiego i Etiopii zabiegania o normalizację w tym rejonie drogą rozwiązań politycznych na bazie wyrzeczenia się roszczeń terytorialnych, oparcia się na wzajemnym poszanowaniu suwerenności, integralności terytorialnej, nienaruszalności granic, nieingerencji w sprawy wewnętrzne oraz na wzajemnym zaufaniu i stosunkach dobrosąsiedzkich.

Rozmowy przebiegły w duchu szczerości, przyjaźni i wzajemnego zrozumienia.

Po katastrofie lotniczej w pobliżu Kolombo

PARYŻ (PAP) — Liczba śmiertelnych ofiar katastrofy lotniczej w pobliżu Kolombo wzrosła do 202.

Stan wielu rannych jest nadal ciężki, w tym czterech osób — krytyczny.

Udało się znaleźć tzw. „czarną skrzynkę” z zarejestrowanymi rozmowami pilotów z pracownikami wieży kontrolnej lotniska. W piątek została ona wykorzystana w dochodzeniu, jakie przeprowadzą eksperci lankijscy i indonezyjscy.

Samolot spadł w pobliżu trzech wytwórni ogni sztucznych z magazynami zapełnionymi po brzegi materiałami wybuchowymi. Gdyby maszyna uderzyła w którykolwiek z tych magazynów, doszłoby nieuchronnie do eksplozji. Z pewnością nikt nie przeżyłby wówczas środowej katastrofy.

Samolot „DC-8” islandzkich linii lotniczych, znajdował się w ostatniej fazie lotu na zbyt małej wysokości. Poinformowali o tym w piątek eksperci badający okoliczności katastrofy.

Pracownicy wieży kontrolnej lotniska zalecili pilotowi, by trzy kilometry przed lądowaniem prowadził maszynę 200 metrów nad ziemią. Kiedy stwierdzili, że samolot zszedł na mniejszą wysokość, wysłali ostrzeżenie. Było jednak za późno. Chwilę potem doszło do katastrofy.

Wspólny komunikat o wizycie P. Jaroszewicza w Japonii

Na zaproszenie rządu japońskiego, prezes Rady Ministrów PRL **Piotr Jaroszewicz** wraz z małżonką i towarzyszącymi mu osobistościami złożył oficjalną wizytę w Japonii w dniach od 15 do 19 listopada 1978 r. Prezes Rady Ministrów wraz z małżonką został przyjęty przez cesarza i cesarzową Japonii.

Podczas wizyty, premier **Piotr Jaroszewicz** przeprowadził oficjalne rozmowy z premierem Japonii **Takeo Fukudą.** Przebiegały one w serdecznej, przyjaznej i konstruktywnej atmosferze.

W czasie rozmów dokonano pożytecznej wymiany poglądów na temat obecnego stanu i perspektyw stosunków między Polską a Japonią, jak też na temat problemów międzynarodowych będących przedmiotem wzajemnego zainteresowania.

Obaj premierzy wyrazili zadowolenie ze stałego rozwoju stosunków gospodarczych i handlowych między obu krajami. Wskazali także na istniejące możliwości dalszego rozwoju wzajemnie korzystnej współpracy w różnych dziedzinach stosunków gospodarczych i handlowych takich jak rozszerzanie polskiego eksportu do Japonii z uwagi na problem niekorzystnego dla Polski bilansu handlowego, współpracę na rynkach trzecich, jak również przyszłą współpracę w dziedzinie rolnictwa.

Obie strony przyjęły z zadowoleniem podpisanie w czasie wizyty układu między Polską Rzeczpospolitą Ludową a Japonią o handlu i żegludze, umowy o współpracy w dziedzinie nauki i techniki oraz wyraziły nadzieję, że w możliwie najbliższym czasie zostanie zawarta umowa o komunikacji lotniczej oraz że zostaną ustanowione połączenia lotnicze, zgodnie z potrzebami dalszego rozszerzenia wymiany gospodarczej, kulturalnej i naukowej. Obaj premierzy powitali z zadowoleniem zawarcie w formie wymiany not w czasie wizyty prezesa Rady Ministrów w Japonii porozumienia o współpracy kulturalnej.

W czasie rozmów obaj premierzy wyrazili stanowczą wolę swoich rządów konsekwentnego umacniania pokoju i nie uciekania się do siły jako środka rozwiązywania sporów międzynarodowych przy ścisłym przestrzeganiu zasad Karty Narodów Zjednoczonych. Wyrazili również wspólne przekonanie, że wszystkie kraje niezależnie od ich ustroju politycznego, powinny aktywnie uczestniczyć w międzynarodowych wysiłkach na rzecz rozwiązywania ważnych problemów, przed którymi stoi obecnie świat.

Obaj premierzy podkreślili wielkie znaczenie rozbrojenia dla utrzymania pokoju i umocnienia międzynarodowego bezpieczeństwa, wskazując, że wszystkie narody powinny podjąć wszelkie wysiłki na rzecz zapobieżenia rozprzestrzenianiu broni jądrowej i powszechnego przyjęcia układu o nierozprzestrzenianiu. Potwierdzili zdecydowanie swoich rządów wytrwałego działania na rzecz osiągnięcia ostatecznego celu, jakim jest powszechne i całkowite rozbrojenie pod ścisłą i skuteczną kontrolą międzynarodową.

Obaj premierzy podkreślili ważną rolę jaką odgrywa Organizacja Narodów Zjednoczonych w utrzymaniu międzynarodowego pokoju i bezpieczeństwa oraz rozwijaniu współpracy międzynarodowej, a także potwierdzili wspólną wolę wniesienia wkładu do umocnienia roli tej międzynarodowej organizacji zgodnie z celami i zasadami jej Karty.

Obaj premierzy dokonali szczerej i pożytecznej wymiany poglądów na temat głównych międzynarodowych problemów w Europie i Azji będących przedmiotem wspólnego zainteresowania, pogłębiając w ten sposób wzajemne zrozumienie w tym zakresie.

Prezes Rady Ministrów zaprosił premiera Japonii do złożenia oficjalnej wizyty w Polskiej Rzeczpospolitej Ludowej. Zaproszenie zostało przyjęte z wdzięcznością. Termin wizyty ustalony zostanie na drodze dyplomatycznej.

Trzeci dzień wizyty

Ciąg dalszy ze str. 1

Po podpisaniu dokumentów Wicepremier Tadeusz Wrzaszczyk wyraził zadowolenie z pozytywnego stosunku japońskich firm do współpracy z Polską. Wskazał on także, iż wizyta premiera rządu PRL, **Piotra Jaroszewicza,** w Japonii przyczyni się do dalszego rozwoju jakościowego nowej współpracy gospodarczej między Polską a Japonią. „Chcemy — powiedział wicepremier Tadeusz Wrzaszczyk — **być dobrym partnerem japońskiego przemysłu, a nie jego konkurentem**”.

W godzinach południowych prezes Rady Ministrów PRL, **Piotr Jaroszewicz** wraz z małżonką złożył wizytę cesarzowi Japonii **Hirohito.** U wejścia do Pałacu Cesarskiego dostojnych gości z Polski powitał wielki mistrz ceremonii dworu i wprowadził ich do recepcyjnej sali pałacu, Take-No-Ma, gdzie oczekiwali już cesarz i cesarzowa. Po wykonaniu pamiątkowych fotografii premier **Piotr Jaroszewicz** z małżonką oraz osobistości towarzyszące oficjalnie byli podejmowani śniadaniem.

Istotnym punktem trzeciego dnia wizyty było spotkanie premiera Jaroszewicza z przedstawicielami Japońsko-Polskiej Grupy Parlamentarnej, której przewodniczącym jest poseł Ichitaro Ide.

Powstała ona w 1974 roku i liczy 130 członków, reprezentujących wszystkie partie polityczne Japonii. Jest jedną z największych tego rodzaju grup w parlamencie japońskim. W czasie rozmowy premier **Jaroszewicz** podkreślił nasze dążenie do dalszego wszechstronnego rozwijania stosunków polsko - japońskich, widząc we współpracy naszych krajów wspólny wkład do odprężenia i umacniania pokoju.

W bardzo serdecznej atmosferze przebiegało spotkanie **Piotra Jaroszewicza** z przedstawicielami Towarzystwa Japonia — Polska, którego przewodniczącym jest **Motojiro Mori,** były poseł do Izby Wyższej parlamentu japońskiego z ramienia Socjalistycznej Partii Japonii. Towarzystwo to powstałe w 1975 roku z inicjatywy grupy kilkudziesięciu japońskich absolwentów polskich uczelni i osób od dawna zaangażowanych we współpracę kulturalną z Polską. Premier **Jaroszewicz** powiedział, że Polska wysoko sobie ceni zaangażowanie, z jakim członkowie towarzystwa rozpowszechniają w japońskim społeczeństwie wiedzę o naszym kraju, jego historii, kulturze, sztuce i dorobku społeczno - gospodarczym.

★

Piątkowa prasa japońska nadal publikuje na pierwszych stronach zdjęcia i informacje o przebiegu wizyty premiera **Piotra Jaroszewicza.** Dziennik **„Japan Times”** na czołówce zamieszcza obszerną, skomentowaną informację pt. **„Porozumienie między Polską a Japonią co do rozszerzenia wymiany gospodarczej”.** Dziennik podaje, że premier **Fukuda** zaproponował w czasie rozmowy z premierem **Jaroszewiczem,** by Polska wykorzystała sieć międzynarodową firm japońskich dla rozwoju polskiego eksportu.

Dziennik **„Yomiuri Shimbun”** tytułuje swój materiał, zamieszczony również na czołówce, **„Polska i Japonia zawierają układ handlowy i żeglugowy”.** Telewizja tutejsza nadal szeroko relacjonuje przebieg wizyty szefa rządu polskiego.

W SKRÓCIE

◆ WARSZAWA — Z okazji 60 rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości depeszę z gratulacjami do narodu polskiego przesłał prezydent Republiki Turcji Fahri S. Koruturk.

◆ MOSKWA — W piątek Leonid Breżniew przyjął na Kremlu przebywającą z wizytą oficjalną w Związku Radzieckim delegację Senatu amerykańskiego z Abrahamem Ribicoffem na czele. Podczas rozmowy L. Breżniew podkreślił szczególne znaczenie pozytywnego rozwoju stosunków między ZSRR i USA dla umocnienia powszechnego pokoju oraz dla likwidacji groźby wojny jądrowej. Potwierdził też wierność Związku Radzieckiego dla zasadniczych porozumień, zawartych między ZSRR i USA w latach 1972 i 1973, oraz gotowość strony radzieckiej — przy równoczesnej gotowości Stanów Zjednoczonych — uczynienia wszystkiego, by stosunki radziecko-amerykańskie rozwijały się stale, w jak najszerszym zakresie i w różnych gałęziach.

◆ BRUKSELA — Wniesiony przez Polskę pod obrady XXXIII sesji Zgromadzenia Ogólnego NZ projekt deklaracji o wychowaniu narodów w duchu pokoju zostanie przedyskutowany przez ministrów spraw zagranicznych państw członkowskich EWG na spotkaniu w Bonn. Powiadomił o tym w Brukseli rzecznik Ministerstwa Spraw Zagranicznych Belgii.

Spotkanie ministrów Spraw Zagranicznych państw EWG odbędzie się w Bonn w dniu 22 listopada.

◆ WARSZAWA — 17 bm. w Alei Zasłużonych na powązkowskim Cmentarzu Komunalnym w Warszawie odbył się pogrzeb gen. brygad. Stanisława Łyszkowskiego, długoletniego i zasłużonego dyrektora departamentu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych.

◆ KAIR — Kairskie dzienniki „Al Ahram” i „Al Achbar” ostro skrytykowały prezydenta Cypru, Spirosa Kiprianu, za ułaskawienie dwóch Palestyńczyków, skazanych na karę śmierci za dokonanie zamachu w Nikozji na redaktora naczelnego kairskiego dziennika „Al Ahram”, Jusefa Sibai. Prezydent Cypru zamienił im karę śmierci na dożywotnie więzienie na skutek „apeli licznych rządów i organizacji międzynarodowych” oraz wobec faktu, że na Cyprze nie stosowano kary śmierci od 15 lat i kraj ten rozważa usunięcie jej z kodeksu karnego. Ataki obu dzienników egipskich utrzymane są w bardzo ostrym i napastliwym tonie.

◆ DELHI — Ok. 100 tys. dokerów indyjskich przystąpiło w piątek do strajku, paraliżując pracę portów w Bombaju, Kalkucie i Madrasie. Strajkujący domagają się polepszenia warunków pracy.

◆ PARYŻ — W Tel Awiwie oficjalnie zakomunikowano, że Izrael nie wyraża zgody na wizytację okupowanych terenów arabskich przez Komisję Organizacji Narodów Zjednoczonych d/s Oświaty, Nauki i Kultury (UNESCO). Komisja ta zamierzała zbadać na zachodnim brzegu Jordanu i we wschodniej (arabskiej) części Jerozolimy sytuację ludności arabskiej w dziedzinie oświaty.

◆ RZYM — W piątek rano trzech uzbrojonych mężczyzn zaatakowało w Turynie i rozbroiło podoficera służby ochrony kolei w momencie, gdy wychodził z domu. Wkrótce po napadzie anonimowy rozmówca poinformował redakcję włoskiej agencji prasowej „ANSA”, że zamachu dokonały „Czerwone Brygady”.

◆ BELGRAD — W czwartek wieczorem nawiedziło Skopje trzęsienie ziemi o sile 5 do 6 stopni w 12-stopniowej skali Mercalliego. Trzęsienie wywołało panikę wśród ludności Skopje, które wstrząsy podziemne w r. 1963 zniszczyły w 75 proc. Tym razem nie spowodowało ono ani ofiar w ludziach ani strat materialnych.

◆ DELHI — W jednej z wiosek w indyjskim stanie Maharasztra w czasie uroczystości religijnej nastąpiło masowe zatrucie jedzeniem. Spośród 600 osób, które się zatruły ok. 300 zostało przewiezionych do szpitala.

POGODA

PROGNOZY DLA WOJEWÓDZTW: białostockiego, łomżyńskiego i suwalskiego

DZIŚ — zachmurzenie duże z większymi przejaśnieniami, miejscami deszcz. Temperatura maksymalna 8—10 stop., minimalna 4—6 stop. C. Wiatry umiarkowane i dość silne południowo-zachodnie.

JUTRO — nadal ciepło.

DZIŚ IMIENINY Anieli i Romana, JUTRO Elżbiety i Seweryna. (ska)

SPORT

TELEGRAMY

● Reprezentacja Polski koszykarzy przebywająca na tournee po USA rozegrała kolejne spotkanie, wygrywając z reprezentacją Uniwersytetu Pensylwania 68:64.

Polacy rozegrają jeszcze 6 spotkań w USA.

● W meczu o Puchar Europy koszykarze Wybrzeża Gdańsk pokonali zespół Olimpiakosa Pireus 81:85 (49:45).

● W eliminacyjnym spotkaniu międzynarodowego turnieju piłkarskiego juniorów w Monaco reprezentacja Polski odniosła zwycięstwo nad zespołem Włoch 1:0 (0:0). Strzelcem zwycięskiej bramki w 55 minucie był Nowicki.

W drugim meczu grupy „A” Francja wygrała z drużyną ZSRR 2:1 (1:0).

Juniorzy Francji zajęli pierwsze miejsce w eliminacyjnej grupie „A” i stoczą pojedynek o zwycięstwo w turnieju z najlepszym zespołem grupy „B”.

Tabela grupy „A”: Francja 5 pkt; Włochy — 3; Polska — 3; ZSRR — 1.

● Prowadzenie w transatlantyckim wyścigu samotników na trasie Francja — Martynika utrzymuje nadal francuski żeglarz Michel Malinowski na jachcie „Kriter V”. Z regat wycofał się kolejny żeglarz francuski, Gwenhael Lotode, który uległ poważnemu wypadkowi na pokładzie i po przybyciu do wybrzeży Hiszpanii został, w stanie ciężkim odwieziony do szpitala.

● Koszykarze radzieckiej reprezentacji kontynuują serię spotkań towarzyskich w USA. W kolejnym spotkaniu ZSRR pokonał zespół uniwersytetu Illinois 77:7.. W 9 dotąd rozegranych ... koszykarze radzieccy odnieśli ... zwycięstw.

● 21-letni napastnik mistrza ZSRR — Dynamo Tbilisi Ramaz Szengelia został wybrany w tradycyjnym plebiscycie dziennikarzy sportowych najlepszym piłkarzem rozgrywek radzieckiej ekstraklasy w 1978 r. Szengelia zdobył w ligowych meczach 15 bramek, zajmując w tej klasyfikacji drugie miejsce za Gieorgijem Jarcewem (Spartak Moskwa). Jest studentem Instytutu Kultury Fizycznej w Tbilisi i dopiero drugi sezon gra w I lidze.

● Polska para taneczna Jolanta Wesołowska i Andrzej Alberciak zajęła szóste miejsce na międzynarodowych zawodach w łyżwiarstwie figurowym w Hadze. Nasza para uzyskała 89,28 pkt.

Zwyciężyła w tej konkurencji para czechosłowacka Liliana Rehakova i Stanisław Drastich — 109,94.

● W Lahore w Pakistanie rozpoczął się międzynarodowy turniej w hokeju na trawie, w którym uczestniczą czołowe zespoły świata. W inauguracyjnym meczu zdobywca Pucharu Świata — reprezentacja Pakistanu, rozgromiła mistrza olimpijskiego — drużynę Nowej Zelandii 6:2 (2:0).

Bokserzy Gwardii walczyli na ringach w RFN

Na zaproszenie klubu Ringfrei w Muelheim przebywała tydzień w Republice Federalnej Niemiec drużyna bokserska Gwardii Białystok. Nasi pięściarze stoczyli w RFN dwa mecze.

Pierwszy w obecności kompletu (ok. 2 tys. widzów) odbył się w Wuppertalu. Tamtejszy klub sportowy, a właściwie sekcja bokserska przy tym klubie, istnieje od 8 lat. W RFN polscy bokserzy mają ustaloną markę. Gospodarze obawiając się, że siły w meczu przeciw Gwardii mogą być nierówne, znacznie wzmocnili swoją drużynę i to kilkoma znanymi internacjonałami, reprezentantami RFN — **P. Hussinglem, E. Muellerem** i **G. Petersem.** Niemcy wygrali mecz ale nieznacznie, po zaciętych, wyrównanych walkach 10:8. W spotkaniu tym zwycięstwa dla białostoczan odnieśli **Doroszkiewicz, Borysewicz (przez nokaut)** i **Krysiuk,** a zremisowali **Olechno** i **Czapliński.** Jedna walka — Sudańczyka **Lumumby,** występującego w barwach Wuppertalu, z **Nosem** została uznana jako nie odbyta z powodu obustronnej kontuzji.

Drugi mecz — w Muelheim odbył się w nietypowy dzień — poniedziałek. Naprzeciw naszej Gwardii stanęła doświadczona dziesiątka miejscowego klubu Ringefrei — drużynowego mistrza RFN z 1975 r., zajmująca aktualnie drugie miejsce w bundeslidze RFN. Mecz ten zgromadził 1 tys. widzów, był wyrównany, zacięty. Gospodarze zwyciężyli 12:8. Zwycięstwa spośród białostoczan odnieśli: **Rećko, Krysiuk (przez nokaut)** i **Micewicz,** a zremisowali **Zamajtys** i **Olechno.**

Oto co na temat postawy białostockich pięściarzy na ringach RFN powiedział kierownik naszej ekipy, przewodniczący sekcji bokserskiej Gwardii inż. Marian Bubieniec:

„Z postawy naszych pięściarzy jestem bardzo zadowolony. Zademonstrowali dobre umiejętności oraz dużą ambicję i wolę walki. Wykazali zdyscyplinowanie. Na meczach obecni byli przedstawiciele polskiej ambasady w RFN, którzy pozytywnie ocenili nasz start. Proszę wziąć pod uwagę fakt, że remis przyznany w walce na wyjeździe równa się właściwie zwycięstwu. W tym kontekście najsprawiedliwszymi rezultatami końcowymi byłyby remisy w spotkaniach.

Na duże słowa uznania zasłużył m. in. Nieścieruk. Nie przeląkł się renomowanego Hussinga, tocząc z nim otwartą walkę w obu pojedynkach. Białostoczanin przegrał, ale jak to się mówi — honorowo. Postawy pogratulował Nieścierukowi ojciec Hussinga, mówiąc: „Jesteś odważny”. W pierwszym meczu Rećko uległ po dobrej walce Muellerowi. Wiadomo, że Rećko ma silny cios. Odczuł to także Mueller. Przyszedł do szatni i powiedział białostoczaninowi: „No bracie, ale rękę to ty masz mocną”.

W sumie występy były interesującym i pożytecznym sprawdzianem dla naszych pięściarzy. Strona zachodnioniemiecka zainteresowana jest podtrzymaniem kontaktu z nami.

Na zakończenie chciałbym podkreślić bardzo obiektywną postawę i doping widzów na naszych meczach. Kiedy w drugim spotkaniu Czapliński poniósł problematyczną porażkę, widownia właśnie jemu zgotowała długotrwałą owację — gdy po walce przechodził przez salę do szatni”.

Bokserzy Gwardii przyjechali do Białegostoku w ub. środę i nazajutrz wznowili treningowe zajęcia przed meczem II ligi ze Śląskiem Ruda Śląska. Jak wiadomo, mecz ten stoczą w niedzielę 19 bm. na swoim ringu.

★

Przy okazji Gwardia Białystok przypomina, że prowadzi w swoim sekretariacie przy ul. Lenina przedsprzedaż biletów na zbliżający się międzynarodowy turniej o „Złotego Żubra”. Bilety można nabywać indywidualnie i zbiorowo. A więc szansa dla zakładów pracy na zapewnienie swoim pracownikom atrakcyjnego widowiska. (ko)

PRZEPLATANIEC

Tenis stołowy. Pozostałe wyniki II ligi kobiet: Spójnia II — Burza 9:1, Elta — Ciołkówek 8:2, Ursus — Chełmianka 3:7, Włókniarz — Lewart 4:6.

1.	Elta Łódź —	10:0	42:8
2.	Spójnia II W-wa	8:2	37:13
3.	Ciołkówek	7:3	36:14
4.	Lewart Lubartów	7:3	29:21
5—6.	Chełmianka	4:6	22:28
	ZWAR W-wa	4:6	22:28
7.	ŁKS Łomża	4:6	17:33
8.	Włókniarz Pab.	2:6	18:22
9.	Ursus	2:6	12:28
10.	Burza Wrocław	0:10	9:41

W Ełku odbył się turniej tenisa stołowego szkół podstawowych. Startowało 36 uczestników. Wśród dziewcząt najlepsza okazała się D. Haraburda z SP nr 5, a wśród chłopców — A. Janowicz z SP nr 4.

Piłka ręczna. Wyniki ostatniej kolejki suwalskiej A klasy mężczyzn w rundzie jesiennej: Rominta — Czarni 29:20, Pomorzanka — Wigry I 9:22, Wigry II — Len 23:31. Zaległy mecz: Czarni — Wigry II 32:24. Tabela na półmetku po zweryfikowaniu meczu Wigry II — Rominta jako walkoweru na korzyść Rominty:

1.	Wigry I	10:0	136:89
2.	Rominta	8:2	117:71
3.	Len	6:4	99:101
4.	Pomorzanka	4:6	111:113
5.	Czarni	2:8	128:128
6.	Wigry II	0:10	91:158

Najskuteczniejsi strzelcy: Tomasz Lebioda (Wigry I) — 55 bramek, Krzysztof Szargiej (15-letni z Wigier II) — 50, Krzysztof Wiński (Len) — 42 bramki.

Rozegrany został finał II wojewódzkiej spartakiady młodzieży Suwalszczyzny w piłce ręcznej chłopców. Zwyciężyła drużyna ZSZ CZSP Suwałki, wygrywając z Pomorzanką Sejny 35:12. Zwycięski zespół reprezentować będzie barwy woj. suwalskiego w VI OSM.

Sport w spółdzielczości pracy. W Suwałkach powołano Wojewódzkie Zrzeszenie Sportowe Spółdzielczości Pracy „Start”. Prezesem, który przewodzić będzie Prezydium Rady Wojewódzkiej „Startu” został Jan Sawicki. Medalami 25-lecia „Startu” odznaczeni zostali Jan Tomkiewicz, Marian Kopko i Aleksander Naruszewicz. Dorobek suwalskich „startowców” w roku 1978 zamknął się 7 medalami w pionie inwalidzkim na mistrzostwach Polski oraz 37 medalami szkół CZSP w ogólnopolskich igrzyskach młodzieży szkół CZSP.

Boks. W Czarnej Białostockiej odbył się pierwszy krok bokserski, w którym startowali młodzi zawodnicy z Gwardii Białystok, Tura Bielsk Podlaski i Skry Czarna Białostocka. Na ringu w akcji zobaczyliśmy 35 pięściarzy. Najlepiej zaprezentowali się Toczydłowski (Gwardia) i Kipis (Skra) w wadze papierowej oraz w ciężkiej Kuna (Tur).

Kalendarzyk imprez sportowych

SOBOTA

Koszykówka. Godz. 18 — hala przy ul. Jurowieckiej w Białymstoku — mecz II ligi kobiet Włókniarz Białystok — Start Lublin.

Mecze klasy „M” kobiet: Żak Ełk — Elektronik Piaseczno (sobota godz. 18, niedziela godz. 9.30 w sali ZSG w Ełku), ŁKS Łomża — Warfama Dobre Miasto (sobota godz. 17, niedziela, godz. 9 w sali Lic. Ekonom. w Łomży).

Siatkówka. Godz. 18 — hala AMB w Białymstoku — mecz II ligi kobiet: SZS AZS Białystok Gwardia Warszawa.

Mecze klasy „M”. Kobiety: SZS AZS II B-stok — Wigry Suwałki (sobotę, godz. 16, niedziela godz. 9 w sali przy ul. Narewskiej). Mężczyźni: Gwardia B-stok — AZS Siedlce (sobota, godz. 18, niedziela godz. 10, w sali SP przy ul. Broniewskiego), Włókniarz B-stok — Dąb Dąbrowa (sobota godz. 18, niedziela godz. 11, sala SP przy ul. Słowackiego), Metalowiec B-stok — Wigry Suwałki (sobota godz. 18, niedziela godz. 10, sala w Dojlidach).

Boks. Godz. 16 — sala Gwardii przy ul. Lenina w Białymstoku — turniej juniorów rocznika spartakiadowego z udziałem zawodników kilku klubów. Dokończenie turnieju — w niedzielę, od godz. 8 w hali przy ul. Jurowieckiej.

NIEDZIELA

Szachy. Godz. 10 — świetlica Fabryki Przyrządów i Uchwytów „Ponar - Bial” w Białymstoku — XXV błyskawiczny turniej o puchar „Gazety Współczesnej”. Zapisy — na miejscu w godz. 9.15—9.45. Dojazd — autobusami kilku linii do ul. Ryskiej. Prosimy nie zapomnieć przynieść ze sobą szachownic.

Siatkówka. Godz. 10 — hala AMB w Białymstoku — mecz II ligi kobiet SZS AZS B-stok — Gwardia W-wa.

Boks. Godz. 11 — hala przy ul. Jurowieckiej w Białymstoku — mecz II ligi Gwardia Białystok — Śląsk Ruda Śląska.

Koszykówka. Godz. 16 — hala przy ul. Jurowieckiej w Białymstoku — mecz II ligi kobiet Włókniarz Białystok — Start Lublin.

Piłka nożna. Mecze o Puchar Polski na szczeblu woj. białostockiego: Husar II Nurzec — Sokół Sokółka (godz. 11), Kora Korycin — Narew Żółtki. (12).

Tenis stołowy. Wojewódzkie turnieje klasyfikacyjne seniorów: w Bielsku Podlaskim (godz. 8.30 w sali SP przy ul. Widowskiej) i w Łomży (godz. 10 — w auli LO). (ko)

NA SZLAKACH KU WSPÓŁCZESNOŚCI (6)

Zwycięstwo i utrwalenie władzy ludowej

Wśród ziem polskich, wyzwolonych przez Armię Radziecką i odrodzone Wojsko Polskie latem 1944 roku, znajdowała się również część województwa białostockiego. Już na przełomie lipca i sierpnia istniała możliwość utworzenia aparatu władzy ludowej w południowo-wschodniej części województwa.

Sytuacja polityczna, w jakiej tworzyła się władza ludowa, była trudna i skomplikowana. W okresie okupacji niemieckiej nie działała tu PPR, nie było też konspiracyjnych rad narodowych, istniały natomiast ogniwa władzy podporządkowane emigracyjnemu rządowi w Londynie, na których czele stał delegat okręgowy Józef Przybyszewski, znany działacz endecki w Łomżyńskiem z okresu międzywojennego. Wspierały je konspiracyjne organizacje polityczne i militarne, z których najważniejszą rolę odgrywała AK.

Jednakże już 27 lipca 1944 r. przybyła do Białegostoku grupa przedstawicieli PKWN. Na ich czele stali Leonard Borkowicz i dr Jerzy Sztachelski. Grupa ta udaremniła próbę przejęcia władzy przez delegata rządu emigracyjnego i wspierana przez miejscowy aktyw rozpoczęła budowę aparatu państwowego oraz partii demokratycznych.

Ogromną rolę w organizacji władzy ludowej odegrała wojewódzka organizacja PPR. Komitet Wojewódzki PPR powstał 13 sierpnia 1944 r., a do końca tegoż roku ukształtowały się instancje powiatowe partii oraz sieć nielicznych początkowo komórek partyjnych. Już w końcu 1944 r. wojewódzka organizacja PPR liczyła 750 członków, a w końcu 1945 r. osiągnęła 2,6 tys. zaś na dzień 31. XII. 1946 r. — blisko 6 tys. członków. Kolejnymi I sekretarzami Komitetu Wojewódzkiego PPR byli: Edwarda Orłowska, Mieczysław Bodalski i Mieczysław Turenicc.

Nieco później utworzyły się miejscowe organizacje Polskiej Partii Socjalistycznej, Stronnictwa Ludowego i Stronnictwa Demokratycznego. Aktyw tych partii wniósł duży wkład w budowę i utrwalenie władzy ludowej.

Powstanie demokratycznych partii politycznych oraz organizacji społecznych umożliwiło powołanie rad narodowych. Wojewódzka Rada Narodowa w Białymstoku powstała 28 sierpnia 1944 r., a jej pierwszym przewodniczącym został dr Jerzy Sztachelski. Po jego odejściu na stanowisko wojewody, funkcje przewodniczącego WRN przez krótki okres pełnili: Jan Kuśmierek i Tadeusz Jackowski, a następnie w latach 1945 — 1950 adwokat Witold Wenclik.

Równolegle kształtowały się również powiatowe, miejskie i gminne rady narodowe. Ówczesne rady narodowe występowały jako czynnik społeczny inspirujący i kontrolujący działalność administracji państwowej. Administracja państwowa reprezentowana była przez urząd wojewódzki i starostwa powiatowe, a także przez urzędy tzw. administracji państwowej niezespolonej (finanse, oświata, państwowe urzędy repatriacyjne, inpekcja pracy i inne).

Kierownicze stanowiska w aparacie państwowym objęli aktywiści demokratycznych partii politycznych, a także bezpartyjni popierający program PKWN. Kolejnymi wojewodami białostockimi byli: członek PPR, dr Jerzy Sztachelski oraz członkowie SL: Stefan Dybowski, Stanisław Krupka i Julian Horodecki. Długoletnim wicewojewodą był członek SD — Wacław Białkowski. Funkcję prezydenta miasta Białegostoku piastował w latach 1945 — 1948 Andrzej Krzewniak będący równolegle przewodniczącym Wojewódzkiego Komitetu PPS.

Organa władzy ludowej już w drugiej połowie 1944 r. były w stanie wykonać powierzone im zadania. Funkcjonował aparat administracji państwowej i samorząd terytorialny, następował proces odbudowy i uruchamiania zakładów produkcyjnych i usługowych, rozpoczęły swoją działalność szkoły i placówki kulturalno - oświatowe. Pomyślnie przebiegała realizacja reformy rolnej. Bojkot zarządzeń nowych władz, do którego wzywały pozostające w konspiracji organizacje podporządkowane rządowi emigracyjnemu, nie powiódł się. Wielu działaczy organizacji tzw. obozu londyńskiego zerwało z dotychczasową swą działalnością polityczną i przystąpiło do współpracy z obozem demokratycznym.

Reakcja nie zrezygnowała jednak z walki o władzę. Reakcyjne podziemie przechodziło do coraz bardziej agresywnych form walki, do akcji zbrojnych. Przejawiały się one w rozbrajaniu mniejszych oddziałów WP oraz posterunków MO, a także zabójstwach ludzi oddanych władzy ludowej.

Na terenie województwa białostockiego reakcyjne podziemie cechowała wyjątkowa zwartość organizacyjna. Rozkaz Komendy Głównej AK z 19 stycznia 1945 r. o rozwiązaniu AK nie został wykonany. Ustalona w okresie okupacji struktura organizacyjna AK przetrwała w niezmienionej prawie formie aż do amnestii w 1947 r. Zmianie uległa tylko nazwa organizacji, która od jesieni 1945 r. ostatecznie otrzymała brzmienie: „Wolność i Niezawisłość" (WiN). Obok niej istniała inna organizacja reprezentująca tzw. obóz narodowy (endecja) — Narodowe Zjednoczenie Wojskowe (NZW).

Terror podziemia reakcyjnego osiągnął w województwie ogromne, w porównaniu z innymi częściami kraju, rozmiary. Zamordowano w tym czasie około 1,4 tys. członków PPR i innych partii demokratycznych, a także ludzi bezpartyjnych, sympatyzujących z władzą ludową. Liczba ta nie obejmuje osób, które zginęły z nie wyjaśnionych przyczyn, chociaż ofiary te również obciążają rejestr zbrodni podziemia reakcyjnego.

Podziemie reakcyjne było główną, ale nie jedyną siłą polityczną walczącą z władzą ludową. Od jesieni 1945 r. działało na terenie województwa Polskie Stronnictwo Ludowe (PSL), prowadzące walkę z władzą ludową legalnymi środkami. PSL uzyskało pewne wpływy na terenie powiatów: suwalskiego, łomżyńskiego i białostockiego.

Zwycięstwo Bloku Demokratycznego w referendum ludowym w czerwcu 1946 r. oraz w wyborach do Sejmu Ustawodawczego w styczniu 1947 r. zakończyło okres zmagań o charakter polityczny państwa polskiego.

Wpływ zwycięstwa sił demokratycznych na kształtowanie się sytuacji politycznej na Białostocczyźnie był ogromny. Podstawowe siły reakcji skapitulowały. Organizacja WiN rozwiązała się, a jej członkowie skorzystali z amnestii. Z amnestii skorzystała również duża część członków NZW. Resztki podziemia reakcyjnego, energicznie zwalczane przez wojsko i organa bezpieczeństwa publicznego, traciły więź z miejscową ludnością i przekształcały się w bandy o charakterze czysto rabunkowym.

W zmienionych warunkach politycznych przed władzą ludową stanęły nowe zadania o charakterze politycznym i gospodarczym, zwłaszcza realizacja Trzyletniego Planu Odbudowy Gospodarczej (1947 — 1949).

Zwycięstwo sił demokracji w walce o zdobycie i utrwalenie władzy ludowej na Białostocczyźnie uzyskane zostało dzięki ogromnemu zaangażowaniu i wysiłkowi aktywu społecznego, okupione zostało życiem blisko półtora tysiąca ludzi oddanych sprawie budowy lepszej przyszłości dla nowych pokoleń.

dr HENRYK MAJECKI

Nasz wielki konkurs po raz drugi

Ciąg dalszy ze str. 1

kilkuosobowego zespołu, którego zadaniem będzie czuwanie nad sprawnym przebiegiem akcji. W każdym z trzech województw zostanie powołany — pod przewodnictwem dyrektora Wydziału Kultury i Sztuki UW — zespół, w którego skład wejdą przedstawiciele współorganizatorów konkursu, a więc: WRZZ, ZSMP, RSW „Prasa — Książka — Ruch", Kuratorium Oświaty i Wychowania, WPHW i WSS „Społem", WZKR, WZSR i WDK oraz OST „Gromada". Zadaniem wojewódzkiego zespołu będzie mobilizowanie udziałowców „Przygody z muzą" oraz ocena przebiegu akcji na terenie województwa.

„Przygoda z muzą" trwać będzie do końca maja 1979 roku. Zgłoszenia należy nadsyłać pod adresem odpowiedniego Wydziału Kultury i Sztuki UW nie później, niż do 15 grudnia br., podając nazwisko i adres kierującego akcją. W zgłoszeniach prosimy również pomieścić krótką wstępną informacje o planach i przygotowaniach uczestników konkursu. Kierujący realizacją zadań konkursowych na swoim terenie powinni równie sukcesywnie nadsyłać do zespołów wojewódzkich oraz redakcji „GW" — celem wykorzystania i upowszechnienia w publikacjach — krótkie opisy poszczególnych imprez, wydarzeń i inicjatyw w ramach „Przygody z muzą".

Zespoły wojewódzkie podsumują wynik akcji w oparciu o te sprawozdania, a także na podstawie bieżących obserwacji. Przy ocenie uwzględnione zostaną warunki poszczególnych miejscowości, stopień zaangażowania, pokonane trudności itp. Każdy z trzech wojewódzkich zespołów zakwalifikuje do finału konkursu dwóch najbardziej aktywnych uczestników zbiorowych (miejscowości przedsiębiorstwa, organizacja społeczne lub placówki kulturalne) oraz dziesięciu najaktywniejszych uczestników indywidualnych.

Na zakończenie akcji w czerwcu 1979 roku w trakcie Święta „Gazety Współczesnej" uczestnikom zbiorowym zostaną wręczone pamiątkowe puchary oraz nagrody rzeczowe w postaci obrazów, kompletów płyt, albumów itp. Najaktywniejsi uczestnicy indywidualni z poszczególnych województw otrzymają nagrody pieniężne.

„Gazeta Współczesna" od początku do końca będzie towarzyszyć „Przygodzie z muzą", zamieszczając relacje z przebiegu konkursu, omówienia ciekawszych imprez oraz wyróżniające się sylwetki uczestników. Ponadto będziemy stale publikowali recenzje teatralne, muzyczne i plastyczne oraz artykuły teoretyczne, poświęcone sztuce.

Ponadto informujemy, że przystąpienie do naszej akcji nie wyklucza uczestnictwa w innych konkursach, przeglądach itp.

Poprosiliśmy dyrektorów Wydziałów Kultury i Sztuki UW w Białymstoku, Łomży i Suwałkach o kilka refleksji na temat „Przygody z muzą".

ZBIGNIEW KYCIA — Białystok:

Akcja ta jest jedną z najcenniejszych form aktywizacji kulturalnej wszystkich środowisk społecznych i zawodowych, jakie miałem możność poznać do tej pory. Społeczeństwo Białostocczyzny przeżywa w ostatnich latach szybki awans gospodarczy i kulturalny. Obydwa procesy są ze sobą integralnie sprzęgnięte — niemożliwy jest postęp ekonomiczny bez jednoczesnego wzrostu poziomu kulturalnego społeczeństwa, rozszerzenia kręgu aktywnych uczestników i współtwórców życia kulturalnego.

Oglądałem „Kubusia Fatalistę" w Warszawie, gdzie publiczność przyjmowała spektakl dość chłodno. To samo przedstawienie w Białymstoku odbierane było spontanicznie, gorąco i serdecznie. Świadczy to dobrze o naszej publiczności, która jest bardziej niż w wielkich miastach spragniona obcowania ze sztuką. By to zapotrzebowanie zaspokoić — oprócz przedstawień, koncertów i wystaw naszych instytucji na możliwie najwyższym poziomie — przedstawimy w bieżącym sezonie wiele propozycji z kraju i zagranicy. Na początku grudnia wystąpi zespół teatralny z miasta Sombor w Jugosławii, później teatr STU z Krakowa, prowadzone są także rozmowy m. in. w sprawie gościnnych występów Pantomimy Tomaszewskiego. W dziedzinie plastyki warto zwrócić uwagę na trwającą już wystawę środowiska białostockiego w Arsenale. Pokażemy też m. in. twórczość Władysława Hasiora, Edwarda Dwurnika, Olgierda Bierwiaczonka, Haliny Chrostowskiej. W Filharmonii już w grudniu wystąpi m. in. zespół kameralny z Weimaru. Wśród solistów: Neal Larrabee z USA, Lidia Grychtołówna, Andrzej Ratusiński, Barbara Górczyńska. Uczestnicy „Przygody z muzą" będą więc mieli w czym wybierać. Warto tutaj dodać, że w dziesięciu miejscowościach województwa odbywać się będą koncerty Krajowego Biura Koncertowego. Utworzyliśmy również galerie w Bielsku Podlaskim, Siemiatyczach, Hajnówce i w Rajsku, dalsze powstają w Sokółce, Uhowie, Krynkach i Dziadkowicach. Warunki do spotkań ze sztuką są zatem coraz lepsze.

Sądzę, że „Przygoda z muzą" spełni znaczną rolę kulturotwórczą, służąc nie tylko lepszemu funkcjonowaniu instytucji artystycznych, lecz przede wszystkim rozbudzając i pielęgnując zainteresowania sztuką w szerokich kręgach odbiorców.

(jot)

EMILIA TOMECKA — Łomża:

Wysoko cenię wszelkie działania cykliczne, długotrwałe akcje, służące propagowaniu kultury, gdyż jestem przekonana, że jedno wydarzenie, nawet na najwyższym poziomie artystycznym, pozostawia mniejszy ślad, niż systematyczny, mądry wysiłek upowszechnieniowy. „Przygoda z muzą" jest inicjatywą bardzo pożyteczną, ponieważ trafia w zapotrzebowanie zarówno organizatorów życia kulturalnego" jak też szerokich kręgów odbiorców sztuki. Cenne jest — w moim przekonaniu — zwłaszcza to, że jak już raz przystąpi się do realizacji programu, to publikacje w „Gazecie Współczesnej" stale przypominają o podjętym zobowiązaniu, dopingują do zwiększenia wysiłku, do szukania nowych pomysłów i rozwiązań organizatorskich.

Jak wynika z mojego rozeznania, poprzednia edycja „Przygody z muzą" wzbudziła duże zainteresowanie w takich gminach, jak Rajgród, Śniadowo, Kolno, w których odbyło się dzięki konkursowi znacznie więcej udanych spotkań z muzyką, plastyką i teatrem niż w ubiegłych latach. Sądzę, że w bieżącym i przyszłym roku uda się jeszcze bardziej zaktywizować poszczególne środowiska, przede wszystkim wiejskie, chociaż konieczne wydaje się mi się również zdopingowanie rad zakładowych do ambitniejszych, bardziej przemyślanych poczynań w zakresie kontaktów ze sztuką. (jot)

ZDZISŁAW WYSZKOWSKI — Suwałki:

Przystępujemy do nowego rozdziału „Przygody z muzą" nie bez uzasadnionej nadziei, że będzie to nie tylko jeszcze jedna akcja na rzecz rozwoju kultury, ale przede wszystkim działania, których celem ostatecznym i najważniejszym jest budzenie w społeczeństwie pozytywnych postaw wobec sztuki. Zwłaszcza, że nam, administratorom kultury, nie są przecież nieznane opory i progi szczególnie mocne między trudną sztuką współczesną, a społeczeństwem. Z tego choćby powodu akcja, której celem jest m. in. premiowanie inicjatyw, zmierzających do zawiązania zerwanych lub nigdy nie istniejących kontaktów, potrzebnych i sztuce i społeczeństwu — wydaje się być ze wszech miar pożądana.

Reprezentując suwalskich pracowników i działaczy kultury uczestniczyłem w dyskusji nad ostatecznym kształtem programu i regulaminu konkursu. Akceptujemy ten program jako swój i naprzeciw „Przygody z muzą" wychodzimy tym śmielej, że już w Suwałkach, a także na terenie województwa stworzyliśmy w minionym roku nowe sytuacje, miejsca, również nowe postawy wśród ludzi, dzięki którym „Przygoda" może się stać w pełnym tego słowa znaczeniu — przygodą.

Mamy w Suwałkach dobrze prosperujące BWA, które nie ogranicza się do własnych salonów, ale organizuje wystawy w fabrycznej stołówce i w wiejskich świetlicach, w Piszu podpisano umowę z warszawskim Teatrem Wielkim i myślę, że podobnych faktów przybywać nam będzie z każdym nowym rozdziałem „Przygody z muzą". (ank)

RATURO-78

Zespół dziennikarzy białostockiej Rozgłośni Polskiego Radia i TV, jako tegoroczny laureat „Raturo" — Radiowego Turnieju na Program Rozrywkowy, jest gospodarzem seminarium Redakcji Rozrywki Programu III PR, które rozpoczęło się 16 bm. w Ciechanowcu. Prócz roboczych dyskusji i narad nad nowymi koncepcjami audycji satyrycznych przewidziano również występy twórców „60 minut na godzinę", kabaretu Macieja Zembatego — „Zgryz" i innych programów.

Radiowi satyrycy zaprezentowali się najpierw w Zambrowie, gdzie zostali serdecznie przyjęci przez tamtejszą publiczność. W zakładowym klubie „Relaks" wystąpili m. in.: Krzysztof Jaroszyński, Marcin Wolski, Andrzej Garczarek, Jan Wołek i wrocławskie „Studio 202".

Seminarium trwać będzie do niedzieli, 19 bm. Twórcy radiowych audycji satyrycznych zaprezentowali się wczoraj w Łomży. A jak było w Zambrowie — pokazują nasze migawki.

Tekst i zdjęcia — KRZYSZTOF ŚWIDERSKI



Jan Kaczmarek, Jerzy Skoczylas i Leszek Niedzielski, czyli wrocławskie „Studio 202".



Ballady kabaretu „Zgryz" przypomniał Andrzej Garczarek.



TYDZIEŃ NA ŚWIECIE

NOWA INICJATYWA

Żyć w pokoju, rozszerzać wszechstronną współpracę, pogłębiać wzajemne zaufanie. Uzupełnieniem niejako tych **ważkich postanowień** helsińskiej Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie jest **nowa inicjatywa** krajów socjalistycznych o pokojowym rozstrzyganiu sporów międzynarodowych.

Propozycja ta, zgłoszona przez Związek Radziecki, Polskę i inne kraje socjalistyczne na forum przedstawicieli państw sygnatariuszy Aktu Końcowego KBWE obradującym aktualnie w Szwajcarii, spotkała się z żywym zainteresowaniem opinii europejskiej. Jest to jak najbardziej zrozumiałe. Wiadomo przecież, że stosunki między państwami stwarzają różne sytuacje, które mogą powodować różnego rodzaju konflikty. Tak zresztą jak to się dzieje w życiu codziennym między ludźmi. Rzecz więc w tym, aby były one rozstrzygane w sposób sprawiedliwy, środkami pokojowymi, uwzględniającymi poszanowanie prawa. Zgłoszony projekt przewiduje zatem stosowanie szerokiej gamy środków rozstrzygania sporów, jak rokowania, pośrednictwo, usługi dobrej woli, postępowanie pojednawcze itp. Chodzi po prostu o to, aby rozstrzyganie sporów środkami pokojowymi uczynić nie tylko prawem, ale i obowiązkiem.

Ta nowa inicjatywa krajów socjalistycznej wspólnoty stanowi **dalszy krok** na drodze pokojowego współżycia i współpracy między narodami. Nie daje ona okazji do pobrzękiwania — jeśli tak rzec można — szabelką. Przeciwnie, otwiera **zielone światło** dla wszechstronnych negocjacji.

POWRÓT NA SCENĘ

Były premier Indii — Indira Gandhi **odzyskała** mandat poselski. Stanowi to dla niej rekompensatę za gorycz porażki, jakiej doznała w marcu ub. roku. Obecne zwycięstwo w wyborach uzupełniających oznacza więc ponowny jej **powrót na scenę** polityczną kraju.

Sukces 61-letniej córki Nehru nie podlega dyskusji. Uzyskała ona 55 proc. głosów, wobec 35 proc., jakie padły na jej najgroźniejszego rywala, przedstawiciela rządzącej partii Janata — Virendra Petila. Na sukces ów złożyły się co najmniej dwie sprawy. Otóż w przeciwieństwie do reszłorocznych wyborów powszechnych, kiedy to pani Gandhi kandydowała w jednym z okręgów na północy Indii, teraz wystąpiła w roli kandydata w okręgu południa (Chikmagalur), w stanie Karnataka. A tutaj — za sprawą zdecydowanej postawy władz miejscowych — popełniono znacznie mniej przegięć w latach 1975—77, czyli w okresie stanu wyjątkowego (między innymi nie doszło do przymusowej sterylizacji). Co więcej, rząd kongresowy Karnataki wprowadził w życie szereg reform, korzystnych dla najbiedniejszych warstw ludności. Niezależnie jednak od tych uwarunkowań, sukces pani Gandhi, to również wyraz niezadowolenia Indusów z 19-miesięcznych rządów Janaty. Partia ta bowiem zdołała co prawda rozszerzyć swobody demokratyczne, co było zresztą jej kartą atutową w rozstrzygającej rozgrywce z rządami Partii Kongresowej w czasie zeszłorocznych wyborów powszechnych, ale nie zdołała zapobiec rosnącemu bezrobociu i pogarszającej się sytuacji gospodarczej kraju.

Zwycięstwo córki Nehru ma więc **głębszą** niż by się wydawało wymowę, toruje ono pośrednio drogę do odzyskania władzy w Indiach **również** przez Partię Kongresową.

ZWROT W LEWO

Nie można zawsze lawirować. Trzeba się w końcu na coś zdecydować. Taki wniosek płynie z decyzji zjazdu zachodnioniemieckich wolnych demokratów. Komentatorzy prasy nazwali to po prostu **zwrotem w lewo.**

To nowe stanowisko XXIX zjazdu FDP nie jest przypadkowe. Chociaż z drugiej strony, jak można wnioskować z komentarzy prasy zachodnioniemieckiej, mogło być ono powodem zaskoczenia dla niektórych członków kierowniczego gremium tej partii. Przypomnijmy wszakże, że jeszcze nie tak dawno kierownictwo FDP starało się prowadzić politykę tzw. centrową. Polegała ona — z grubsza rzecz biorąc — na akcentowaniu samodzielnego kursu, czyli zachowaniu jednakowego dystansu do SPD i CDU. W praktyce kurs ten okazał się złudny. Wolni demokraci poczęli tracić głosy i mandaty. Dopiero niedawno w Hesji, a częściowo także w Bawarii, kiedy wyraźnie opowiedzieli się po stronie socjaldemokratów, zdołali odzyskać odchodzącą od nich klientelę wyborczą. Ową potrzebę zdecydowanego opowiedzenia się za sojuszem z SPD, szczególnie mocno akcentowali działacze terenowi. Zjazd zmienił także stanowisko partii w tzw. kwestii Berufsverbote, czyli wobec obowiązującej w RFN praktyki sprawdzania lojalności ludzi starających się o pracę w instytucjach państwowych (poczta, kolej, oświata, itp.). Nie oznacza to jednak, by istniejące w tej mierze przepisy miały być w ogóle zniesione. Intencja zjazdu zmierza jednak do znacznej ich liberalizacji, za czym zresztą opowiedzieli się wcześniej socjaldemokraci.

Tak więc FDP przestaje być przykładowym językiem u wagi. Odchodząc od taktyki **jednakowego** dystansu wobec socjaldemokratów i chadeków, stawia wyraźnie **na sojusz** z tymi pierwszymi. Ma jej to zjednać nowe zastępy wyborców, zwłaszcza wśród młodzieży.

NAD CENĄ ROPY

Coraz głośniej mówi się o możliwości podniesienia **cen ropy naftowej.** Najwięksi jej eksporterzy, zrzeszeni w OPEC, zapowiedzieli zresztą specjalną konferencję w tej sprawie. Skąd ów **zwyżkujący** kurs?

Otóż przypomnieć wypada, że transakcje związane ze sprzedażą i kupnem tego paliwa rozliczane są w dolarach. Tymczasem wartość tej waluty ulega ciągłym wahaniom w dół. W związku z tym dochodzi do swoistych paradoksów. I tak np. wskutek wydatnego wzrostu kursu marki RFN w stosunku do dolara, zachodnioniemieccy importerzy płacą teraz za ropę faktycznie mniej, niż przed pięciu laty, kiedy to po raz pierwszy podniesiono znacznie jej cenę. Z kolei państwa zrzeszone w OPEC, które miały poważne zyski z tytułu tej podwyżki, są obecnie wyraźnie zfrustrowane. Wynika to z jednej strony właśnie ze spadku wartości amerykańskiej waluty, z drugiej zaś ze wzrostu cen towarów przemysłowych, które muszą importować z wysokouprzemysłowionych krajów zachodnich. Ale organizacja OPEC, która skupia 13 największych eksporterów, dysponujących zasobami sięgającymi 80 proc. odkrytych złóż naftowych świata (poza krajami socjalistycznymi) jest w dalszym ciągu panem sytuacji.

Trudno dziś powiedzieć, jak się to wszystko potoczy **dalej.** Być może znajdzie się jakieś kompromisowe wyjście. Gdyby jednak ceny ropy zostały istotnie podniesione, byłby to **duży cios,** zwłaszcza dla tych państw, które nie dysponują rezerwami wolnych dewiz.

MIECZYSŁAW CHAJA

Ciąg dalszy ze str. 1

wania środków do życia. Dzięki twórczości zabawa przestaje być tylko rozrywką. Działanie twórcze sprawia, że w rzeczywistości zastanej i powtarzanej możemy co rusz odnajdywać swe nowe oblicza. Sądzę, że wolność, którą odnajdujemy na drogach twórczości, nie jest nigdy wolnością przerażającą. Są wolności z których ludzie uciekają w warunki niewoli, aby mieć spokój, pewność, oparcie w posłuszeństwie i uległości. Twórczość zapewnia nam wolność innego rodzaju; ludzie, którzy dojrzeli do życia twórczego, są nie tylko ludźmi gotowymi „wytrzymać ciężar wolności" — są rzeczywiście i autentycznie ludźmi wolnymi.

„GW": A jednak w wywiadzie, jaki udzielił Pan Profesor niedawno tygodnikowi „Itd", została sformułowana teza, że życie twórcze w gruncie rzeczy ludzi nie cieszy.

B.S.: Warto przywołać rozróżnienie Freuda, które kiedyś uczynił mówiąc, że człowiek pożąda właściwie dwóch rzeczy: powtarzalności i nowości. Powtarzalność jest jak gdyby cenniejsza niż nowość. Powtarzalność sprawia, że świat jest dobrze znajomy, jest ten sam, że jesteśmy u siebie. Wielu ludzi buduje swoje życie w tym właśnie stylu, więc na przykład wyjeżdżając na wakacje do tych samych miejsc, miejsc, w których dobrze się czują, które obrastają w ich biografię. Natomiast twórczość, wiążąca się z tym co nowe, obrasta wątpliwościami, niewiadomą. Dlatego niewątpliwie towarzyszy jej cierpienie i to cierpienie w podwójnym znaczeniu. Artysta po wysiłku tworzenia przechodzi stany zniechęcenia pracą, niepokoju, jak jego dzieło zostanie przyjęte. Ponadto twórca przejęty swoim powołaniem nie dostrzega — o czym świadczą liczne biografie wybitnych przedstawicieli kultury — ludzi ze swojego otoczenia. Bywa egoistyczny, na pewno zaś egotyczny.

Oglądałem ostatnio film Bergmana: „Sonata jesienna", gdzie pokazano konflikt matki z córką. Matka jest światowej sławy pianistką, rzadko bywa w domu, rzadko ma czas, aby zająć się swoim dzieckiem, córka znajduje się coraz częściej w sytuacji osoby matce niepotrzebnej. Po tym filmie zrodzić się może pytanie: dlaczego to powinniśmy poświęcić życie akurat twórczości własnej, a nie miłości? Nie jestem krytykiem twórczości, życia twórczego. Staram się tylko umiejscowić te działania w ich rzeczywistych walorach i możliwościach.

„GW": Pojęcie twórczości zostało jak gdyby bardzo ostatnio poszerzone. Mówi się o twórczości dzieci, nobilituje się działalność strugaczy świątków, mówi się o twórczości w pracy zawodowej. Myślę, że takie rozumienie twórczości idzie naprzeciw potrzebom współczesnego człowieka, który we wszystkim co robi, chce zaznaczyć swoją osobowość, wyrazić swój pogląd, chce coś zmienić, ulepszyć.

B.S.: Tak, tylko że tego rodzaju twórczości nie muszą odpowiadać owoce, które byłyby obiektywnie uznane za twórcze. Obiektywnie patrząc twórczość ma miejsce wtedy, gdy prowadzi do wyników zmieniających coś istotnego w danej dziedzinie. Wątpię czy każdy może w tym sensie być twórcą. W wielu dziedzinach jest to nie tylko nie możliwe, co wręcz niepotrzebne i niebezpieczne. Czy kolejarz może twórczo prowadzić lokomotywę? Powinien tylko umieć robić to w sposób bezpieczny, dobrze.

„GW": Mówmy zatem o twórczości artystycznej. Wydaje się, że w wielu przypadkach przymusza się ją aby służyła potrzebom bieżącym. Dla przykładu — architektura. To co się w Polsce buduje jest mówiąc wprost: nieładne. Ale czy za ten stan rzeczy winę ponoszą architekci?

B.S.: Historycznie rzecz ujmując sojuszowi techniki i sztuki położył kres wiek XIX. Technika, wprzągnięta w mechanizm kapitalistycznych przedsiębiorstw, stawała się środkiem produkcji masowej i taniej, najbardziej zyskownej. Stawała się agresywna wobec wszelkich ludzkich wartości, krótkowzroczna w swych sojuszach z brzydotą, przeciętnością. Sztuka w tych warunkach wycofywała się w zacisze muzeów, wystaw, pracowni. Budowała sobie filozofię, zgodnie z którą winna być czysta, niezależna od społecznych i gospodarczych zamówień. Hasło „sztuka dla sztuki" stawało się wyzwaniem artystów.

„GW": Jak jest dzisiaj?

B.S.: Doświadczenia naszego wieku uczą, że technika dyktuje procesom produkcyjnym swe własne prawa. Nie tylko bowiem zaopatruje rynek w towary ale tworzy świat nowych rzeczy. To wyjście ponad poziom bezpośredniej użyteczności staje się powodem właśnie nowego sojuszu ze sztuką. Kierownicy przemysłu dostrzegają korzyści, jakie dać może współpraca ze sztuką. Bowiem coraz częściej produkcja przemysłowa musi dostarczać nie tylko rzeczy sprawnych ale też i ładnych. Auta nie tylko muszą dobrze jeździć, muszą mieć piękny kształt. Miasta to nie tylko mieszkania, miasta muszą mieć urok, jaki tylko artyzm dać może.

„GW": Uważam, że podobnie jak nad sztuką także nad oświatą zaciążyły nakazy chwili bieżącej, odwiekając konieczne modyfikacje i reformy. Wiem to także z własnych doświadczeń. Na Uniwersytecie, gdzie w latach sześćdziesiątych studiowałem ekonomię, największą uwagę przykładano do tego, żeby nauczyć studentów rachunkowości.

B.S.: Struktura naszych uniwersytetów jest jeszcze niejednokrotnie konserwatywna. Struktura ta wyraża się w planach studiów, które zależą z kolei od określonego profilu zawodowego absolwentów. Z trudnością znaleźć mogą miejsce na uniwersytetach dyscypliny, które nie wchodzą w plan studiów zawodowych. A właśnie przecież dyscypliny nowe, dyscypliny z „pogranicza", których zawodowa owocność nie została jeszcze dokładniej określona, znajdują się w czołówce postępu naukowego.

„GW": Odnosi się wrażenie, że uczelniom zależy jedynie na tym, żeby ich słuchacz był jedynie dobrym fachowcem — inżynierem, lekarzem, historykiem. Jakby nieistotne było, czy będzie człowiekiem kulturalnym światłym czy też nie.

B.S.: Jest to zjawisko, które dotyka nie tylko szkół wyższych. Jest ono konsekwencją respektowania przez wiele lat poglądu, zgodnie z którym system oświatowy powinien być tak kształtowany i rozwijany, aby przygotowywał jak najlepiej kadry zawodowe, których potrzebuje i potrzebować będzie gospodarka. Pokrycie tego zapotrzebowania stało się miernikiem oceny sprawności systemu szkolnego. Dzisiaj, kiedy główne potrzeby kadrowe są zaspokojone, powinniśmy także forsować tezę, że wykształcenie jest wartością samą w sobie. Wykształcenie, które przygotowuje do życia zawodowego, musi być w naszych czasach wiązane z wychowaniem, które pragnie kształtować osobowość ludzką.

„GW": W szkołach uczy się pewnych norm moralnych, pewnych reguł postępowania, które społeczeństwo dorosłe uważa za naiwne, nieżyciowe. Jest to ta sytuacja niedopasowania się układów wychowawczego i socjalizacyjnego, o której pisał Florian Znaniecki.

B.S.: W rzeczywistości społecznej występują zjawiska negatywne, których nie chcielibyśmy uczyć dzieci. Nie możemy zmienić tej rzeczywistości, dlaczegóż mamy dopasowywać do niej szkołę? Byłoby to zrozumiałym błędem. Wychowawca jest to raczej ta postać, która mówi nie o człowieku takim jakim on jest, a o tym, kim człowiek może być w przyszłości.

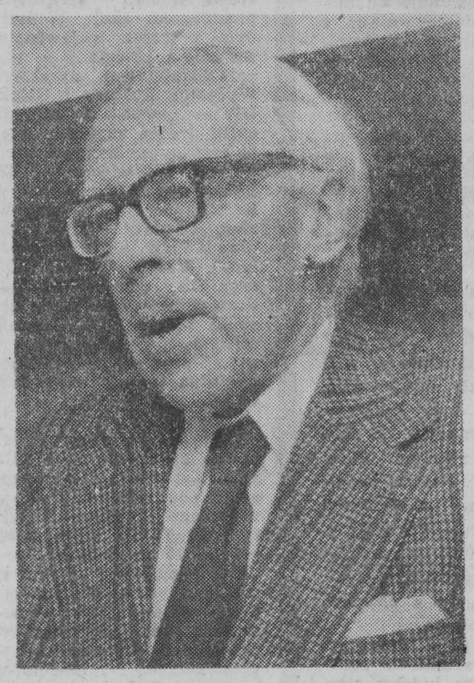
„GW": Dziękujemy za rozmowę.

Rozmawiał:

ANDRZEJ RÓŻALSKI

Powtarzalność i nowość

Rozmowa z prof. dr Bogdanem Suchodolskim



Prof. dr BOGDAN SUCHODOLSKI filozof, historyk nauki, kultury i pedagog, autor 38 książek, m. in. „Wychowania dla przyszłości", „Rozwoju nowożytnej filozofii człowieka", „Labiryntów przyszłości". Jest długoletnim profesorem Uniwersytetu Warszawskiego, członkiem Komitetu „UNESCO", Komitetu „Polska 2000".

Wykład profesora o życiu urządzonym i życiu wartościowym zapoczątkował Wszechnicę Myśli Współczesnej w Białymstoku, której celem jest zapoznanie białostoczan z autorami książek, ukazujących się w niezwykle poczytnej serii wydawniczej PIW — Bibliotece Myśli Współczesnej.

Jesienne słońce w Białowieży

Fot. R. Sieńko



Węgierskie impresje (1)

— Chodzimy w tym samych butach — powtarzali wielokrotnie moi węgierscy rozmówcy. Rzeczywiście. Pełen secesyjnego uroku Budapeszt oświetlony nocą raczej skromnie, a wystawy sklepowe najczęściej w półmroku. Dyrektor dużej mleczarni — miliard forintów wartości rocznej produkcji — uskarża się na protekcjonizm EWG, który utrudnia eksport serów i masła. Ponadto trapią go inwestycyjne kłopoty, bo chociaż zakład zarabia twardą walutę i to dużo, tym niemniej nie sposób w ostatnich latach uzyskać kredytu dewizowego na zakup maszyn.

Wygodniejsze buty

W zakładach stolarki budowlanej plac surowca zapełniony ledwie w połowie, chociaż powinien być pełen. Tłumacz węgierski powiada, że niezwykle rzadko się zdarza, by pociąg z Polski przybył punktualnie, na co pracują solidarnie kolejarze polscy, czescy i węgierscy.

Mimo wszystko trudno dostrzec żeby Węgrów opuścił dobry humor i pogoda ducha. Nie ma również, tak dobrze nam znanej, nerwowości i załamywania rąk. Owszem — powiadają — kryzys energetyczny i ruch cen na rynku światowym uderzył w nas dotkliwie, ale ...żeby zaraz wpadać w panikę.

Dlaczego zatem, mimo niełatwych czasów, Węgrów nie opuszcza pogoda ducha? Otóż, co byśmy nie mówili, samopoczucie społeczne kształtowane jest przede wszystkim przez zasobność portfeli i zaopatrzenie sklepów. Nie ma rady, ale opinia o zdrowiu lub niedomaganiach gospodarczych rodzi się nie w czasie lektury rocznika statystycznego, lecz podczas bytności w najbliższym supersamie. Odnoszę wrażenie, że Węgrzy bardziej kłopoczą się, jak więcej zarobić forintów niż na co je wydać. Częściej słyszałem, że ceny idą w górę i to czy tamto jest drogie niż, że czegoś nie ma.

Średnia płaca przekroczyła ostatnio 3,5 tys. forintów. Sprzedawczyni np. zarabia około 3 tys., architekt ponad 7 tys., członek spółdzielni produkcyjnej 3.200. W ogóle rozpiętość płac jest chyba znacznie mniejsza niż w innych krajach. Na przykład w mleczarni najniższa płaca w grupie robotników wynosi 2.800, a najwyższa 4.100 forintów.

Trudno oceniać zaopatrzenie będąc krótko w innym kraju. Ale pewne cechy rzucają się same w oczy. Pierwsza to dobre zaopatrzenie, przede wszystkim w artykuły żywnościowe. I druga — to ceny. Większość towarów kosztuje tyle samo lub niewiele mniej forintów niż złotych. Biorąc pod uwagę nominalnie niższe zarobki u naszych przyjaciół, ceny kształtują się więc wyżej niż u nas w Polsce. Zazdroszcząc więc lepszego zaopatrzenia, trudno jednocześnie zazdrościć cen.

Dość wysoki na ogół poziom cen trzyma bezsprzecznie w ryzach popyt, ale jest to tylko jedna strona medalu. O tym, że węgierski rynek jest spokojny, raczej bez kolejek i sprzedaży spod lady, decyduje przede wszystkim duża podaż, przynajmniej artykułów pierwszej potrzeby. Bo z drugiej strony dyrektor dużego supersamu w Zalaegerszeg informuje na przykład, że tylko w 80 proc. zaspokojony jest popyt na szlachetniejsze gatunki wędlin, popsuło się również zaopatrzenie w kawę — przed kilku laty było kilkanaście gatunków, a teraz jest 7—8; nie zawsze są też w ciągłej sprzedaży towary z importu.

W sklepie meblowym mniej więcej co trzeci komplet oznaczony jest napisem „sprzedano", a szef powiada, że brakuje mu mebli przede wszystkim tanich. Na początku lat siedemdziesiątych Węgrzy zabiegali o meble polskie, bo były bardzo dobre i stosunkowo niedrogie. Szef sklepu twierdzi, że tapczan z Polski służy mu już kilka lat i lepszego by przez ten czas nie kupił. Teraz, niestety, ale jakość polskich mebli poszła w dół, a ceny w górę. Przedtem Węgrzy uczyli się od Polaków, teraz powinno być odwrotnie — dodaje.

W dużym domu towarowym, odpowiednika białostockiego „Centralu", klienci poszukują polskiego wełnetu. Każda ilość by poszła, bo wyrób to udany, jak dajmy na to włoskie koszule. Co roku w tym sklepie organizowany jest „tydzień polski". Ostatnim razem sprzedano za 2,5 mln forintów polskich ubrań, ręczników, bielizny pościelowej, butów, kosmetyków i zabawek. Sprzedano by więcej, gdyby było co sprzedawać. Więc czy rzeczywiście węgierskie sklepy są aż tak dobrze zaopatrzone jak to wydaje się wielu turystom?

Jeszcze jedno — w sklepach jest dość dużo towarów importowanych. W supersamie dyrektor szacuje, że jest ich około 5 proc.. W „Domusie" i domie towarowym około 20 proc. Rzecz jednak nie w odsetkach. Towary z importu urozmaicają i uatrakcyjniają rynek rodząc niekłamane wrażenie dostatku i zamożności. To odczucie, że na wiele nas stać i „nie jesteśmy od macochy" ma duży wpływ na kształtowanie społecznych odczuć. Tylko ignorant sądzi, że są to sprawy bez znaczenia.

Bez wątpienia więc prawdą jest, że chodzimy w tych samych butach, gdyż wiele problemów i kłopotów mamy wspólnych. Ale prawdą jest również, że Węgrom w tych samych butach chodzi się jednak wygodniej. Zresztą mają oni tego pełną świadomość i nie ukrywają satysfakcji, że żyje im się lepiej niż w większości krajów ościennych.

Ale dlaczego im się żyje wygodniej niż nam? Dlaczego radzą łatwiej z pokonywaniem tych samych bądź podobnych kłopotów? Pytanie to od dłuższego już czasu przewija się i w rodaków rozmowach i w rozważaniach publicystów odwiedzających naszych przyjaciół. Dziennikarze na przykład z reguły podkreślają rolę nowego — chociaż liczy on już dziesięć lat — mechanizmu gospodarczego.

Przyznanie znacznej samodzielności przedsiębiorstwom i uruchomienie w pewnym stopniu mechanizmów rynkowych wyzwoliło bowiem inicjatywę załóg i ambicję sprostania w międzynarodowej rywalizacji. Bez wątpienia jest to, jeśli może nie najważniejsza, to jedna z najważniejszych przyczyn węgierskiej zamożności. Ponieważ jest to jednak problem specjalistyczny i dość zawiły, pomińmy go w naszej relacji.

W moim odczuciu węgierski dostatek wspiera się na dwóch mocnych i trwałych filarach. Pierwszy, to rolnictwo, a drugi, to eksport, a ściślej mówiąc czerpanie korzyści z aktywnego uczestnictwa w międzynarodowej współpracy gospodarczej i wymiany handlowej. Do obu spraw jeszcze powrócimy, gdyż warte są one głębszego zastanowienia. Obecnie kilka najważniejszych faktów uzasadniających opinie o trwałych i mocnych filarach.

Węgry są jedynym krajem socjalistycznym w pełni samowystarczalnym w produkcji zbóż i pasz. Co więcej są per saldo ich eksporterem. Od wielu lat corocznie sprzedają 1—1,5 mln ton zbóż. Produkcja roślinna stanowi więc mocną podstawę hodowli. Oto dane za rok ubiegły (cytuję GUS). W przeliczeniu na jednego mieszkańca wyprodukowano na Węgrzech 1157 kg zbóż, podczas gdy w Polsce 559 kg. W produkcji mięsa analogiczne dane wynoszą: Węgry — 135 kg, Polska — 83 kg.

Zazdroszcząc Węgrom lepszego zaopatrzenia w towary importowane, warto również zapytać skąd to się bierze. Otóż znaczny import jest po prostu konsekwencją dużego eksportu. Jego wartość, w przeliczeniu na jednego mieszkańca, jest najwyższa w krajach socjalistycznych. W roku 1977 (znów cytuję GUS) eksport na statystycznego Węgra osiągnął 858 dolarów, podczas gdy na jednego Polaka — 354 dolary.

Jeszcze jedna impresja węgierska. W rozmowach z działaczami partyjnymi, menadżerami, spółdzielcami, uderzał ton rzeczowości. Co więcej w ogóle nie dostrzegłem chęci epatowania sukcesami, raczej chętniej mówiono o brakach, o tym co nie wychodzi, co trzeba rozwiązać, a nie co już rozwiązano. Nie chcę tego zjawiska przeceniać, ale nie mogę oprzeć się refleksji, że w tej krytyczno-konstruktywnej postawie kryje się również „tajemnica" węgierskich wygodniejszych butów.

JANUSZ STANKIEWICZ

Tajemnicze losy

Ikonostas — to zestaw obrazów tworzących „ścianę", oddzielającą w świątyniach obrządku wschodnio - chrześcijańskiego część ołtarzową od nawy głównej. Ściana ta z reguły bywa bardzo ozdobna, od góry do dołu pokrywają ją zazwyczaj cenne ikony, złocenia itd. Dlatego też nazywa się ją popularnie „carskimi wrotami", aczkolwiek prawdziwe carskie wrota — to tylko drzwi w ikonostasie przez które kapłan przechodzi z nawy do części ołtarzowej. Zrodzony w kręgu kultury bizantyjskiej ikonostas nie odbiegał z reguły od stylu, jaki reprezentowała cała świątynia.

W wypadku cerkwi pobazyliańskiej w Supraślu było to niemożliwe, bowiem budowla ta stanowiła mieszaninę stylu bizantyjskiego i gotyku. Symbolizowała niejako styk Wschodu z Zachodem. Tę symbiozę obrazowało również wnętrze: ściany nawy głównej pokryte były freskami malowanymi w XVI wieku przez mnicha pochodzenia serbskiego, święci przedstawieni zostali zgodnie z konwencją przyjętą w cerkwiach. Natomiast malowidła w prezbiterium wykonał w XVIII w. Antoni Gruszecki vel Dombrowski w stylu barokowym.

Jednak najbardziej zdumiewającym i nietypowym zjawiskiem był ikonostas. Oto co na jego temat pisała dr J. Przeworska w publikacji „Województwo białostockie. Przeszłość, zabytki", wydanej w roku 1929 nakładem „Towarzystwa opieki nad sztuką, kulturą i pomnikami przyrody woj. białostockiego."

„Najpiękniejszą ozdobą wnętrza są carskie wrota, bardzo bogato rzeźbione w drzewie i złocone, wykonane w stylu czystym barokowym. Drzwi carskich wrót świadczą o niezwykłym kunszcie rzeźbiarskim. Wśród wijących się, stylizowanych winogron znajdują się tradycyjne barokowe główki puttów, które powtarzają się jako ozdoby całych wrót. W systematycznie umieszczonych ramach dekoracyjnych, stanowiących integralną część wrót, znajdują się obrazy świętych i sceny z ich życia. Oprócz dolnych, prawdopodobnie najwcześniejszych i utrzymanych w charakterze bizantyjskim, należą one do sztuki zachodniej a nie wschodniej. Wykonanie tych carskich wrót w stylu czystym barokowym potwierdza ich pochodzenie z zachodu. Rzeczywiście też według zachowanych zapisków zostały one wykonane w Gdańsku w latach 1635—1645 i sprowadzone drogą wodną do Supraśla.

Oprócz tej przepięknej ściany cerkiewnej znajdują się jeszcze przy filarach ołtarze późnobarokowe z obrazami przedstawiającymi sceny z życia świętych o typie zachodnim. Z epoki baroku również pochodzi dekoracja ścian prezbiterium, nakrytego sklepieniem beczkowem z lunetami.

Na koniec należy wspomnieć o chórze muzycznym, bogato rzeźbionym w drzewie, a przedstawiającym jeszcze późniejszą epokę sztuki. Utrzymany bowiem jest w stylu rokokowym".

Pomińmy na razie w naszych rozważaniach boczne ołtarze i chór, aczkolwiek jeśli cerkiew — jak to stwierdzają niektórzy świadkowie — została **wysadzona** w **powietrze**, a nie **spalona**, to w ruinach powinny zachować się resztki także drewnianych elementów wystroju. Poprzestańmy jednak dla jasności sprawy na problemie **ikonostasu**. Co się z nim stało? **Dlaczego w gruzach w 1944 roku nie znaleziono ani strzępka ze ściany o powierzchni — bądź co bądź — 120 metrów kwadratowych! Może stało się tak dlatego, że w momencie gdy wysadzano supraś świątynię pobazyliańską ikonostasu już w niej nie by**

To pytanie nasuwa się mo nie tylko dlatego, że ze świadków, z którymi ten temat rozmawiałem, wspomina o obecności w nach połamanych ram, reszt złoceń, elementów z bra czy mosiądzu. Wraz z ikon stasem miały rzekomo u zniszczeniu także inne zab ki, przechowywane w skarb cerkiewnym. Jednym z n był tzw. „Kodeks supraś bezcenny zabytek języka s ro - cerkiewno - słowiańsk go. Czytelnikom mniej zorie towanym w problematyce kilka słów przypomnienia.

„Kodeks supraski" — brzymia księga pisana ręczn na pergaminie — przech wywany był w Supra prawdopodobnie od chwili z łożenia klasztoru tj. od 1500. W XIX wieku, gdy kazem carskim rozwiąz na terenie Rosji kościół uni ki, a majątek klasztorów prz kazano kościołowi prawosła nemu, dwu kolekcjonerom dało się kupić fragmenty „K deksu". Jeden z tych fragme tów po różnych przypadka losu znalazł się w zbior leningradzkiego Ermita drugi — w tzw. Bibliotece L cealnej w Ljubljanie (Jug sława). W czasach, gdy p szący te słowa studiował fil logię polską, podręczniki un

Kurpie srebrne

Od dzisiaj najpopularniejszy zespół pieśni i tańca północno-wschodniego regionu Polski szczyci się już dwoma kolorami: zielonym, bo to wynika z jego nazwy i srebrnym, bo właśnie skończył 25 lat.



Fot. R. SIEŃKO

Początek? Na początku był chór. Znany chór „Echo", którego występy — pod batutą Stefana Sobierajskiego — dobrze pamiętają mieszkańcy Białegostoku. A prof. Sobierajski to była postać. Jego podróże do Puszczy Kurpiowskiej owocują autentycznym materiałem ludowym skrzętnie zapisywanym a następnie odtwarzanym z grupą wiernych mu ludzi. Było ich wielu, później, wspólnie z tancerzami i śpiewakami istniejącego równolegle zespołu „Podlasie", tworzyli zalążek dzisiejszego jubilata. Pierwszy wspólny koncert — już pod nazwą „Kurpie Zielone" — ma miejsce 1 maja 1954 r. Materiał do niego opracowuje najbardziej chyba do dnia dzisiejszego zasłużony dla folkloru polskiego warszawski muzykolog i dziennikarz — Marian Domański.

Zanim jednak zanotowano coś na kształt pierwszego minisukcesu, popularna tu i ówdzie inicjatywa, zabrnęła w ślepy zaułek biurokratycznych labiryntów. Komentując aktualny stan białostockiej kultury w „Życiu Białostockim" (1953 r.) napisano: „Trzecią nieudaną próbą (po eksperymentach z innymi dziedzinami — dop. mój) było stworzenie w 1953 r. w Białymstoku zespołu „Kurpie Zielone". Zespół ten szybko się rozwijał, zdobywał popularność i otrzymywał nagrody. Związki Zawodowe zacierały ręce, czasem pochwaliły, czasem kupiły stroje i kazały dalej pracować, nie zapewniając przy tym minimum wygód i opieki. Wszystkim wiadomo, że zespół ten do niedawna przeżywał kryzys, dopiero obecnie działalność zespołu powoli zaczęła odżywać".

Wokół „Kurpi", które już zdobywały popularność zaczęły się dziać jakieś dziwne rzeczy, o których z niechęcią — dziś nawet — mówią ich byli członkowie. Kaprysy i narzekania, pochwały to znów nagany, pretensje do kierownictwa i wreszcie efekt: rozgoryczony Stefan Sobierajski opuszcza zespół.

„Życie Białostockie" znowu skomentowało: „Taki stan rzeczy przy zupełnej obojętności opiekuna zespołu, jakim jest WRZZ wywołał zrozumiałe rozgoryczenie w wyniku czego prof. Stefan Sobierajski opuścił zespół. Wraz z nim poszło wielu członków zespołu".

Mijają miesiące, zespół prowadzą: Helena Ziółkowska (choreograf) i Cyryl Januszkowski (chór), odbywają się koncerty, ba! nawet zagraniczne. Ale cisza martwa jakby zatrzymała się w miejscu. Epizodem — zaledwie kilkumiesięcznym — staje się powrót S. Sobierajskiego i wreszcie całość, przy współpracy Mariana Domańskiego, przejmuje szef powstającej właśnie Białostockiej Orkiestry Symfonicznej — Jan Kulaszewicz.

Jest rok 1958.

W zakończeniu wywiadu z szefem „Kurpi" udzielonym dziennikarzowi „Gazety Białostockiej" czytamy:

„Jakie są plany nowego kierownictwa? Zniknąć. Tak, na pewien czas przestać istnieć... dla publiczności. Jest to istotnie konieczne, jeśli zakłada się, że zespół ma wyjść z czymś naprawdę dobrym, wartościowym". I zaraz potem komentarz autora: „Nowe kierownictwo artystyczne ma spojrzenie świeższe niż my, którym wiele spraw „Kurpi Zielonych" spowszedniało. Stąd pewien zarzut generalny — że białostocki zespół nie stanowi jednej rodziny. Mimo wielu lat wspólnej pracy. I że jest trochę zobojętniały".

Czy jednak efekt zamierzonego milczenia dał satysfakcję wykonawcom i odbiorcom? Zdania są podzielone, tak jak w przypadku odwiecznego sporu o folklor autentyczny i stylizowany. Jan Kulaszewicz mając do dyspozycji nie tylko rozległą wiedzę muzyczną, ale i aparat wykonawczy w postaci nowej orkiestry symfonicznej, pożenił z nią „Kurpie Zielone". Zmienia się radykalnie repertuar zespołu, na scenie pojawiają się montaże operowe: z muzyką Moniuszki pojawia się „Ruina" z „Sonetów Krymskich", chór górali „Po nieszporach przy niedzieli" z III aktu „Halki", mazur ze „Strasznego Dworu". Zmiana dotyczy repertuaru, chociaż jest to zmiana ryzykowna. Stylistyka miesza się chęcią konkurowania z profesjonalistami gatunku.

Po raz drugi rozgoryczony, ale ciągle zakochany w swoim umiłowanym folklorze, Stefan Sobierajski pisze w „Gazecie Białostockiej": *„Doceniam w pełni poziom artystyczny „Kurpi". Uważam, że jest wysoki, ale same założenia repertuarowe nie odpowiadają mi. Tworząc tego rodzaju zespół myślałem o ratowaniu ginącego folkloru i o przekazywaniu go w czystej formie, bez stylizacji. Zrozumiałe, że przy tego rodzaju założeniach efekty artystyczne są mniejsze, ale jakże szlachetny cel".*

I trudno nie przyznać racji. Ale trzeba pamiętać, że lata pięćdziesiąte, to lata olbrzymiego sukcesu zespołu „Mazowsze", z którym zresztą również współpracuje Marian Domański. Ambicją dużych zespołów jest śpiewać jak „Mazowsze", tańczyć jak „Mazowsze" i grać jak „Mazowsze", bez większego uświadamiania sobie własnych, skromnych możliwości. Obok stylizacji zakrojonych na wielką skalę operujących elementami typowego widowiska, może popularnymi wśród szerszych rzesz odbiorców, ale jakże fałszywymi, wystawiane są również mocno stylizowane programy folklorystyczne. W starych kronikach zalegających szafy obecnej siedziby zespołu odgrzebałem — nie publikowany chyba nigdy dotąd — list wielkiego znawcy i wyznawcy folkloru kurpiowskiego, założyciela skansenu w Nowogrodzie — Adama Chętnika. To kolejny specjalista, który — chyba słusznie narzeka: „Widziałem taką różnorodność dowolną w strojach, że aż mnie to zaniepokoiło. Trzeba koniecznie porobić stopniowo właściwe zmiany, gdyż w tym zespół zatraca zupełnie charakter regionalny i stoi daleko od prawdy, co jest widziane źle, nie tylko wśród fachowców, ale i wśród ludności kurpiowskiej (lub sąsiedzkiej), która na te nieprawdopodobne uniformy patrzy ze zgorszeniem i rozczarowaniem".

„Jest taki zespół „Kurpie Zielone",
co sobie tańczy i śpiewa,
„Zielone Kurpie" — zielono w głowie,
bo zespół ciągle dojrzewa".
(własna piosenka z albumu)

Następne lata — tu i ówdzie znaczone nagrodami i wyróżnieniami — przynoszą następne programy. Po kadencji Jana Kulaszewicza, w 1968 r. prowadzenie zespołu obejmują: Tadeusz Kołdakowski (dyrygent) i Józef Marciniak (choreograf), wówczas to zespół zdobywa pierwszy laur na festiwalu — nagrodę za III Ogólnopolskim Jarmarku Pieśni i Tańca w Mielcu.

Przed sześcioma laty zaczyna się dla „Kurpi Zielonych" kolejny etap, trwający po dziś dzień, a związany z kolejną zmianą kierownictwa artystycznego. Do Białegostoku przyjeżdża Jerzy Środkowski, by przy współpracy utalentowanego choreografa Wiesława Dąbrowskiego prowadzić zespół do srebrnego święta.

Przed zespołem i jego dyrygentem staje kolejny dylemat, nieobcy żadnym kierownikom tego typu grup artystycznych: autentyk czy stylizacja. Ale w poplątanym ciągle świecie kultury, ten drugi typ kształtowania materiału zyskuje sobie coraz większe uznanie publiczności jak również krytyków i znawców zagadnienia. Nikt oczywiście nie patrzy ciągle tęsknie w stronę „Mazowsza" niemniej jednak programy ulegają częściowo wymogom widowiskowości. Jednakże stopień stylizacji nie przekracza nigdy norm zdrowego rozsądku, co położyło, już na obie łopatki niejeden zespół w kraju. Dzisiaj „Kurpie Zielone" — chociaż upchane dosłownie w maleńkich pomieszczeniach przy ul. Malmeda, gdzie wśród skrzyń i rozwieszonych strojów trudno ruszać się konserwatorowi — mają już bogate zaplecze w postaci olbrzymiego repertuaru, interesujących i bogatych strojów, a nade wszystko w chęci poszukiwania ciągle czegoś nowszego, atrakcyjniejszego.

Blisko stuosobowy zespół reprezentacyjny naszego regionu to zespół dojrzały, mimo że piosenka — śpiewana przy różnych okazjach, nigdy nie traci na aktualności. Jubileuszowy program złożony z tańców pochodzących z całej Polski, a nade wszystko z Kurpi i Podlasia będzie się z pewnością podobał wszystkim. I chyba również przeciwnikom najmniej posuniętej, ale jednak zawsze — stylizacji. Na razie jednak: srebrnemu jubilatowi — wszystkiego najlepszego i złotych godów.

JACEK GRUN

Tokarz i rzeźbiarz



Gdy koła ZSMP zakładu nr 1 Białostockich Fabryk Mebli podjęły zobowiązanie udekorowania stołówek, umieścił swe prace w jadalni oddziału mechanicznego: czarną głowę dziewczyny i płaskorzeźbę w jasnym drewnie. Maskę w stylu kultowych masek afrykańskich zawiesił nad kącikiem czytelniczym. Paw z metaloplastyki stanowi rodzaj ścianki działowej.

Organizacja zakładowa ZSMP wytypowała go w br. na plener malarski i rzeźbiarski w Siemiatyczach. Twierdzi, iż dużo tam skorzystał. Nie tylko podczas zajęć teoretycznych i praktycznych, ale także w kontaktach z innymi twórcami - amatorami. Został członkiem Towarzystwa Miłośników Sztuk Pięknych. A zakład przydzielił mu pomieszczenie na pracownię.

Debiutował na IV Przeglądzie Amatorskiej Twórczości Artystycznej. Wystawiał obraz; na równi z rzeźbą interesuje go bowiem malarstwo.

Ma jeszcze jedno hobby — żeglarstwo. (a)

Przy tokarce...

Jest jednym z najlepszych tokarzy w Białostockich Fabrykach Mebli. Zdobył tytuł i odznakę „Młodego Fachowca". Ale w zakładzie znany jest również jako rzeźbiarz - amator.

Marian Pogorzelski ukończył Zasadniczą Szkołę Zawodową nr 1 w Białymstoku. Pracę podjął zgodnie z wyuczonym fachem. Nic też zrazu nie wskazywało na drzemiący w nim talent. Owszem, zawsze się interesował sztuką, oglądał albumy i cudze prace, ale dużo czasu minęło zanim spróbował własnych sił.

Na początku rzeźbił w materiałach łatwo dostępnych, miękkich, takich jak kora, korzenie, w fabryce mebli odkrył świat drewna. Pracuje jednak w warsztatach mechanicznych, próbuje więc swych sił i w metaloplastyce.

Pasjonuje go rzeźba w takim tworzywie, w którym nie można nic poprawić gdy każde dotknięcie dłutem, uderzenie młotkiem, musi być precyzyjne. A więc drewno czy kamień, w żadnym wypadku glina.



...i z dłutem w ręku. Fot. K. Świderski

supraskiego ikonostasu

Być może wspólnymi siłami uda się nam ustalić, prawdziwe wojenne losy supraskiego ikonostasu. Może już nie istnieje, choć — jak się zdaje — nie uległ zniszczeniu jednocześnie z cerkwią. Ale równie dobrze może być gdzieś ukryty. Nie byłby to jedyny wypadek, że tego rodzaju depozyty znajduje się po bardzo wielu latach.

A więc — czekam na listy lub wiadomość telefoniczną do redakcji (2-32-41) względnie do domu (3-71-14).

RYSZARD KRAŚKO

wersyteckie zgodnie podawały, iż wspomniane dwa niewielkie fragmenty — to wszystko, co ocalało ze słynnego „Kodeksu supraskiego".

I nagle kilkanaście lat temu PAP podała informację, że do polskiej placówki dyplomatycznej w Chicago zgłosił się jakiś osobnik oferując sprzedaż „Kodeksu supraskiego". Osobnik ten nie chciał pertraktować bezpośrednio z przedstawicielem rządu polskiego, prawdopodobnie z obawy przed identyfikacją, wobec czego rząd nasz poprosił pośrednictwo firmę importującą od nas od kilkudziesięciu lat różne towary. Przedstawiciel tej firmy „dogadał się z tajemniczym osobnikiem spotkał się z nim w kościele, gdzie wręczył 30 tys. dolarów w zamian za walizkę z „Kodeksem supraskim". Bezcenny rękopis powrócił do kraju, gdzie poddano go zabiegom konserwatorskim, a następnie włączono do zbiorów Biblioteki Narodowej.

Skoro „Kodeks" się znalazł, to niby dlaczego należy nadal uważać za zaginione inne zabytki ruchome, których wiele było w supraskiej cerkwi, aczkolwiek znajdowała się ona pod opieką salezjanów? Przede wszystkim trudno mi teraz — bardziej niż poprzednio — uwierzyć w zagładę ikonostasu jednocześnie z cerkwią. Mam powody do takiego sceptycyzmu.

Kilka lat temu kupiłem zszywkę kwartalną „Dziennika Białostockiego" z 1939 r. Znalazłem w tej gazecie wzmianki aż o dwóch wizytach premiera Sławoja - Składkowskiego w Białymstoku i w Supraślu na przestrzeni jednego tylko miesiąca maja. Zacytujemy drugą z nich, moim zdaniem bardzo znamienną, opublikowaną na str 6 w dniu 23 maja.

„W ostatnich czasach p. premier Składkowski, bawiąc dwukrotnie w Białymstoku, odwiedził za każdym razem Supraśl, gdzie specjalnie zainteresował się sprawą odnowienia tamtejszego, pobazyliańskiego zabytkowego kościoła, pozostającego pod opieką O.O. Salezjanów.

Szczególniejszą uwagę zwrócił pan premier na słynny ikonostas, który wymaga jak najszybszego remontu. Na pierwsze potrzeby złożył premier Składkowski 2.500 zł. Całkowite odrestaurowanie ikonostasu (10 m wysokości i 12 m szerokości) będzie kosztowało do 8.000 zł.

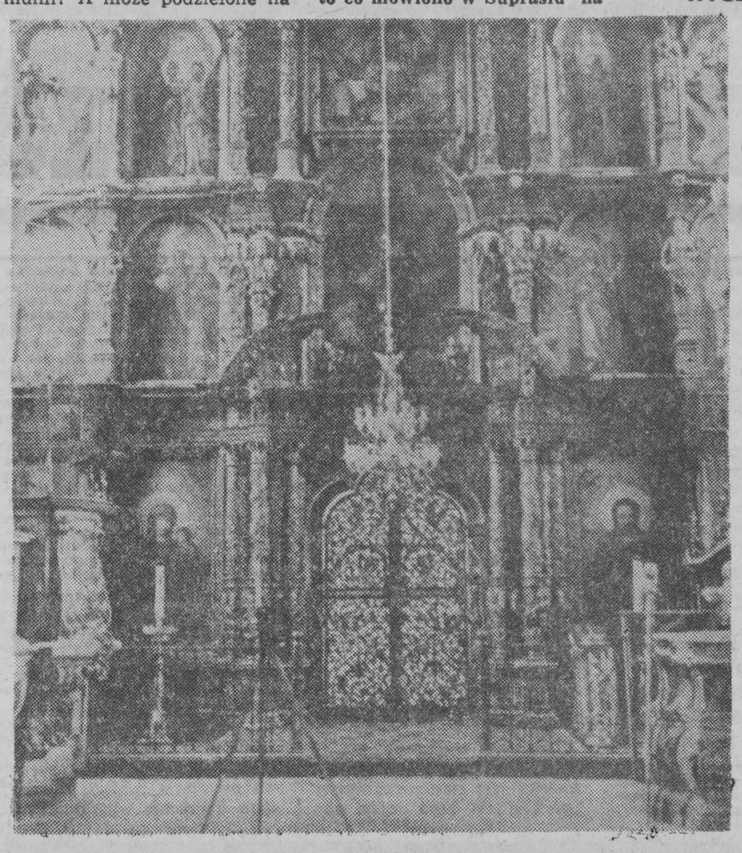
Zapewne już w czerwcu rozpoczną się pierwsze roboty remontowe pod nadzorem p. konserwatora Remera".

Pragnę przypomnieć, iż to niezwykłe zainteresowanie supraskim zabytkiem premier Składkowski przejawił po buńczucznym przemówieniu Hitlera w Reichstagu po jednostronnym wypowiedzeniu paktu o nieagresji przez Niemcy i po **„pełnym godności lecz stanowczym: NIE!"** — jak pisała ówczesna prasa — zawartym w sejmowym wystąpieniu ministra Becka. Wojna wisiała w powietrzu. W całym kraju spisywano i chowano względnie przygotowywano do schowania najcenniejsze zabytki. Że wśród nich znalazł się ikonostas z Supraśla — w tym nie ma nic dziwnego, bo było to dzieło malarskie i snycerskie wręcz bezcenne, unikalne.

Trudno się dziwić, że „Dziennik Białostocki" podał wiadomość w tej formie, w jakiej ją zacytowałem. W Supraślu roiło się od Niemców mieszkających tam od I połowy XIX w. Wielu z nich było lojalnymi obywatelami polskimi, ale byli też wśród nich hitlerowcy oraz szpiedzy Abwehry. Wizyty premiera nie dało się ukryć, ani tym bardziej jego zainteresowania ikonostasem. Nie dałoby się także w warunkach surpaskich ukryć faktu, że wymontowuje się „carskie wrota". Z drugiej znów strony byłoby głupotą informować, że demontaż ma związek z przewidywaną wojną i chęcią ukrycia zabytku. **Słowem to, co wydrukowano w „Dzienniku Białostockim" w dniu 23 maja 1939 r. na temat ikonostasu, uważam za typową dezinformację.**

Jeśli tak, to ikonostas nie tylko zdemontowano, ale i schowano. Gdzie? W Supraślu czy poza nim? A jeśli to ostatnie, to w Polsce czy gdzieś za granicą? Może wywieziono to dzieło do Rumunii? A może podzielone na elementy, przewieziono do Warszawy, bo przecież w 1939 roku urząd konserwatora zabytków był wspólny dla województw białostockiego i warszawskiego?

Kto pamięta wspomniane wizyty premiera oraz demontaż ikonostasu? Kto był w cerkwi pobazyliańskiej po wybuchu wojny, a przed jej zniszczeniem w dniu 23 lipca 1944? Czy ikonostas był tam jeszcze, a jeśli nie, to co mówiono w Supraślu na jego temat? Oto pytania, na które oczekuję odpowiedzi od wszystkich ludzi dobrej woli.



Ikonostas supraski. Zdjęcie z roku 1928 lub 1929.

HISTORIE WIARYGODNE

Nieludzkie próby

Herodot pisze, że jeden z faraonów egipskich, żyjący 25 wieków temu, postanowił się przekonać, który z dwóch narodów jest starszy. W tym celu odebrał dwóm matkom różnych narodowości dopiero co narodzone niemowlęta i oddał je pod opiekę pasterza. Opiekunowi chłopców jak najsurowiej zabronił odzywać się do nich. Do dzieci nikt poza pasterzem nie miał dostępu. Pierwsze wypowiedziane słowo przez jedno z dzieci miało świadczyć o wcześniejszym pochodzeniu jednego z narodów. Faraon czekał jednak daremnie! Dwadzieścia wieków później przeprowadził podobnie nieludzki eksperyment, tylko że na znacznie większą skalę, jeden z władców indyjskich. Odebrał on kilku matkom dopiero co urodzone niemowlęta i umieścił je wraz z niemymi mamkami w baszcie. Przez dwadzieścia lat wzrastające dzieci nie słyszały nawet jednego słowa. Po tym czasie przeprowadził publiczny egzamin. Władca zgromadził przedstawicieli różnych narodów, aby w ich obecności sprawdzić, w którym języku zdołają się porozumieć, wychowane w całkowitej izolacji istoty. Żaden z osobników tego eksperymentu nie odezwał się słowem. Eksperyment całkowicie zawiódł. Między sobą zaś ci ludzie porozumiewali się jedynie gestami i nieartykułowanymi dźwiękami zupełnie niezrozumiałymi dla ludzi cywilizowanych.

Dalsze tego typu eksperymenty wykazały, że dzieci, które kiedykolwiek wyrosły w absolutnej izolacji, po zetknięciu się z ludźmi nigdy nie zdołały opanować dobrze żadnego z języków i nie osiągnęły pełni psychicznego rozwoju.

W jaki więc sposób powstał język? Według D. Morrisa wzorzec rozmowy rozwinął się pierwotnie z wzmożonej potrzeby wymiany informacji podczas współdziałania, np. łowów. Z pomruków i pisków ssaków rozwinęła się seria dźwięków. One to stały się podstawą systemu „rozmowy informacyjnej". System ten pozwalał naszym przodkom informować się o wewnętrznych nastrojach. Po dziś zachowaliśmy ten system komunikowania się. Za pomocą słów jedynie potwierdzamy nasze doznania, ale wyrażamy je głównie odpowiednimi sygnałami dźwiękowymi. Okrzyki radości, podniesiony głos, gdy jesteśmy wzburzeni, są to sygnały bliskie naszemu pierwotnemu systemowi porozumiewania się. Nasze nic nie znaczące rozmowy towarzyskie, tzw. nawiązywanie rozmowy, to nic innego, jak formy „rozmowy iskającej". Ta forma rozmowy ma na celu zapoczątkowanie i podtrzymanie kontaktów towarzyskich. „One właśnie stanowią nasz substytut wzajemnego iskania. Dostarczając nieagresywnego towarzyskiego zajęcia, rozmowy także umożliwiają nam wzajemne obcowanie ze sobą przez stosunkowo długi czas, sprzyjając narastaniu i umocnieniu się wartościowych więzi grupowych i przyjaźni". (D. Morris)

„Rozmowa iskająca", to ważny, ale nie jedyny środek zastępczy stosowany zamiast iskania. W ciągu wieków człowiek tak dalece udoskonalił swą mowę, że dziś dzięki niej potrafi wyrazić niemalże każde uczucie, pragnienie, wrażenie, doznanie.

Każdy naród bezustannie wzbogaca swój język, a zarazem uszczupla zasób słów o wyrażenia zdezaktualizowane. Wciąż jednak mamy sporo kłopotów z wzajemnym porozumiewaniem się. Chodzi nie tylko o język różnych narodów, lecz języki różnych grup zawodowych w obrębie jednego narodu. Wzajemne porozumiewanie się nastręcza coraz to większych trudności. Technicy, lekarze, chemicy, socjologowie, prawnicy, a także przedstawiciele pozostałych zawodów tworzą swoje żargony, podobno dla uściślenia sposobów porozumiewania się między sobą. Czy rzeczywiście?

Ta prawdziwa magia językowa służy raczej temu samemu, czemu służą mundury, stroje, mające wyróżnić przedstawiciela danego zawodu spośród tłumu niewtajemniczonych. Zawodowe gwary mają chronić przed społeczną kontrolą tych wszystkich, którzy się nimi posługują.

Upiory dzienne, dobotonażokilometry, moce przerobowe, podgardla dziecięce i inne dziwolągi, to niewinne gaworzenie w porównaniu z bardziej wyszukanymi zwrotami stosowanymi przez bardziej ekskluzywne zawody i specjalistów różnych dziedzin. Nadmierna specjalizacja utrudnia wzajemne porozumienie.

Język wielu zawodów nie tylko że nie dąży do tego, aby być powszechnie zrozumiałym, ale wręcz stara się o to, by być jak najbardziej zawiłym. W ten sposób wyklucza się możliwość prowadzenia rzetelnej dyskusji, a przede wszystkim unika się obnażenia i ujawnienia pustki wewnętrznej.

„Dzisiaj każdy ma własny zawodowy żargon, sposób myślenia i właściwy sobie sposób percepcji świata. (—) Człowiek współczesny nie potrafi już zrozumieć sąsiada, ponieważ całym jego życiem jest praca zawodowa, a wyspecjalizowanie techniczne tego zawodu zmusza go do przebywania w zamkniętym świecie. Nie rozumie już słów, którymi posługują się inni. Nie pojmuje motywacji działań innych ludzi. A jednak technika, zniszczywszy związki człowieka z człowiekiem, kontynuuje dzieło budowy łączącego ich pomostu. (—) Technika stała się ogniwem między ludźmi. Porozumiewamy się za jej pośrednictwem bez względu na język, wierzenia, rasę. Stała się już na zawsze uniwersalnym językiem kompensującym wszystkie ułomności i podziały, które sama spowodowała." (Jacques Ellul). Cała nadzieja w technice, która z czasem zdoła zapewne rozwiązać i ten problem, tworząc uniwersalny język, pozbawiony barier dziś mu właściwych, barier zarówno zawodowych, jak i narodowościowych.

CZESŁAW WRONKOWSKI

MOJA BIBLIOTEKA

Pierwsze wypowiedzi uczestników

„Bardzo ucieszyła mnie wiadomość o ogłoszeniu po raz trzeci konkursu bibliotek domowych — pisze w liście do redakcji JÓZEF WALCZYK z Turośli w woj. łomżyńskim. — *Godny pochwały jest fakt otaczania tak wspaniałą opieką idei zbierania książek.*

Byłem uczestnikiem pierwszej edycji Waszego konkursu, a nawet laureatem. Od tego czasu moja biblioteka znacznie się powiększyła. Pogłębiły się zainteresowania, które skoncentrowałem na beletrystyce, wydawnictwach encyklopedycznych, dziełach historycznych i książkach o regionie kurpiowskim. Czas trwania obecnej edycji „Mojej Biblioteki" wykorzystam na powiększenie zbiorów z tych dziedzin. Nawiązałem ostatnio kontakty z naszymi ezołowymi wydawnictwami, które przysyłają mi zapowiedzi wydawnicze i informatory dotyczące nowości...".

„Książka jest dla mnie wszystkim. Przyjacielem, który nie zdradzi, doradcą, odpoczynkiem po dniu pracy. Kontaktem z szerokim i jakże pięknym światem. — Bez książek nie umiałabym żyć" — pisze **Leokadia Chrabołowska** z Hajnówki, która zgromadziła dotychczas około 600 tomów beletrystyki, literatury faktu i popularnonaukowej.

Przypominamy, że uczestnikami akcji „Moja Biblioteka" mogą być wszyscy, niezależnie od tego, czy posiadają już w swoim domu własny księgozbiór, którzy zobowiążą się systematycznie kupować książki za sumę co najmniej 200 zł miesięcznie aż do czasu zakończenia konkursu, tj. do 30 czerwca 1979 roku. Zainteresowani udziałem w naszej akcji winni wyciąć zamieszczony poniżej kupon zgłoszenia i — po dokładnym wypełnieniu rubryk — nadesłać pod adresem redakcji „Gazety Współczesnej", 15-950 Białystok, ul. Wesołowskiego 1, z dopiskiem na kopercie: „Moja Biblioteka". Zgłoszenia uczestnictwa przyjmujemy tylko do końca listopada br., czasu na podjęcie decyzji pozostało więc niewiele.

Oprócz zgłoszeń udziału w „Mojej Bibliotece" do redakcji napływają już pierwsze kupony, potwierdzające dokonanie zakupów książek. Przypominamy, że pierwsze losowanie premii pieniężnych, z których najwyższa wynosi 1000 zł, odbędzie się na początku grudnia. Dla wytrwałych i najbardziej aktywnych przewidzieliśmy na zakończenie akcji wysokie nagrody: I — 8000 zł, dwie II po 5000 zł, trzy III po 2000 zł oraz pięć wyróżnień po 1000 zł. Przy ocenie księgozbiorów domowych, istniejących od dawna, brany będzie pod uwagę fakt, na ile wzbogaciły się one w trakcie naszego tegorocznego konkursu, zatem również ci, którzy dopiero przystępują do zakładania bibliotek — mają równe szanse!

Oczekujemy na listy — wypowiedzi uczestników akcji, dotyczące następujących tematów: Jaką rolę odgrywa książka w moim życiu? Czym jest dla mnie domowa biblioteka? Dziś zamieściliśmy fragmenty dwóch pierwszych wypowiedzi. Mamy zamiar w dalszym ciągu publikować najciekawsze listy, które będą też brane pod uwagę przy końcowej ocenie aktywności uczestników akcji.

Starym zwyczajem zamieszczamy krótkie omówienia nowości księgarskich, co może być pomocne przy dokonywaniu zakupów.

FIODOR DOSTOJEWSKI: ZBRODNIA I KARA, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1978, zł 50.

Jedno z najwspanialszych arcydzieł literatury światowej, przeniknięte ideą wielkiego humanizmu i wiarą w dobro natury ludzkiej. Trudno cokolwiek nowego powiedzieć o tej powieści — na całym świecie napisano setki książek, analizujących jej strukturę i treści, jak też całe pisarstwo Dostojewskiego, które wywarło i wywiera nadal ogromny wpływ na literaturę i humanistykę różnych narodów. „Zbrodnia i kara" jest jednym z tych dzieł, które obowiązkowo powinny się znaleźć w każdym domu, bo często się do niej wraca.

HANNA KRALL: SZEŚĆ ODCIENI BIELI. „Czytelnik", Warszawa 1978, zł 15.

Przy odrobinie szczęścia można jeszcze znaleźć w księgarniach — takie książki idą jak woda, a nakłady są zbyt małe — najnowszy zbiór reportaży Hanny Krall, opisującej na pozór sprawy drobne, banalne, zwykłą codzienność głupich romansów, drobnych afer i ciężkiej pracy. Żadnego bohaterstwa, patosu, epokowych zdarzeń. Pod piórem reporterki najzwyklejsze sprawy nabierają jednak głębi i wielkości uogólnienia.

(jot)

Zgłaszam swój udział w konkursie

MOJA BIBLIOTEKA

Imię i nazwisko .....

Dotychczas zgromadzony przeze mnie księgozbiór liczy około ..... tomów, w tym przeważa .....

(beletrystyka, literatura faktu, popularnonaukowa, naukowa, dziecięca i młodzieżowa, inne) *

Nie posiadam jeszcze księgozbioru *

Wiek ..... Zawód .....

Miejsce pracy (nauki) .....

.....

Dokładny adres .....

.....

Data ..... Podpis .....

* Niepotrzebne skreślić.

BADANIE POGRANICZA

Nasz region jest wyjątkowo wdzięcznym terenem badawczym dla folklorystów. Zachowało się tu bowiem sporo reliktów dawnej kultury ludowej i to w bardzo różnorodnych formach. Tu właśnie ludność nie jest jednolita narodowościowo: obok Polaków mieszkają również Białorusini, Ukraińcy, Litwini, a nawet Tatarzy — co jest zresztą ogólnopolskim unikatem. A wiadomo, że najtrwalsze wartości kulturowe powstają na pograniczu różnych kultur, w systemie wzajemnych związków i odróżnień.

Nic więc dziwnego, że sytuacja ta w sposób niejako naturalny wyzwoliła inwencję studentów białostockiej Filii UW, którzy przed trzema laty założyli sekcję folklorystów, działającą w ramach Koła Naukowego Polonistów. Od początku opiekunem tej sekcji jest mgr **Jan Leończuk, z powołania poeta, z zamiłowania etnograf, z zawodu rolnik.** On też zaproponował studentom pierwsze tematy badawcze, oscylujące wokół form kulturowych pogranicza polsko - ruskiego.

Dlaczego akurat polsko-ruskiego? Wydaje się, że większość mieszkańców naszego regionu bez trudu odpowie na to pytanie, jako że wpływy kultury białoruskiej zaznaczają się prawie w każdej miejscowości wschodniej Białostocczyzny, a są wsie, gdzie ludność polska i białoruska występuje w takiej samej ilości, zachowując jednocześnie swoją odrębność.

Studenci założyli sobie trzyletni program badawczy, realizowany przede wszystkim podczas wakacyjnych obozów — jeżeli chodzi o zbieranie materiałów źródłowych — a porządkowany w czasie roku akademickiego. Przed dwoma laty obóz gościł w Surażu, rok temu w Narwi, a na ostatnie wakacje studenci pojechali do Kruszynian. Zamknął się w ten sposób łuk pogranicza i obecnie można mówić o wnioskach końcowych.

Badania studenckie nie są cząstką żadnego ważnego programu, bo też wiadomo, że nie takim celom mają przede wszystkim służyć. Badania te stanowiły natomiast niejednokrotnie inspirację do napisania pracy magisterskiej. Powstało już kilka takich prac obronionych z bardzo dobrymi wynikami, a dalsze są w przygotowaniu. Gdyby na tym był koniec, wówczas mimo całej optymistycznej trzyletniej działalności nasuwałyby się refleksje, czy całe przedsięwzięcie ma sens. Wiadomo bowiem, że prace magisterskie wykorzystywane są w niewielkim stopniu i zwykle leżą zakurzone w archiwum. W tym przypadku rzeczywistość okazała się nieco łaskawsza.

Działalnością białostockich folklorystów zainteresował się doc. dr hab. **Włodzimierz Pawluczuk,** który prowadzi badania o problematyce zbliżonej do badań studenckich i już w tym roku można było mówić o współpracy folklorystów Filii UW z nauką polską. Doc. Pawluczuk przez kilka dni gościł na obozie w Kruszynianach, gdzie wraz ze studentami prowadził badania w ramach programu rządowego p.n. „Polska kultura narodowa, jej tendencje rozwojowe i percepcja".

Pewne pytania może zrodzić wybór miejsca tegorocznego obozu, kiedy wiadomo, że w Kruszynianach zamieszkują Tatarzy, a studenci badają pogranicze polsko - ruskie. Jaki widzą w tym związek z tematem?

Wieś ta nie została wybrana przypadkowo, a wyjazd przygotowywany był jeszcze w kwietniu, kiedy to studenci złożyli w Kruszynianach dwudniową wizytę. Jej celem było nawiązanie bliskich kontaktów z ludnością. Kolejna letnia wizyta była więc już w pewnym stopniu odwiedzinami u znajomych. Ale dlaczego akurat Kruszyniany?

Studentom wydało się, że obraz tej wsi w świadomości przyjezdnych jest bardzo mglisty, a nawet fałszywy. Turyści widzieli w Kruszynianach przede wszystkim meczet. To było dla nich najważniejsze. Jeżeli natomiast patrzyli na wieś, to raczej wyczekiwali tam baranich kożuchów. Umykało ich uwadze, że po wsi chodzi coraz mniej ludzi, że są oni coraz starsi, gospodarstwa zaś starzeją się razem z nimi.

Kultura tatarska w Kruszynianach jest na etapie zamierania, brak jej nowych sił i wartości. Wszelkie zamierające formy kulturowe są niezmienione od lat, dobrze zachowane. A o taki materiał chodzi przede wszystkim badaczom naukowym.

Podczas obozu odbyła się także sesja, będąca próbą pierwszych refleksji i uogólnień.

— Na obozie przebywałem przez pięć dni — mówi doc. Włodzimierz Pawluczuk. Był to czas zagospodarowany przez studentów bardzo sensownie i tu należą się słowa uznania opiekunowi sekcji, mgr Leończukowi. Oprócz normalnych prac badawczych odbyło się także spotkanie z mieszkańcami Kruszynian w miejscowym klubie, miałem tam swój wieczór autorski, gościliśmy także obóz historyków. Wszystko to, osobiście dla mnie okazało się bardzo pożyteczne.

Warto wymienić kilka tematów badawczych, opracowanych przez studentów i przedstawionych podczas sesji. „Rola obcego w widowisku ludowym „Herody" na pograniczu polsko-ruskim". „Człowiek wobec swego kresu. Typy układów komunikacyjnych w poezji cmentarnej", „Klasyfikacja miejsc pokrzyżowych i podań z nimi związanych", „Demonologia — przemiany we współczesnej wsi białoruskiej", „Żywotność przysłów w świadomości mieszkańców pogranicza", „Bajka pogranicza".

Już ten wybór świadczy o niebanalności problematyki i rokuje nadzieję, że praca folklorystów z Filii UW w znacznym stopniu przyczyni się do zachowania — przynajmniej w formie opracowań naukowych — unikalnych i przemijających zabytków kultury ludowej naszego regionu, a tym samym wzbogaci naszą dzisiejszą kulturę.

K. SIEMIENIAKO



W magazynie środowym opublikowaliśmy recenzję Bożeny Frankowskiej z przedstawienia „Generał Barcz" według głośnej powieści Juliusza Kadena-Bandrowskiego, w adaptacji scenicznej Jerzego Krasowskiego, w reżyserii Jerzego Zegalskiego. Spektaklem tym, przedstawiającym klimat rodzenia się II Rzeczypospolitej, Teatr im. Aleksandra Węgierki zainaugurował swój nowy sezon artystyczny na dużej scenie. „Generał Barcz" cieszy się sporym zainteresowaniem publiczności.

NA ZDJĘCIU: Krzysztof Ziembiński w roli tytułowej i Teresa Kostecka-Czarnecka jako jego żona.

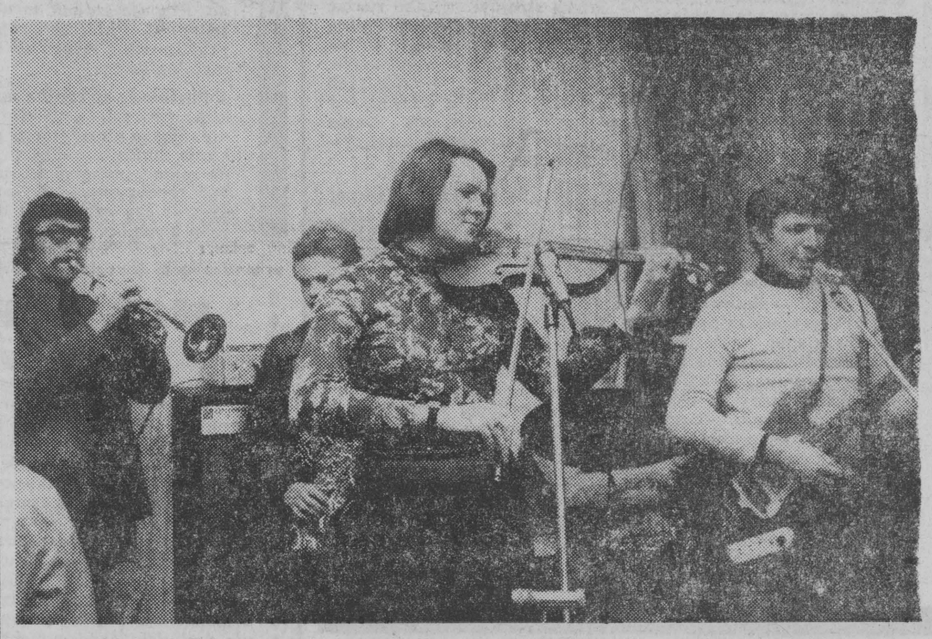
Fot. R. Sieńko — CAF

Koncert chóru Politechniki Białostockiej

W sobotę o godz. 18 w refektarzu dawnego Pałacu Opatów w Supraślu odbędzie się koncert Chóru Męskiego Politechniki Białostockiej, jednego z trzech tego typu zespołów studenckich w kraju. 45-osobowy zespół istnieje od 2 lat, a prowadzi go Zofia Gładyszewska. Jest to przedostatni koncert chóru przed tournee po Związku Radzieckim. Wstęp na koncert w Supraślu bezpłatny, natomiast po jego zakończeniu odbędzie się zbiórka pieniędzy na Ogólnopolski Komitet Odbudowy Zabytków Krakowa. (gr)

„Jesień z bluesem"

Jak już informowaliśmy, w trzech białostockich klubach (Promenada, Sepularium, Klub Rozrywki) odbędzie się 26 i 27 listopada wielka impreza muzyczna — organizowana przez MDK i ZW ZSMP — zatytułowana „Jesień z bluesem". W klubach tych wystąpi szereg zespołów i solistów, uprawiających ten gatunek muzyki oraz country. Centrum imprezy znajduje się w klubie „Promenada" przy ul. Lipowej, tam też codziennie (oprócz poniedziałków) można nabywać bilety i karnety na koncerty. (gr)



Na zdjęciu: zespół instrumentalno-wokalny. Fot. Gabor Lorinczy

Międzyzakładowy Klub „Bonar" w Łomży, działający pod patronatem WSS „Społem" — od sukcesu rozpoczął swoją działalność w nowym roku kulturalnym. Niedawno powstały zespół instrumentalno-wokalny pod kierownictwem Jana Jastrzębskiego, „wywalczył" zdecydowanie pierwsze miejsce na III wojewódzkim przeglądzie zespołów artystycznych. Co prawda, grupa muzyczna jest oczkiem w głowie klubu, mimo to inne zespoły zainteresowań prężnie rozwijają swoją działalność. Szczególną popularnością wśród mieszkańców Łomży cieszy się jedyny w mieście klub brydża sportowego.

W Klubie „BONAR"

Inne zespoły zainteresowań pracują tak, jak im na to pozwalają warunki lokalowe. Bo wyjaśnić trzeba, że w klubie mieści się kilka organizacji społecznych, które z powodu trudności lokalowych w Łomży, znalazły tu gościnne locum. Młodzież zorganizowana w ZSMP w łomżyńskich zakładach pracy, co tydzień spotyka się na „czwartkach przy świecach", słucha występów klubowego kabaretu, połączonych z konkursami.

Umyślnie zostawiłem na koniec klubowe dyskoteki. Niestety cieszą się one ogromną frekwencją i... nie najlepszą opinią. W dniach dyskotekowych „Bonar" zamienia się w twierdzę, z wściekłością atakowaną przez młodocianych wyrostków. Nie dziwimy się młodym, że chcą się bawić, lecz ograniczona ilość miejsc stoi temu na przeszkodzie. Nie zwalnia to nikogo od wymogów kulturalnego zachowania się.

Przekrój poprzeczny

Trzeba było sporo czasu, żeby w Białymstoku otworzyć zbiorową wystawę miejscowego środowiska artystycznego. Nieobecna od ostatniej okręgówki, a więc od lat kilku- wypłynęła na artystyczne salony w oficynie Pałacu Branickich wystawa, która może pretendować do miana przeglądu środowiska, ale tym przeglądem nie jest, bo zawiera zaledwie sześć nazwisk, co stanowi plus—minus sześć procent środowiska.

Jest to zatem wybór dokonany w łonie Związku Plastyków wprawdzie komisyjnie, ale w oparciu o bliżej nieokreślone kryteria, którym towarzyszy dobroduszne przekonanie, że będzie reprezentatywnie, jak się projektowanie wnętrz wymiesza z tkaniną, rzeźbą i malarstwem.

W rzeczywistości w Arsenale otwarto pięć indywidualnych wystaw oraz „Toast" Izabeli Marcjan czyli tkacki tryptyk w czerwieni. Spoistość wystawy jest żadna, bo Sokołowski do Serwan ma się tak, jak piernik do wiatraka, a Grygorczuk do Wołkowyckiego, jak wiatrak do piernika. W ten sposób można zrobić wystawę sześciu, ośmiu, albo trzech lub dwunastu autorów, przy czym rzecz nie należy do kategorii wystawienniczych, lecz do rachunkowości. Jest to jeszcze jeden dowód na to, że z prostego dodawania wyjdzie zbiór najwyżej luźny.

Luźno jest wszakże wyłącznie w zakresie wspólnej myśli przewodniej, bo sześciu autorów szczelnie wypełnia sześć sal BWA i nie obeszło się bez tego, że konie Jurkowskiego wchodzą w pejzaż Wołkowyckiemu. Eksponatów na wystawie jest dużo, a w tym niemało i ciekawych formalnie, i nośnych treściowo, ale jednej wystawy środowiskowej, która mogłaby być albo pełnym przeglądem, albo ekspozycją problemową — jak nie było, tak nie ma. Jest natomiast sześć mniej lub bardziej interesujących przeglądów pracowni i co najmniej tyle samo oddzielnych problemów.

Tkanina Izabeli Marcjan, białostockiej tkaczki, którą częściej można oglądać na łódzkim Triennale niż w Białymstoku, reprezentuje sztukę dojrzałą, wyważoną w tym, co i jak chce mówić. Warsztatowa sprawność w połączeniu z wyraźnie określoną postawą twórczą owocuje nie po raz pierwszy dziełem, które musi budzić szacunek w możliwie najlepszym tego słowa znaczeniu. Tryptyk w czerwieni wyzbyty wszelkiej artystycznej kokieterii i chęci bycia na przemian rzeźbą lub grafiką, jest przede wszystkim gobelinem całą powierzchnią i w każdym splocie z osobna.

W „Toaście" można odnaleźć i rzemieślnicze korzenie tkaniny, i to, co za sprawą wyemancypowania się tkactwa w rejony czystej sztuki — pozwoliło tkaninie zająć tak eksponowane miejsce na międzynarodowych pokazach. Utylitarne ciepło wełny i twórcza kreacja, rzeczy tylko pozornie trudne do pogodzenia, współgrają w dwuosnowowym gobelinie tak przejrzyście, że ten „Toast" być może niejednemu, nie wyłączając recenzenta, przywróci wiarę w starą dobrą sztukę ładu i harmonii.

Zgoła odmienną, niespokojną, żeby nie powiedzieć udręczoną twarz na wystawie pokazał Jerzy Grygorczuk. Jego zielony autoportret, najeżony czerwonymi kolcami, to prawie cała Droga Krzyżowa — od zdeformowanego podbródka po czubek głowy, w którą rzeźbiarz wbił trzy niby—krzyże. W tej części ekspozycji roi się od wytrzeszczonych oczu, rozłupanych łbów, powykręcanych członków, którym patronuje rozkładająca się z kolorowym wdziękiem „Mumia".

Wszelako nie na anatomii rzecz się kończy, bo wszystkie figury Grygorczuka pławią się w gęstym sosie symbolizmu. Jest to bowiem wielka rozprawa rzeźbiarza z mitami i legendami, rozprawa na serio i bez uników — bitwa, w której romantyczność miesza się z ironią, a za strategię musi starczyć temperament.

Jest to w sumie wystąpienie bardzo spektakularne, ale nieuchronnie zmierza — jak każda ostra batalia — do krajobrazu po bitwie.

Drugi reprezentant białostockiej rzeźby, Albin Sokołowski, jest stanowczo mniej „gorący". W jego części ekspozycji nie ma miejsca na kolorowe i zamocjonowane figury. Na podestach spoczywają obłe i ciężkie bryły, a jedynym poruszeniem jest falowanie wypolerowanego cielska. Nawet uskrzydlony kształt według mszy H-moll Bacha ma skrzydła po rzeźbiarsku solidne i mięsiste.

Ta klasyczna poprawność rzeźby Sokołowskiego jakby już nieco zaczęła ciążyć rzeźbiarzowi, bo oto w jego pracach pojawiły się nowe elementy, wykraczające poza to, co można dłutem wydobyć z drewnianego kloca. Kompozycji „U źródła" przydana została mosiężna misa, „Magnificat" obwiesza dokładna kopia różańca, tyle że gigantycznych rozmiarów, a „Święto wiosny" jest nie tylko rzeźbione, ale również haftowane. Przy doskonale jednorodnym i bezbłędnie związanym trzonie kompozycji ta „biżuteria", mimo że wymowna, ma jednak charakter dodatków. Bez nich byłoby nudniej, z nimi jest ryzykownie — jedyne wyjście to znaleźć dla tych pomysłów pewniejsze, bardziej zdecydowane rozwiązanie, zdolne przetrwać więcej niż jeden wernisażowy wieczór. Pointą na dziś tych poszukiwań jest swoisty negatyw rzeźb czyli postkonceptualny worek pełen trocin i wiórów, które nadspodziewanie dobrze wkomponowały się w całość ekspozycji.

Białostockich malarzy reprezentują na wystawie po połowie Mikołaj Wołkowycki i Wiesław Jurkowski. Pierwszy z nich ma typowy pokaz indywidualny, bo obok płócien olejnych znalazły się tu szkice, na ogół towarzyszące takim pokazom. Wołkowycki, który chyba z racji pełnienia funkcji dyrektora BWA nie wystawiał od lat, przypomniał się publiczności nowymi kompozycjami, jak zwykle szeroko rozmalowanymi i pełnymi niczym nie zmąconej swobody.

Kolorystyczne kompozycje na motywach pejzażu pociągają bogatą materią kontrastową w ulubiony przez malarza sposób — od gładkiej, wręcz lustrzanej powierzchni, aż do chropowatego reliefu, od koloru kładzionego płasko, aż do pigmentowych skrzepów. A wszystko razem, z niewielkimi tylko odstępstwami na rzecz tajemnych odalisek, ciągle żywe i kontrolowane w plenerze.

Wiesław Jurkowski, który konsekwentnie nie zsiada z tematu i maluje bodajże czy nie swój życiowy cykl koni, jeszcze raz udowodnił, że jeśli obserwację natury połączyć ze światopoglądem szczęśliwie wspartym przez talent, to jeden temat może starczyć malarzowi, jeśli nie na zawsze, to przynajmniej na długo.

Konie Jurkowskiego, coraz bardziej zjawiskowe i objuczone mnóstwem drugich i trzecich znaczeń, od czasu do czasu przeżywają coś w rodzaju nawrotu biologii. Oglądałem już graficzne formy tak dalekie od konia konkretnego, że następnym etapem wydawał się możliwy już tylko abstrakcyjny znak, ale aktualna propozycja Jurkowskiego to m. in. znowu koń jak żywy, w dodatku rozbrykany źrebak, zaprzeczenie konia „Udyszlonego". Świeży cykl gwaszy, namalowany przez Jurkowskiego, nie jest na wystawie jedyną propozycją tego autora — przybyło także koni, które w prostej linii kontynuują wcześniej zaczęte serie, ale przecież zawsze w sposób twórczy.

Szóstą w kolejności omawiania pozycją wystawy środowiskowej jest absolutna rzadkość wystawiennicza tzn. projekty architekta wnętrz — Wacławy Serwan. Dlaczego rzadkość, wyjaśnia na piśmie wyłożonym na wystawie sama projektantka, podając jako jedyny, ale druzgocący argument „brak jakiegokolwiek zainteresowania tym zagadnieniem".

Dziwne, ale wystawiony tu „kontenerek" czyli wielofunkcyjny mebel ze sklejki dla dzieci od 3 do 6 lat budził niemałe zainteresowanie ze strony zwiedzających. „Kontenerek" podobno wychowuje, bawi, prowokuje aktywność i pomysłowość dziecka oraz rozwija jego plastyczną wyobraźnię, a także utrwala nawyk działania zbiorowego. Trudno tak od razu sprawdzić na wystawie, czy to wszystko prawda, ale coś w tym musi być.

Poza „kontenerskim" projektantka pokazała kilka nigdy i nigdzie nie zrealizowanych projektów wnętrz, wyróżniony w konkursie ale też nie zrealizowany projekt zagospodarowania białostockiego Placu XXX-lecia, a także plan wyspy dla Lipska nad Biebrzą, chyba też nie zrealizowany, w każdym razie o wyspie w Lipsku na razie nic nie słychać.

I to byłoby z grubsza wszystko co ujawnił przekrój poprzeczny przez białostockie środowisko twórcze. Warto tylko jeszcze dodać, gwoli ścisłości, że cięcia dokonano powyżej tzw. średniej przeciętnej, ale to już przywilej cięć poprzecznych, że tnący może sobie wybrać miejsce, w którym chce mieć przekrój.

ANDRZEJ KOZIARA

Premiera „Do krwi ostatniej" w Ełku

Dokumentem historycznym okresu o decydującej wadze w życiu współczesnym narodu polskiego jest nowy film jednego z czołowych reżyserów polskich **Jerzego Hoffmana „DO KRWI OSTATNIEJ"**, oparty na scenariuszu **Zbigniewa Safjana.** Film ukazuje historię formowania 1 Dywizji Wojska Polskiego i jej chrzest bojowy na polach pod Lenino.

Wielkim wydarzeniem w życiu Ełku była w dniu 14 listopada br. premiera tego filmu w kinie „STUDIO", w której uczestniczyło dwunastu członków ekipy realizatorskiej na czele z **Jerzym Hoffmanem,** odtwórcą roli głównej **Markiem Lewandowskim, operatorem J. Gościkiem,** kierownikiem produkcji **W. Hollendrem,** trzema II-gimi reżyserami: **W. Wójcikiem, J. Braszką i W. Kamińskim.**

Publiczność tłumnie przybyła na pokaz, przyjęła twórców, jak również sam film, gorącymi oklaskami. Cieszył się on wśród mieszkańców miasta szczególnym zainteresowaniem m.in. dlatego, że wiele zdjęć kręcono w okolicach Ełku, zaś sporo osób brało udział w realizacji filmu.

(zb)



Fot. K. Marian

SOBOTA

RADIO

PROGRAM I

Wiadomości: 0.01, 1.00, 2.00, 3.00, 4.00, 5.00, 6.00, 7.00, 8.00, 9.00, 10.00, 11.00, 12.05, 15.00, 19.00, 20.00, 21.00, 22.00; 0.12 Noc z melodią i piosenką; 4.00 Sygnały dnia; 5.05 Zielone Studio; 6.00 Sygnały dnia; 9.05 Cztery pory roku; 11.25 Niezapomniane stronice; 11.40 Tu radio kierowców; 12.25 Na południe od Czantorii; 12.45 Rolniczy kwadrans; 13.00 Przeboje z małych płyt; 13.25 Nowe ludowe rytmy; 13.40 Kącik melomana; 14.00 Studio Gama; 16.00 Tu Jedynka; 18.33 Przeboje sprzed lat; 19.15 Z poznańskiego Studia; 19.30 Podwieczorek przy mikrofonie; 21.05 Gwiazdy Festiwalu Jazz Jamboree 78; 21.35 Przy muzyce o sporcie; 22.23 Łódź na muzycznej antenie; 23.00 Wita Was Polska — mag. sł.-muz.

PROGRAM II

Wiadomości: 4.30, 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 11.30, 13.30, 18.30, 21.30, 23.30; 4.35 Poradnik domowy; 5.00 Muzyczne dzień dobry; 5.45 Muzyczne wycinanki; 6.15 Melodie przyjaciół; 6.35 Gimnastyka; **6.55 Poranek informacyjno - muzyczny;** 7.15 Recital A. Majewskiej; 7.35 Małe muzykowanie; 8.00 Dialogi i zbliżenia; 9.30 Teatr PR: „Godzien litości"; 10.40 Sprawy codzienne; 11.00 Koncert chopinowski; 11.45 Muzyka spod strzechy; 12.05 Prokofjew: „Romeo i Julia"; 12.25 Zagadka literacka; 12.45 Miniatury muzyczne; 13.00 Magazyn wędkarski; 13.15 Nowe nagrania radiowe; 13.35 Ze wsi i o wsi; 13.50 G. Donizetti: Sceny z opery „Córka pułku"; 14.10 O zdrowiu dla zdrowia; 14.30 Dla dzieci: „Bajka o Popielnym Janku"; 14.50 Czata; 15.05 Muzyka G. Paisiella; 15.30 Program dla dziewcząt i chłopców; 16.10 Przekrój muzyczny tygodnia; **16.50 „Oni" — fel. A. Markowej;** 17.00 Z archiwum jazzu; 17.20 Labirynt „Lalki" — szkic; 17.40 „Gra bez atu" — rep. lit.; 18.00 Muzyczne archiwum PR; 18.25 Plebiscyt Studia Gama; 18.40 Czas i ludzie; 19.00 Matysiakowie; 19.30 G. Puccini: IV akt opery „Cyganeria"; 20.00 Notatnik kulturalny; 20.15 Recital z nagrań W. Wiłkomirskiej; 21.40 Nowe nagrania radiowe; 22.00 „Słońce w kałuży"; 23.00 Mistrzowskie interpretacje muzyki dawnej; 23.40 Muzyka na dobranoc.

PROGRAM III

Wiadomości: 6.15, 7.00, 8.00, 10.30, 12.00, 15.00, 17.00, 19.30, 22.00; 6.00 Między snem a dniem; 8.05 Za kierownicą; 9.00 „Z plemienia cedru" — odc. pow.; 9.10 Człowiek — orkiestra; 9.30 Nasz rok 78; 9.45 Kolekcja muzyki staropolskiej; 10.35 Kiermasz płyt; 11.00 Życie rodzinne — magazyn; 11.30 W kręgu tradycji S. Becheta; 12.05 W tonacji Trójki; 13.00 Powtórka z rozrywki; 13.50 „Sto koni do stu brzegów" — odc. pow.; 14.00 Symfonie Czajkowskiego; 15.05 Kram z piosenkami; 15.30 Zgrzyt — magazyn; 16.30 Dawnych wspomnień czar; 16.45 Nasz rok 78; 17.05 Poczta UKF; 17.40 Sylwetka muzyka; 18.10 Polityka; 18.25 Wirtuoz hiszpańskiej gitary — Manitas de Plata; 18.40 Teatr PR: „Nieoceniona siostra ingerencja"; 19.35 Opera tygodnia; 19.50 „Z plemienia cedru" — odc. pow.; 20.00 Baw się razem z nami; 22.08 B. Powell; 22.15 „Pasje błędnomierskie" — odc. pow.; 22.45 Piosenki amoroso; 23.05 Jam session w Trójce.

PROGRAM IV

Wiadomości: 6.40, 12.00, 15.00, 16.00, 22.55; 6.00 Język niemiecki; 6.15 Radio — Szkole; 6.30 Przeboje bez słów; **6.45 Poranek informacyjno - muzyczny;** 7.40 Radio dedykuje; 8.00 Śpiewa B. Mec; 8.10 RTV Szkoła Średnia; 8.25 Uwertury K. Kurpińskiego; 8.35 Sport — Nauka — Technika; 9.00 Język polski kl. I—II; 9.20 Pieśni Schuberta; 10.00 Wychowanie muzyczne kl. VII—VIII; 10.30 Estrada przyjaźni; 11.00 Geografia dla szkół średnich; 11.30 R. Strauss: Scena z opery „Kobieta bez cienia"; **12.05 Białoruski Magazyn Radiowy — W. Rudczyk;** 12.25 Giełda płyt; 13.00 Język angielski; 13.15 Angielski zespół folklorystyczny z Leeds; 13.30 Z dala od utartych szlaków; 13.50 Tu Studio Stereo; 15.05 Teatr PR: „Noc listopadowa" cz. II; 16.05 Kodeks i kierownica; 16.30 Rozmowy i refleksje pedagogiczne; **16.50 „Oni" — fel. A. Markowej; 17.00 Polskie melodie ludowe; 17.15 „W panoramie tygodnia" — K. Wójtowicz; 17.30 Gra Tramer Combo (stereo); 17.55 Wiadomości;** 18.25 Zapomniane kultury; 19.00 Czy znasz swoje prawo?; 19.15 Język francuski; 19.30 Studio Stereo zaprasza; 22.15 Radiowe portrety Polaków; 22.35 RTV Szkoła Średnia; 22.50 Schubert: Miniatury fortepianowe.



W sobotę, 18.11. program dokumentalny z cyklu „Polsce i Partii", poświęcony gen. Karolowi Świerczewskiemu (na zdjęciu).

CAF



W sobotę, 18.11. film prod. francuskiej „Testament Orfeusza". W rolach głównych Jean Marais (na zdjęciu) i Jean Cocteau

CAF

TELEWIZJA

PROGRAM I

6.00 i 6.30 TV Technikum Rolnicze i RTV Szkoła Średnia.

9.00 Nauka o człowieku kl. VIII.

12.45 i 13.25 TV Technikum Rolnicze i RTV Szkoła Średnia.

14.15 Telewizja Młodych Kosmonautów „Orbita".

14.45 Dziennik (kolor).

14.55 Obiektyw — program województw: białostockiego, bialsko-podlaskiego, ciechanowskiego, chełmskiego, lubelskiego, łomżyńskiego, ostrołęckiego, płockiego, siedleckiego, skierniewickiego, suwalskiego, włocławskiego, zamojskiego.

15.15 Dzień dobry, tu Telewizja: „Piosenki z telewizyjnych seriali" (kolor).

15.35 Polsce i partii: „Generał Walter — Karol Świerczewski" — program dokument. (kolor).

16.05 Sygnały filmowe.

16.35 Magazyn motoryzacyjny (kolor).

17.00 „Kartki z 35-lecia" — program publicyst.

17.30 Widowisko historyczne publicystyki kulturalnej — „Twarze".

17.50 Z życzeniami dla telewidzów polskich z okazji 60-lecia odzyskania niepodległości — koncert TV radz. (kolor).

19.00 Dobranoc (kolor).

19.10 Siódemka.

19.30 Wieczór z Dziennikiem (kolor).

20.30 „Shenandoach" — western prod. USA (kolor).

22.10 Studio Sport — Biegaj razem z nami.

22.20 Mała Antologia Kabaretu: „Qui pro Quo" (kolor).

23.20 Dziennik (kolor).

PROGRAM II

15.25 Program dnia.

15.30 Kino TDC: „Dzieci spod 47 a" — film fab. prod. ang. (kolor).

16.20 Dla młodych widzów: **Latający Holender.**

16.50 Popołudnie podróży i przygody — blok pod redakcją R. Badowskiego (kolor).

18.20 Klub Jazzowy Studia Gama — „Jaz Jamboree 78" cz. III (kolor).

19.10 Program lokalny.

19.30 Wieczór z Dziennikiem (kolor).

20.30 Teatr Wspomnień: **A. Cwojdziński — „Hipnoza".**

21.45 Opera miesiąca: **G. B. Pergolesi — „La serva padrona"** (kolor).

22.40 „Pieśń Belgradu" — odc. 1 dramatu wojennego prod. TV jugosł.

TELEWIZJA RADZIECKA

6.00 — Program informacyjny „Czas"

6.35 — Gimnastyka poranna (kolor)

6.55 — W moskiewskim ZOO (kolor)

7.35 — Program dla rodziców

7.55 — Rady i życie (kolor)

8.25 — Program muzyczny „Poczta poranna"

8.55 — W muzeach i salach wystawowych

9.25 — Bezpieczeństwo ruchu (kolor)

9.55 — Ciągnienie „Sport Loto"

10.55 — Abonament muzyczny (kolor)

12.30 — „Mój przyjaciel Kolka" — film dla dzieci

16.15 — W świecie zwierząt (kolor)

17.15 — „Vivat, Rosja" — opera (kolor)

19.00 — Program informacyjny „Czas"

19.30 — Sotkanie z zasłużonym artystą RFSRR A. Mironowem w studio w Ostankino (kolor)

Dalszy ciąg programu ze studia TV Białoruskiej

NIEDZIELA

RADIO

PROGRAM I

Wiadomości: 0.01, 1.00, 2.00, 3.00, 4.00, 5.00, 6.00, 7.00, 8.00, 9.00, 10.00, 16.00, 19.00, 21.00, 23.00; 0.12 Koncert życzeń dla pracowników Energopolu w ZSRR; 0.42 Nocne Studio Gama; 6.05 Kiermasz pod Kogutkiem; 7.05 Fala 78; 7.15 Co niedziela gra kapela; 7.30 Moskwa z melodią i piosenką; 8.20 Moja audycja muzyczna; 9.05 Radiowy Magazyn Wojskowy; 10.05 Z albumu polskiej piosenki; 10.30 Radiowy Teatr dla Dzieci: „Rada leśnego lekarza"; 11.00 Różne barwy piosenki; 12.05 W samo południe; 12.45 Polska muzyka popularna; 13.00 Studio Gama; 14.30 „W Jezioranach"; 15.00 Koncert życzeń; 16.05 Teatr PR: „Galeria królów"; 16.50 Muzyczny bukiet dla solenizantów; 17.15 Studio Młodych; 18.05 Radio ludziom pracy; 19.15 Przy muzyce o sporcie; 20.00 Koncert życzeń; 21.05 Z dziejów kabaretu; 22.00 Telegramy muzyczne ze świata; 22.35 Musicon; 23.05 Informacje sportowe; 23.15 Rewia piosenek — zapowiada L. Kydryński; 23.45 Muzyka jazzowa.

PROGRAM II

Wiadomości: 5.30, 6.30, 7.30, 14.30, 18.30, 21.30, 23.30; 5.35 Zapraszamy do Warszawy; 6.15 Mozaika polskich melodii ludowych; 6.40 Z malowanej skrzyni; 7.00 Melodie niedzielnego poranka; 7.35 — 11.57 Niedzielne spotkania — magazyn literacko - muzyczny; 12.05 Poranek muzyki symfonicznej; 13.00 Teatr PR: „Głos z dalekiego brzegu"; 14.35 Muzyka poważna; 15.00 Radiowy Teatr dla Młodzieży: „Pokój na poddaszu"; 15.45 T. Baird: Erotyki; 16.00 Koncert chopinowski; 16.40 Program z dywanikiem; 17.35 Nowe nagrania radiowe; 18.00 Panorama wokalistyki polskiej; 18.35 Felieton publicystyki międzynarodowej; 18.45 Liszt: 11 Poemat Symfoniczny „Bitwa z Hunami"; 19.00 Recital B. Streisand; 19.20 Studio Młodych: Rozgłośnia Harcerska; 20.00 Wielcy artyści estrady i kabaretu; 21.00 Wojsko, strategia, obronność; 21.15 Piosenki żołnierskie; 21.30 Rozmaitości muzyczne; 22.00 Mozart: Koncert A-dur; 22.30 Książki, które powinny zrobić karierę; 23.00 Arcydzieła muzyki dawnej; 23.40 Muzyka na dobranoc.

PROGRAM III

Wiadomości: 7.00, 8.30, 14.00, 19.30, 22.00; 7.05 Za kierownicą; 7.30 Komu piosenkę...; 7.50 Na poboczu wielkiej polityki; 8.00 Nasze typy; 8.35 Co kto lubi; 9.00 „Z plemienia cedru" — odc. pow.; 9.10 Na góralską nutę; 9.30 Gdy się mówi: Wychowywać wychowawcę; 9.50 Melodie z Appalachów; 10.00 60 minut na godzinę; 11.00 Gra „Vistula River Brass Band"; 11.15 Niedzielna szkółka muzyczna; 12.00 „Czas nadziei" — 1 odc. słuch. dokument.; 12.25 Muzyka z sal koncertowych; 13.20 Przeboje z nowych płyt; 14.05 Peryskop; 14.30 Muzyczne premiery Programu III; 15.00 „Tam, gdzie rosną kamienie" — rep.; 15.20 Nowa płyta zespołu „The Temptations"; 16.00 Teatr PR: „Skok w przepaść"; 16.35 Muzyka z krainy baśni; 17.00 Zapraszamy do Trójki; 19.00 Muzyka z krainy science fiction; 19.35 Opery tygodnia; 19.50 „Krótki, szczęśliwy żywot Franciszka Macombera" — 1 odc. pow.; 20.00 Jazz piano forte; 20.40 „Stambuł, moja miłość" — poezja; 21.00 Sztuka L. Stokowskiego; 22.08 B. Powell; 22.15 Cudowny świat L. Armstronga; 23.05 Wieczorne spotkanie z bossa-novą; 23.45 Koncert jakiego nie było.

PROGRAM IV

Wiadomości: 7.00, 12.00, 16.00, 22.55; 7.05 Śpiewa J. Baker; **8.05 „Fakty i kontakty" — mag. J. Chmielewskiego; 8.25 „Cztery twarze Johna McLaughlina" — aud. sł.-muz. J. Grüna; 8.40 „W dzień powszedni i od święta" — rep. G. Walczak; 9.00 MMAKS — T. Piotrowskiego; 10.00 Klub Młodych Miłośników Muzyki; 11.00 Język łaciński; 11.20 Fonoteka folkloru; 11.35 Zgadnij, sprawdź, odpowiedz; 12.05 Teatr Klasyki dla Młodzieży: „Marcin i Jędrek"; 13.10 Klub Olimpijczyków; 13.30 Koncert z gwiazdą — Drupi; 14.10 Dźwiękowe wtajemniczenia; 14.30 Gra R. Lewis; 14.40 Muzyka z jednej płyty; 15.00 Teatr PR: „Z biegiem lat,, z biegiem dni"; 15.50 Gra Salsoul Orchestra; 16.05 „W niedzielne popołudnie" (stereo); 18.00 Radio latarnia; 18.30 Konfrontacje z encyklopedią; 19.00 V. Bellini: „Purytanie" — opera w 3 aktach; 22.07 Lokalne wiadomości sportowe — L. Tarasiewicz; 22.15 Międzynarodowa Trybuna Kompozytorów.**

TELEWIZJA

PROGRAM I

6.15 i 6.45 TV Technikum Rolnicze i RTV Szkoła Średnia.

7.15 Nasze spotkania.

7.35 Nowoczesność w domu i zagrodzie.

8.00 Alarm przeciwpożarowy trwa.

8.10 Emerytury dla rolników — Poradnia (kolor).

8.20 Studio Sport (kolor).

8.55 Program dnia.

9.00 Dla dzieci: Teleranek oraz film z serii: „Siedem stron świata" prod. TP (kolor).

10.20 Antena (kolor).

10.45 „Drogi i bezdroża II Rzeczypospolitej" — odc. pt. „W Wersalu i w Warszawie".

11.15 Polskie bitwy — „Przegrana bitwa" — dokumentalny film inscenizowany prod. TP (kolor).

12.20 Dziennik (kolor).

12.35 Rolnicze rozmowy.

13.00 Tylko w niedzielę (kolor).

— Rozpoczęcie programu i piosenka z uśmiechem.

13.05 Studio Sport — podsumowanie sezonu piłkarskiego.

14.05 Mój Kraków cz. I.

14.15 W zwierciadle kronik PAT-a.

14.35 Mój Kraków (II).

14.45 „Świadectwo dojrzałości" — film dokument.

15.20 Losowanie Dużego Lotka.

15.30 Mój Kraków (III).

15.40 „Nieszczęścia Alfreda" — komedia filmowa prod. franc.

17.10 Mój Kraków (IV).

17.20 Kabaret autorów Programu III PR.

17.55 Mój Kraków (V) — prof. Wiktor Zin odpowiada na pytania telewidzów.

18.15 „Przed sądem" — program publicyst.

19.00 Wieczorynka.

19.30 Wieczór z Dziennikiem.

20.30 „Motyle są wolne" — film fab. prod. USA.

22.25 „Aleksandra Śląska" — rep. film.

22.45 Wiadomości Studia Sport.

22.55 „Gwiazda" — kabaret Olgi Lipińskiej.

PROGRAM II

8.20 Program dnia.

8.25 Teatr TV: W. Wiszniewski — „Tragedia optymistyczna".

10.05 Studio Sport — Sprintem przez Polskę.

10.35 Magazyn lotniczy.

11.05 „Turniej uczelni z Polski i NRD" — teleturniej (kolor).

11.50 Dla dzieci: „Kino Zwierzyńca" (kolor).

12.50 Prawda czasu, prawda ekranu: „Czeka nas nowy dzień" — dramat społeczno - obyczajowy prod. radz. (kolor).

14.15 Grand Prix Kanady (kolor).

14.45 Ekran reporterów (kolor).

15.25 Twarze Teatru — Włodzimierz Saar.

16.00 „Tradycja muzyką pisana" — program muzyczny (kolor).

16.25 „175 lat PZU" — koncert rozrywkowy (kolor).

17.25 Klub Filmowy: „Drzewko na Brooklynie" — film fab. prod. USA.

19.30 Wieczór z Dziennikiem (kolor).

20.30 Jesienny koncert Studia Gama cz. II (kolor).

21.10 Pasje: „Pasje Jerzego Bytnerowicza" — program publ. kult.

21.45 „Joe Dassin w paryskiej Olimpii" — program rozrywkowy.

22 20 „Gangsterzy i filantropi" — komedia filmowa prod. polsk.

PR i TV zastrzegają sobie możliwości zmian w programie.

TELEWIZJA RADZIECKA

6.00 — Program informacyjny „Czas"

6.35 — Gimnastyka poranna (kolor)

6.55 — Koncert trio bandurzystów „Dnieprenko"

7.10 — Program na dzień dobry „Budzik"

8.00 — Służę Związkowi Radzieckiemu (kolor)

9.00 — W gościnie u bajki (kolor)

10.10 — „Jeśli sam zrobisz..." — film dok.

10.30 — Program dla wsi (kolor)

11.30 — Muzyczny kiosk (kolor)

12.00 — „Przy Małej Bronnej" — spektakl

14.15 — Międzynarodowa panorama (kolor)

14.45 — Dziś Dzień Wojsk Rakietowych i Artylerii

15.30 — „Dziewczęta z Białej Wyspy" — film dok.

16.15 — Hokejowe Mistrzostwa ZSRR „Selewat" — „CSKA"

18.00 — Klub podróży filmowych (kolor)

19.00 — Program informacyjny „Czas"

19.30 — O balecie (kolor)

Dalszy ciąg programu ze studia TV Białoruskiej



W niedzielę, 19.11., w cyklu „Polskie bitwy" film „Przegrana bitwa". Wśród wykonawców — Daniel Olbrychski (na zdjęciu).

CAF

co, gdzie, kiedy?

W BIAŁYMSTOKU

TEATRY

Teatr Dramatyczny im. Al. Węgierki — mała scena — w sobotę i niedzielę — „Żegnaj Judaszu", godz. 20. (W terenie: „Gbury" — w sobotę — Ełk, godz. 19; w niedzielę — Pisz, godz. 19).

Państwowy Teatr Lalek — scena dla dzieci (ul. Warszawska 4/6) — w sobotę — „O Kasi co gęsi zgubiła", godz. 10 i 12; w niedzielę — „Zegar z kukułką", godz. 11 i 16.30.

KONCERTY

Państwowa Filharmonia (ul. Podleśna 2) — Koncert Orkiestry Symfonicznej Państwowej Filharmonii z Suhl (NRD) pod dyrekcją Siegfrieda Geisslera — w sobotę — godz. 18; w niedzielę — godz. 19.

KINA

„Pokój" — w sobotę i niedzielę — „Najpiękniejszy koń", prod. radz., panor., kol. (od lat 6), godz. ...; „Knajpa na Piatnickiej", prod. radz., panor., kol. (od lat 15), godz. 16.30, 15, 17.30 i 20.

„Ton" — w sobotę — „Zdrajczyni", prod. radz., kol. (od lat 12), godz. 10.30, 13 (zarezerwowane) i ...; „Hallo, Szpicbródka! — czyli ostatni występ króla kasiarzy", prod. polsk., kol. (od lat 15), godz. 17.45 i 20; w niedzielę — „Zdrajczyni", godz. 10.30, 13 i 15.30; „Hallo, Szpicbródka!", godz. 17.45 i 20 (ostatni dzień)

„Syrena" — w sobotę — „Król ...", prod. radz., panor., dubb. (od lat 15), godz. 12.30 i 15; „Grzeszna natura", prod. włosk., kol. (od lat 15), godz. 17.30 i 20; w niedzielę — „Dziki pies Dingo", prod. radz., godz. 10.30, 13, 15.30 i 17.45; „Grzeszna natura", godz. 20.

„Studio" — w sobotę — „Niedokończony utwór na pianolę", prod. radz. (od lat 15), godz. 16 i 18; „Ojciec chrzestny", prod. USA (od lat 18), godz. 20; w niedzielę — DKF — projekcja klubowa, godz. ...; „Niedokończony utwór na pianolę", godz. 16 i 18; „Ojciec chrzestny", godz. 13 i 20 (ostatni dzień).

„Związkowiec" — w sobotę i niedzielę — „Morze w ogniu", prod. radz., panor., kol., godz 17 i 20. „Spotkanie" — w sobotę — „Kronika nurkującego bombowca", prod. radz., godz. 17; w niedzielę — Bajki dla dzieci, godz. 16; „Kronika nurkującego bombowca", godz. 17.

„Kolejarz" — w sobotę — „Ballada husarska", prod. radz., kol., godz. 18; w niedzielę — Zestaw bajek dla dzieci, godz. 13; „Ballada husarska", godz. 18.

KLUBY

Klub Rozrywki, ul. Wierzbowa 6 — w sobotę — nieczynny; w niedzielę — Kawiarnia Dziecięca, godz. 12—14; Program dyskotekowy The Great Disco Bouzouki Band, godz. 19—24.

KINA W WOJEWÓDZTWACH BIAŁOSTOCKIM

Bielsk Podlaski — w sobotę — „Własne zdanie", prod. radz (od lat 15); w niedzielę — „Zapamiętamy to lato", prod. radz. (od lat ...)

Dąbrowa Białostocka — w sobotę — „Zaufanie", prod. radz. (od lat 12); w niedzielę — „Tabor wędruje do nieba", prod. radz. (od lat 15)

Hajnówka — w sobotę — „Dowódca armii", prod. radz.; w niedzielę — „Mimino", prod. radz.

Łapy — w sobotę i niedzielę — „Eskadra czuwa", prod. radz.

Mońki — w sobotę i niedzielę — „Rosja", prod. radz.

Siemiatycze — w sobotę i niedzielę — „Ostatnia ofiara", prod. radz. (od lat 12)

Sokółka — w sobotę — „Wniebowstąpienie", prod. radz. (od lat ...); w niedzielę — „Biały statek", prod. radz (od lat 12); Ponadto w sobotę i niedzielę — „Kropka, kropka, przecinek", prod. radz.

ŁOMŻYŃSKIM

Łomża „Październik" — w sobotę — „To niemożliwe", prod. radz. (od lat 15); w niedzielę — „Zmartwychwstanie" cz. I i II, prod. radz. (od lat 15)

Grajewo — w sobotę — „Trudny jest tylko pierwszy krok", prod. radz.; w niedzielę — „Zerwana nić babiego lata", prod radz. (od lat ...)

Wysokie Mazowieckie — w sobotę i niedzielę — „Dowódca łodzi podwodnej", prod. radz.

Zambrów — w sobotę — „Ryzyko", prod. radz. (od lat 12); w niedzielę — „Melodie z przedmieścia", prod. radz.

SUWALSKIM

Suwałki „Bałtyk" — w sobotę — „Upadek czarnego konsula", prod. radz.; w niedzielę — „Skok z dachu", prod radz. (od lat 12)

Suwałki „Kultura" — w sobotę i niedzielę — „Naszyjnik dla mojej ukochanej", prod. radz.; „Skarb na wyspie", prod. rum.-franc.

Augustów — w sobotę i niedzielę — „Cudze listy", prod. radz (od lat 12)

Ełk „Polonia" — w sobotę — „Step" cz. I i II, prod. radz. (od lat 12); w niedzielę — „Człowiek, którego kocham", prod radz.; „Ostatnia dwójka", prod. radz.

Ełk „Orzeł" — w sobotę i niedzielę — „Szli żołnierze", prod. radz.

Ełk „Zorza" — w sobotę i niedzielę — „Anna Karenina", prod. radz. (od lat 15)

Giżycko — w sobotę i niedzielę — „Żołnierze wolności" cz. III i IV, prod. radz. (od lat 12)

Gołdap — w sobotę i niedzielę — „Wyzwolenie" cz. IV i V, prod radz.; „Przygody Robinsona Kruzoe", prod radz.

Kruklanki — w sobotę i niedzielę — „Wojenny prezent", prod. radz. (od lat 12)

Mikołajki — w sobotę i niedzielę — „Pociąg pancerny", prod. radz. (od lat 15)

Olecko — w sobotę i niedzielę — „Niezwykłe przygody Włochów w Rosji", prod. radz.-włosk.

Orzysz — w sobotę i niedzielę — „Śmiałość", prod. radz.

Pisz — w sobotę i niedzielę — „Front za linią frontu" cz. I i II, prod. radz. (od lat 12)

Ruciane—Nida — w sobotę i niedzielę — „Niewolnica miłości", prod radz. (od lat 15)

Sejny — w sobotę i niedzielę — „Pusty kurs", prod. radz.

Węgorzewo — w sobotę — „Rodzinny melodramat", prod. radz. (od lat 12); w niedzielę — „Błękitny ptak", prod. radz.-ameryk.

Kierownictwo kin zastrzega możliwość zmian programu.

MUZEA W BIAŁYMSTOKU

Muzeum Okręgowe — Ratusz — czynne codziennie (z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych) w godz. 10—17, w czwartki w godz 12—19, w niedziele w godz. 10—16. Wystawy stałe: Pradzieje Białostocczyzny; Galeria Malarstwa Polskiego. Przewodnik muzealny jest do dyspozycji wycieczek zgłoszonych na 2 dni przed zwiedzaniem.

Punkt Muzealny w Supraślu — Ekspozycja wnętrz Refektarza i Kaplicy w dawnym Pałacu Opatów z galerią malowideł ściennych z cerkwi bazyliańskiej — czynny w czwartki w godz. 13—16, w piątki w godz. 13—16, w niedziele w godz 10—16.

Ekspozycja wnętrz (Pałac w Choroszczy) — czynna w czwartki w godz. 11—17, w niedziele w godz. 11—16. Obowiązuje zgłaszanie wycieczek, tel. 214-73.

Galeria Rzeźb Alfonsa Karnego, ul. Mickiewicza 2 (Arsenał) — czynna codziennie (z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych) w godz. 11—17.

Muzeum w Tykocinie, ul. Kozia 2 — Oddział Muzeum Okręgowego — czynne codziennie (z wyjątkiem poniedziałków, śród i dni poświątecznych) w godz. 11—17, w niedziele w godz. 10—16. Wystawy stałe: Galeria Zygmunta Bujnowskiego; Gabinet glogerowski; Tradycyjne zajęcia kobiety wiejskiej na Podlasiu w XIX w.; Ekspozycja wnętrza Sali Wielkiej dawnej synagogi. Zgłoszenia wycieczek na 2 dni przed zwiedzaniem — tel. 825-26.

Muzeum Ruchu Rewolucyjnego — Oddział Muzeum Okręgowego, ul. Warszawska 37 — czynne codziennie (z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych) w godz. 10—17, w niedziele w godz. 10—16. Wystawy czasowe: Młodzież Białostocczyzny w walce i pracy; Znikające pejzaże starego Białegostoku w malarstwie Aleksandra Kozyrskiego.

Muzeum Wojska, ul. Kilińskiego 7 — czynne codziennie (z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych) w godz. 10—17, w czwartki w godz. 12—19, w niedziele w godz. 11—16. Wystawy stałe: Dzieje wojskowe ziem północno-wschodnich Polski; Galeria rzeźby batalistycznej Edmunda Majkowskiego. Wystawa czasowa: 60 rocznica odzyskania niepodległości. Przewodnik muzealny jest do dyspozycji wycieczek zgłoszonych na 2 dni przed zwiedzaniem.

Dział Martyrologii Muzeum Wojska — nieczynny.

W ŁOMŻY

Muzeum Okręgowe, ul. Krzywe Koło 1 — czynne codziennie (z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych) w godz. 11—15, w czwartki w godz. 13—17. Wystawy czasowe: Prezentacja łomżyńskiego środowiska plastycznego; Łomża i jej mieszkańcy w starej fotografii.

Park Etnograficzny Północno-Wschodniego Mazowsza im. A. Chętnika w Nowogrodzie — czynny codziennie (z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych) w godz. 9—16. Wystawy: Biograficzna — Adam Chętnik; Nowogród i okolice w świetle wykopalisk.

Muzeum Rolnictwa im. K. Kluka w Ciechanowcu — czynne codziennie (z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych) w godz. 9—16. Wystawy stałe: Dzieje rolnictwa — techniki uprawy, pasterstwo i hodowla, transport wiejski, mechanizacja rolnictwa, rzemiosło, tkactwo ludowe, monografia Krzysztofa Kluka, skansen mazowiecko-podlaski z ekspozycją wnętrz. Wystawa czasowa: Stroje ludowe Podlasia.

W SUWAŁKACH

Muzeum Okręgowe, ul. Kościuszki 81 — czynne codziennie (z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych) w godz. 10—17. Wystawy stałe: Pradzieje Ziemi Suwalskiej; Alfred Wierusz-Kowalski 1846—1915. Wystawa czasowa; „Polak w Kosmosie" fotoreportera KAW Dionizego Gładysza.

Muzeum im. M. Konopnickiej — Oddział Muzeum Okręgowego, ul. Kościuszki 31 — czynne codziennie (z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych) w godz. 9—16. Wystawy stałe: Maria Konopnicka 1842—1910; Ekspozycja saloniku z połowy XIX wieku. Wystawa czasowa: Projekty pocztówek Jana Marcina Szancera oparte na motywach utworu M. Konopnickiej „O krasnoludkach i sierotce Marysi".

WYSTAWY W BIAŁYMSTOKU

Salon Wystawowy BWA (Arsenał), ul. Mickiewicza 2 — I wystawa środowiskowa Okręgu Białostockiego ZPAP — czynna codziennie (z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych) w godz 10—17.

Galeria Sztuki Współczesnej, ul. Manifestu Lipcowego 14 — Ekspozycja malarstwa polskiego i obcego — wystawa czynna codziennie (z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych) w godz. 12—19.

ZPAP Galeria „ART", ul. Sienkiewicza 14 — Wystawa malarstwa I Pleneru Malarskiego w Szepietowie — czynna codziennie (z wyjątkiem poniedziałków i dni świątecznych) w godz. 10—18, w soboty w godz. 10—16.

Klub MPiK, ul. Sienkiewicza 3 — Wystawa książki „KiW" i „KAW" — czynna w godzinach pracy czytelni.

Pawilon Wystawowy BTPSP, ul. Zamkowa 1 — Malarstwo Wiesławy Tylek z Białegostoku — wystawa czynna codziennie w godz. 17—19.

W ŁOMŻY

Galeria ŁTF, ul. Sadowa 12 — Ella von der Hulst (Holandia) — cz. I. Wystawa fotografii — czynna w godz. 8—15, w soboty w godz. 8—13.

Galeria Sztuki Współczesnej Pl. Żeglickiego — Ella von der Hulst (Holandia) — cz. II. Wystawa fotografii — czynna w godz. 10—18, w soboty w godz. 10—16.

Salon Wystawowy BWA, ul. Armii Czerwonej 19 — Wystawa fotografii plenerowego zdarzenia plastycznego pn. „Tratwa" — czynna w dni powszednie w godz. 10—15.

W SUWAŁKACH

Salon Wystawowy BWA, ul. Kościuszki 81 — Malarstwo i rzeźba oraz wystawa pt. „Pamięć i chwała narodowi" — wystawy czynne codziennie (z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych) w godz. 10—17.

Galeria Robotnicza, ul. Armii Czerwonej — Wystawa malarstwa Piotra Komincza i Sergiusza Grudkowskiego — czynna codziennie.

Galeria PSP, ul. Kościuszki 82 (I piętro) — Wystawa szkła artystycznego Józefa Kandefera, biżuterii srebrnej oraz malarstwa białostockich i suwalskich plastyków — czynna w dni powszednie w godz. 10—16.

w razie wypadku

W BIAŁYMSTOKU

Miejskie Pogotowie Ratunkowe, ul. Krasińskiego 1, tel. biura wezwań 999, tel. informacji pogotowia 222-22.

Ambulatorium Pogotowia, ul. M. Fornalskiej 11, tel. 240-41: internistyczne, pediatryczne, ginekologiczne, stomatologiczne, zabiegowe, rentgen, chirurgia dorosłych, czynne w godz. 19—7, w niedziele i święta całą dobę.

Terenowe Pogotowie Ratunkowe, ul. Lenina 3/5, tel. biura wezwań 355-33: ambulatorium ogólne; ambulatorium chirurgii dziecięcej, ul. Wołodyjowskiego 3 a.

Informacja służby zdrowia — tel. 355-34.

Pogotowie MO — tel. 997

Dyżurne telefony WSW: Białystok — 209-03; **Giżycko — 24-56**

Straż Pożarna — tel. 998

Pogotowie Elektryczne — tel. 991

Pogotowie Gazowe — w godz. 7—15 tel. 363-28, w godz. 15—7 tel. 992

Pogotowie Ciepłownicze — tel. 993

Pogotowie Techniczne Wodociągów — tel. 994

Informacja kolejowa — tel. 910

APTEKI

Apteka nr 05-003, ul. Lipowa 46, tel. 233-65

Apteka nr 05-007, ul. Wesołowskiego 2, tel. 219-04

Informacja o lekach — tel. 219-04

Informacja o lekach z importu — tel. 368-01

SZPITALE

Woj. Szpital Zespolony im. J. Śniadeckiego, ul. M. Skłodowskiej-Curie 26, tel. 216-21 — dyżurują oddziały: dziecięcy wewnętrzny, dziecięca chirurgia.

Klinika Dermatologiczna AMB, ul. Manifestu Lipcowego 3, tel. 219-06.

Woj. Szpital Zakaźny, Osiedle Dojlidy, ul. Żurawia.

DYŻURY SZPITALI W DNIU 18.XI.1978 r.

Państwowy Szpital Kliniczny, ul. M. Skłodowskiej-Curie 24, tel. 224-31 — dyżurują oddziały: chirurgia, laryngologia, okulistyka, reanimacja.

Szpital Neurologiczny w Choroszczy, tel. 270-51.

Szpital Miejski im. PCK, ul. Sienkiewicza 79, tel. 355-16 — dyżuruje oddział wewnętrzny.

Woj. Zespół p/Gruźliczy, ul. Warszawska 18, tel. 355-81 — dyżuruje oddział gruźlicy.

Woj. Szpital Zakaźny, Osiedle Dojlidy, ul. Żurawia — dyżuruje oddział zakaźny dziecięcy.

Woj. Szpital im. M. Skłodowskiej-Curie, ul. Warszawska 15, tel. 357-71 — dyżuruje oddział położniczy.

W DNIU 19.XI.1978 r.

Państwowy Szpital Kliniczny, ul. M. Skłodowskiej-Curie 24, tel. 224-31 — dyżuruje oddział położniczy.

Woj. Szpital Zespolony im. J. Śniadeckiego, ul. M. Skłodowskiej-Curie 26, tel. 216-21 — dyżurują oddziały: chirurgia, laryngologia, okulistyka, wewnętrzny, reanimacja, zakaźny dziecięcy.

Szpital Neurologiczny w Choroszczy, tel. 270-51.

Klinika Gruźlicy Płuc AMB, Osiedle Dojlidy, ul. Żurawia — dyżuruje oddział gruźlicy.

W ŁOMŻY

Pogotowie Ratunkowe tel. 999

Pogotowie Chirurgiczne, ul. M. Skłodowskiej-Curie 1, czynne całą dobę.

APTEKI

Apteka nr 76-003, ul. Giełczyńska 1, tel. 32-44.

SZPITALE

Woj. Szpital Zespolony, ul. M. Skłodowskiej-Curie 1, tel. 24-05 do 24-09

W SUWAŁKACH

Pogotowie Ratunkowe — tel. 999

APTEKI

Apteka nr 79-003, ul. Kasprzaka 2/4, tel. 25-91

SZPITALE

Woj. Szpital Zespolony, ul. Kościuszki 101, tel. 22-41.

POMOC DROGOWA

Telefony: Białystok — 981; Siemiatycze — 981; Hajnówka — 981; Sokółka — 981; Dąbrowa Białostocka — 207; Łomża — 33-43; Suwałki — 981; Ełk — 31-03; Giżycko — 22-85; Pisz — 27-86.

Gazeta Współczesna

Dziennik Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Redaguje Kolegium. Adres Redakcji, ul. Wesołowskiego, 15-950 Białystok, skr. poczt. 193. Telefony: centrala 2-32-41 — łączy wszystkie działy redakcji: Redaktor Naczelny 2-09-35, Zastępca Redaktora Naczelnego 2-11-18, Zastępca Redaktora Naczelnego 2-77-10, Sekretarz Redakcji 2-15-08, Dział Reporterski 2-23-77, Dział Ekonomiczny 2-11-30, Dział Sportowy 2-23-17, Redakcja nocna 3-46-27, 374-03. Oddziały Redakcji: Suwałki, ul. Kościuszki 83, tel. 35-26 i 30-00. Łomża, ul. Sadowa 10, tel. 56-97. Wydawca: Przedsiębiorstwo Wydawniczo-Kolportażowe RSW „Prasa-Książka-Ruch". ul. Wesołowskiego 1, 15-950 Białystok. Telefony: centrala 2-32-41. Dyrektor 2-11-10. Prenumeratę przyjmują Oddziały RSW „Prasa-Książka-Ruch" oraz urzędy pocztowe i doręczyciele w terminach: do dnia 10 każdego miesiąca (z wyjątkiem grudnia) poprzedzającego okres prenumeraty.

Jednostki gospodarki uspołecznionej, instytucje i organizacje społeczno-polityczne oraz inne zakłady pracy składają zamówienia w miejscowych Oddziałach RSW „Prasa-Książka-Ruch". Zakłady pracy w miejscowościach, w których nie ma Oddziałów RSW oraz prenumeratorzy indywidualni zamawiają prenumeratę w urzędach pocztowych lub u doręczycieli. Prenumeratę ze zleceniem wysyłki za granicę przyjmuje RSW „Prasa-Książka-Ruch" Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictw ul. Towarowa 28, 00-958 Warszawa, konto PKO nr 1531-71. Prenumerata ze zleceniem wysyłki za granicę jest droższa od prenumeraty krajowej o 50% dla zleceniodawców indywidualnych i o 100% dla zleceniodawców instytucji i zakładów pracy. Adres Biura Reklam i Ogłoszeń RSW „Prasa-Książka-Ruch" Białystok, ul. Wesołowskiego 1, tel. 2-32-41, Suwałki, ul. Kościuszki 83, tel. 35-26, Łomża, ul. Sadowa 10, tel. 57-11. Druk Białostockie Zakłady Graficzne. Nr indeksu 35009/35013.

N-4

relaks

Zbigniew Waydyk

MYŚLI NIESFORNE

Racjonalizatorski pomysł w związku z nawałem problemów: elektryczny wałek do wałkowania spraw.

*

Nieróbstwo też wymaga odpowiedniego klimatu.

*

Rekwizyty współczesnej magii: teczki i segregatory.

*

I na wysokim wezgłowiu można snuć przyziemne myśli.

*

Zajęcie kluczowej pozycji nie zawsze jest kluczem do sukcesów.

*

Gdyby tak mieć zapasowy wariant własnego życia.

*

Szansa dla osób o nijakim obliczu: wypożyczalnie twarzy.

*

Uprawia szczególnie niebezpieczny rodzaj kolaboracji: cudzych błędów z własnymi korzyściami.

Koniec mustangów?

Na ogromnych połaciach zachodnich prerii w USA, w ostatnich latach znacznie rozmnożyły się dziko żyjące konie. Ponieważ ogołacają one z trawy tereny, na których pasie się bydło, postanowiono, że konie muszą być wytępione.

Przeciw masakrze pięknych zwierząt podniosły się ostre protesty miłośników fauny.

Oblicza się, że obecnie żyje dziko na preriach około 70 tys. mustangów. Powstał projekt aby je łowić i przesiedlać w inne tereny, równocześnie oswajając. W ten sposób uratowano w ostatnich dwóch latach 7 tys. koni. Zostały one oswojone i teraz służą dobrze ludziom na różnych farmach.

(M.M.)



moda



Z LEWEJ: paryscy projektanci zaprezentowali już swe najnowsze pomysły. Oto propozycja Jeana Patou — draperowania, rękawy — skrzydła i dużo dekoltów. Z PRAWEJ: orientalne propozycje w modzie wieczorowej.

Chcieli ukraść... podwodny okręt atomowy

22-letni czyściciel dywanów Kurtis J. Schmitt i 24-letni urzędnik ubezpieczeniowy Edward J. Mendenhall z USA opracowali plan uprowadzenia podwodnego okrętu atomowego „USS Trepang", klasy „Sturgeon", z zamiarem sprzedania go temu, kto najwięcej zapłaci.

Przypadkowo o tym fantastycznym zamiarze dowiedziała się w sierpniu br. Federalna Policja Śledcza (FBI), początkowo traktując to jako żart. Wkrotce jednak przedsiębiorcza dwójka młodzieńców zabrała się do dzieła i poczęła werbować 12-osobową bandę dla uprowadzenia okrętu. Plan przewidywał zatopienie, powodując wybuch w porcie New London (stan USA Connecticut), okrętu zaopatrującego łodzie podwodne, aby następnie, korzystając z powstałego zamieszania, zawładnąć zakotwiczonym w pobliżu „USS Trepang". Załoga (107 marynarzy i oficerów) miała zostać wymordowana, po czym porywacze mieli zniknąć na zdobytym okręcie w głębinach Atlantyku. Dla udaremnienia pościgu, plan przewidywał wystrzelenie rakiety atomowej na port New London, a w razie konieczności na jeszcze inne pobliskie miasta.

Przy werbowaniu wspólników, dwójka nowoczesnych piratów natknęła się na agenta FBI, który miał wejść w skład bandy. Odtąd przez dwa miesiące policja mogła śledzić rozwój tego przedsięwzięcia, aż w październiku br. w St. Louis aresztowała Schmitta i Mendenhalla. Wkrótce mają oni stanąć przed sądem.

Wprawdzie, zdaniem kontradmirała amerykańskiego Davida Conney, dwunastu zwerbowanych awanturników nie byłoby w stanie manewrować okrętem atomowym, to jednak rzecznik FBI, Bernard Feeney potraktował rzecz poważnie: „Takie sprawy należy dławić w zarodku, biada jeśli nabiorą rozmachu". (s)



JAPONIA. W tegorocznym „konkursie pomysłów" organizowanym już po raz siódmy przez koncern motoryzacyjny Honda, uczestniczyło bilsko 4 tysiące młodych wynalazców. Spośród kilku tysięcy przedstawionych pomysłów do realizacji na koszt koncernu wybrano 122. Prototypy zaprezentowano publiczności na stadionie w Suzuka. Koncern Honda wykorzystał w ciągu 7 lat 352 wynalazki wyłonione podczas „konkursu pomysłów", naturalnie z ogromną korzyścią dla firmy.

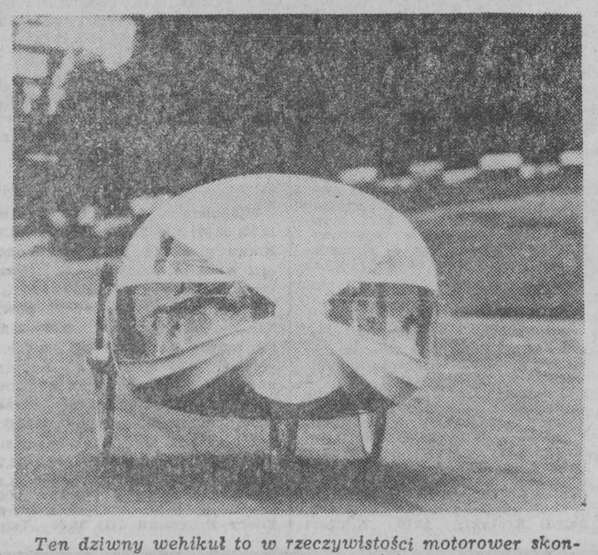
NA ZDJĘCIU: od góry — rower, który nigdy się nie przewróci; u dołu — trójkołowy minimotorower o wymiarach: długość 80 cm, szerokość 30 cm i wysokość 40 cm oraz o wadze 12 kg. Energię dostarcza mały akumulator samochodowy.

CAF — Pana

„Kobiety — rury"

Pomiary damskiego przemysłu bieliźniarskiego w Wielkiej Brytanii wykazały, że w ostatnich 25 latach Angielki przybrały w talii średnio 3 cm, natomiast zmniejszyły się o 3 cm rozmiary ich biustów i bioder. Złośliwi twierdzą, że figury kobiet brytyjskich zaczynają się upodabniać do... rury.

(M.M.)



Ten dziwny wehikuł to w rzeczywistości motorower skonstruowany na konkurs najekonomiczniejszego pojazdu zorganizowany niedawno w Wielkiej Brytanii. Najlepszy z nich przejechał z silnikiem 50 ccm³ ponad 600 km na jednym litrze benzyny!

CAF — Camera Press

ZE ZNACZKIEM NA TY

A więc to już 500!

Przyznam się, że z lezką w oku siadam do pisania tego felietonu. Z prostego powodu: jubileuszu. A tak, I to podwójnego. Felietony w cyklu „Ze znaczkiem na ty" ukazują się już dziesiąty rok na łamach „Gazety Współczesnej". I po drugie: dzisiejszy felieton jest już pięćsetnym.

Ani się sam spostrzegłem, jak przez te dziesięć lat nagryzmoliłem prawie 1.000 stron redakcyjnego, znormalizowanego maszynopisu. Do tego jeszcze dodać około 600 zdjęć, w większości autorstwa niezawodnego Tolka Zdrodowskiego, a uzbierałaby się grubaśna księga, być może licząca z tysiąc stron.

Oczywiście, samemu trudno oceniać własną pracę i jej efekty. Tu mogę liczyć tylko na życzliwość Czytelników, kolegów z redakcji i... jurorów. Ci ostatni ocenili moją pracę dość wysoko. Na ogólnopolskich konkursach na najlepsze publikacje filatelistyczne w prasie, radio i TV, organizowanych przez Zarząd Główny PZF i Krakowski Okręg PZF, „Ze znaczkiem na ty" wyróżnione zostało raz pierwszą i czterokrotnie drugimi nagrodami. Ponadto na Międzynarodowej Wystawie Filatelistycznej „Socphilex IV" i krajowych wystawach filatelistycznych w Łodzi i Warszawie publikacje filatelistyczne „GW" uhonorowano 1 posrebrzanym i 2 srebrnymi medalami.

Wyróżnienia cieszą i zobowiązują. Zdaję sobie bowiem sprawę z tego, że przyszło mi pisać o filatelistyce w Białymstoku, gdzie w latach 1929—1939 Wiktor Hermanowski wydawał czasopismo filatelistyczne „Ikaros". To znakomite pismo, wielokrotnie nagradzane na wystawach międzynarodowych, miało swych Czytelników na całym świecie. Takie piękne tradycje zobowiązują i krępują.

O czym pisać o filatelistyce w dzienniku? Jakie sprawy najbardziej interesują Czytelników — miłośników znaczka pocztowego? Na te pytania ciągle szukam odpowiedzi. Gazetę czytają bowiem przecież zarówno wytrawni, zaawansowani filateliści jak i początkujący zbieracze, mało obeznani w zawiłych arkanach kolekcjonerstwa. Jak więc dogodzić jednym i drugim? Jak wyjść naprzeciw ich często różnym zainteresowaniom?

Tu niełatwo znaleźć tzw. **złoty środek**. Wychodzę jednak z niezmiennego założenia, że tylko kolekcjonerstwo przemyślane, poparte gruntowną wiedzą, może zbliżyć człowieka zapewnić czytelnikowi wartościowy odpoczynek po pracy, pozwolić mu prawidłowo spożytkować wolny czas. Dlatego uporczywie przeciwstawiam się tzw. znaczkolepstwu — przypadkowemu zbieraniu znaczków pocztowych (i innych walorów filatelistycznych).

Aby jednak przemienić znaczkolepstwo w znaczkoznawstwo, trzeba dobrze poznać zasady gry filatelistycznej, posiąść gruntowną wiedzę ogólną i kolekcjonerską. Dlatego też krzewienie wiedzy filatelistycznej traktuję uwagi poświęcam w swoich tygodniowych felietonach. Oczywiście, staram się również informować Czytelników o ważniejszych wydarzeniach w ruchu filatelistycznym, nowościach wydawniczych, zarządów pocztowych, ciekawostkach.

Chciałbym serdecznie podziękować Czytelnikom za ich uwagi, napomnienia, rady. Sądzę, że z Waszą pomocą może uda nam się wspólnie dotrwać szczęśliwie do 1000-nego felietonu.

KOLEKCJONER



PIERWSZY DZIEŃ OBIEGU FDC • MIN. ŁĄCZNOŚCI

NA ZDJĘCIU: Z okazji Dnia Znaczka Poczta Polska wydała okolicznościowy znaczek i kopertę pierwszego dnia obiegu (FDC). Na znaczku reprodukowano obraz Rafaela Santi „Portret młodzieńca".

Fot. A. Zdrodowski



— Czy za każdym razem musimy rozstrzygać kto płaci rachunek?

Dailly Mirror (W. Bryt.)

Szkoła i polityka

Statystycy USA zbadali tys. biografii słynnych Amerykanów — polityków, literatów i sportowców.

Zebrane dane pozwoliły różne ciekawe wnioski. Na przykład, że politycy często chodzili do szkoły i pilnie się uczyli, w przeciwieństwie do artystów, którzy raczej nie przepadali za szkołami i związaną z nimi dyscypliną. Znanymi w USA artystami zostawali natomiast ci, którzy mal zawsze ludzie, którzy mieli trudne domowe warunki.

Z TEKI SZPERACZA

A dzisiaj?

Prawie sto lat mija od czasu, gdy ojcowie miasta Białegostoku powzięli uchwałę przynoszącą im zaszczyt i stawiającą Radę Miejską „Manchesteru Północy" w rzędzie najbardziej postępowych. Chodzi o rzecz pozornie drobną, bo tylko o drzewa, ale w życiu organizmu miejskiego każdy niemal problem z osobna wydaje się mało istotny, dopiero wszystkie łącznie decydują o tym, czy w mieście żyje nam się przyjemnie, znośnie czy też całkiem kiepsko.

„Na zabudowanych obszarach miasta — głosi wspomniana uchwała — *wszystkie ulice, których szerokość łącznie z trotuarami przekracza 28 arszynów, powinny być wysadzone drzewami liściastymi, szybko rosnącymi, konkretnie zaś: kasztanami, lipami, klonami, topolami włoskimi, jesionami oraz białą akacją; sadzenia innych gatunków drzew zabrania się".*

Drzew nie należy sadzić byle kiedy, lecz w porze gdy się najlepiej przyjmują, a więc wiosną nie później niż w kwietniu, oraz jesienią do listopada włącznie. Aby się sadzonki należycie rozwijały należy je sadzić w odległości 4 arszynów od domów oraz w odstępach co 8 arszynów *„za trotuarami i rynsztokami"*, natomiast jeśli ulica jest wąska i drzewa trzeba sadzić na pasie przeznaczonym na trotuar, wówczas winny rosnąć w odstępach co 4 arszyny. Większe odległości można stosować jedynie w tych wypadkach, gdy w miejscu gdzie powinno rosnąć drzewo wypada brama wjazdowa.

Sadzonki muszą mieć co najmniej trzy lata, powinny mieć zdrowe korzenie, proste pnie i gęstą koronę. Każde posadzone drzewko należy ogrodzić, aby je uchronić od zniszczenia. Ogrodzenia muszą być jednakowe, sporządzone według wzoru ustalonego przez Zarząd Miejski. Obok posadzonego drzewa należy pozostawić wolną, nie zabrukowaną przestrzeń o promieniu jednego arszyna. Za sadzenie drzew i opiekę nad nimi odpowiedzialny jest właściciel posesji przylegającej do ulicy. Powinien on nabywać sadzonki z miejskiej szkółki, podlewać je w miarę potrzeby, jeśli zaś która się nie przyjmie lub zostanie złamana, jego obowiązkiem jest uzupełnienie braków możliwie najszybciej.

„W dzielnicach nowo zabudowywanych właściciel każdej posesji obowiązany jest posadzić drzewa natychmiast po zakończeniu budowy".

Aby nie było bezhołowia, o co łatwo gdy każdy sadzi drzewa przed swoją posesją na własny rachunek, Rada Miejska ustaliła, że na wyznaczonych ulicach można sadzić tylko jeden gatunek drzew.

Na Warszawskiej czyli Staroszosejnej (dziś Manifestu Lipcowego) — topole włoskie; na Nowo-Szosejnej (Dąbrowskiego) — lipy, na Mikołajewskiej (Sienkiewicza) — kasztany, na Bazarnej (Rynek Kościuszki) — od strony placu — kasztany, zaś od strony kamienic — akacje, na rynku przy ul. Suraźskiej (późniejszy Sienny Rynek) — lipy; na Piaskach — jesiony; na Aleksandrowskiej (obecnie Warszawskiej) — akacje, na Pocztowej i Fabrycznej (czyli Jurowieckiej i Fabrycznej) — lipy, na Policyjnej (pozostały fragment tej ulicy — odchodzącej niegdyś od ronda przy styku ulic Nowotki, Marii Skłodowskiej-Curie i Podleśnej — to ul. Wołodyjowskiego) — topole włoskie; na Instytutowej (Marchlewskiego) — akacje; na Słonimskiej za rogatkami miejskimi — lipy; na Prudskiej (Nowotki) lipy. Lipy należy również sadzić na wszystkich nowych ulicach wytyczonych na planie miasta a przeznaczonych do zabudowy".

„Zarząd Miejski może wyręczyć w sadzeniu drzew tych właścicieli posesji, którzy wcześniej za to zapłacą", brzmi ostatni paragraf uchwały Rady Miejskiej z roku 1881.

Czytelnicy zapewne zwrócili uwagę, że uchwała nie przewidywała żadnych kar za łamanie drzew, bo i po co. Za sadzenie, podlewanie i dobry ich stan odpowiadał właściciel posesji. On także strzegł ich we własnym interesie przed wandalami, bo jeśli nie ustrzegł — ponosił koszt sadzenia nowych. W ten oto prosty sposób ojcowie miasta przemawiali wprawdzie nie do serc i sumień, jak się to próbuje czynić dziś, lecz do kieszeni współobywateli, których było wówczas niewiele ponad 35 tysięcy.

RYSZARD KRAŚKO



NA ZDJĘCIU pochodzącym z pierwszego dziesiątka lat naszego wieku prezentujemy ulicę Niemiecką (Kilińskiego) z dobrze widocznymi drzewkami zabezpieczonymi przed zdarciem kory lub przypadkowym złamaniem z pomocą płotków co nie wyglądało z pewnością nazbyt malowniczo, ale dawało dobry skutek.

NOWA PŁYTA

Słynni saksofoniści

Polecanie zagranicznych płyt dostępnych w naszych sklepach mija się z celem, a już — w szczególności płyt z muzyką jazzową najwyższej próby. Niemniej jednak, ku uciesze kolekcjonerów, warto czasem przedstawić płytę, która — dzięki wielokrotnym zakupom — może znowu pojawić się na rynku. Przed kilkoma tygodniami informowałem o serii bułgarskiej wytwórni „Bałkanton", serii zawierającej nagrania najlepszych instrumentalistów w poszczególnych kategoriach oraz wokalistów. Mam przed sobą — również z trudem zdobyty — long-play zatytułowany „Słynni saksofoniści altowi" zawierający 9 nagrań dokonanych przez różnych muzyków różnych stylów, od swingu po jazz nowoczesny. Płytę otwiera Johnny Hodges, genialny improwizator z kręgu muzyki Duke Ellingtona, obdarzony słodkim, mocno wibrującym brzmieniem, jeden z twórców całej szkoły gry na saksofonie altowym. Potem mamy Charlie Parkera, o którym wiedzą chyba wszyscy kto zacz, następnie m. in. Juliana Cannoballa Aderley'a, Lee Konitza i Phila Woodsa.

Komu i czemu ma służyć ta płyta. Otóż przede wszystkim nie kolekcjonerom muzyki mechanicznej (jazzu) i nie tym, którzy ze swojej płytoteki chcieliby ułożyć jakiś sensowny materiał szkoleniowy mówiący o historii jazzu i przemianach w obrębie danego gatunku. Muzyka nagrana na wspomnianą płytę (jak również na podobne z tego cyklu) nie mówi o jazzie właściwie nic, poza listą wybitnych nazwisk. Johnn Hodges z pierwszego okresu swojej kariery u Ellingtona, i Hodges po kilkuletnim wrocie tamże, to dwaj muzycy, Charlie Parker nagraniu „Now's The T... nie przedstawia akurat... tów możliwości, a na t... chyba w przypadku skł... — reprezentatywnych... niach by nam zale... Wspomniana płyta jest... przede wszystkim dla... ciętnego słuchacza, któ... wszystko jedno co leci z... nika i nie ważne czy je... komercjalna orkiestra ... tovaniego czy też ge... jazz Parkera. Oczyw...

płyta przyda się rów... tym wszystkim, którzy ... powiadań — bądź z ksi... — dowiedzieli się o istn... Adderley'a czy Desmon... chcą zobaczyć z czym to... je i jakie są między nimi... sadnicze różnice. Ale też... strybutor płyt — uwz... niając zwłaszcza słuch... wychowanego na znako... polskiej serii „Polish Ja... obecnie „Biały Kruk C... nego Krążka" — pow... sprowadzać, nawet z B... rii, płyty monograficzne... biograficzne wybitny... światowej renomie w... nawców jazzu.

JACEK G...

KRZYŻÓWKA

PRAWOSKOŚNIE: 1) piroga lub katamaran, 2) do kierowania zaprzęgniętymi końmi, 3) wisi w łazience, 4) zewnętrzna powierzchnia ściany budynku, 5) ul w drzewie, 6) zsunięcie się, 7) zmaltretowane białko, 8) pułapka na muchy, 10) szyk bojowy eskadry lotniczej, 12) fartuch lekarski, 15) przenośna zasłona, 17) ryba akwariowa, 18) tatarak, 19) najbardziej rozczłonkowana część świata, 21) strzęp puszystego materiału, 24) kontuar, 25) 10 kwintali, 27) obóz cygański, 29) popularny amerykański piosenkarz i aktor, 31) mistrz igły, 34) schronienie udzielane przez państwo ściganemu cudzoziemcowi, 35) pomogła Jazonowi w zdobyciu „złotego runa", 37) zasiali górale, 40) stolica Jemenu, 41) bokserska arena, 43) mieszkalny, rysunkowy lub czekoladowy, 44) wrzątek.

LEWOSKOŚNIE: 2) nie pasuje do karety, 3) krajan, ziomek, 4) między żebrami a miednicą, 5) z piasku go nie ukręcisz, 6) wystająca część jakiegoś przedmiotu np. w postaci haczyka, 7) część dworca kolejowego, 8) strój Ewy, 9) piłkarze z Madrytu, 11) pozostałość po ściętym drzewie, 13) Chinka albo Japonka, 14) kozera, 16) sedno kawioru, 17) pieniądze zebrane na wspólny cel, 20) pseudonim polegający na ukrywaniu się autora pod nazwiskiem innej osoby, 22) miasto portowe we Włoszech (Sycylia), 23) bóg miłości, 26) przedstawiciel koczowniczego ludu przybyłego w VI w. z Azji nad Dunaj, 28) zasila Wisłę, 30) część łożyska ślizgowego, 32) bieg skoczka, 33) świeżą wiadomość, 36) gatunek papugi, 38) w ręku rytownika, 39) ojciec Kaina i Abla, 40) szczególna kierownica, 42) grzech, 45) bilet loteryjny.

LESZEK

Wśród czytelników, którzy w terminie 6-dniowym nadeślą prawidłowe rozwiązania, rozlosujemy pięć nagród książkowych. Na kopertach prosimy zaznaczyć: „Krzyżówka z nru 263".

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NRU 257

POZIOMO: taras, popis, otok, klon, kościół, zastawa, Allen, osm, kasak, islam, amant, elastil, palto, gawra, nędza, masaż, wkład, skwarka, tatar, dawka, sroka, Osz, autor, komitet, Elstera, opat, eman, katar, frans.

PIONOWO: tokaj, atol, roślina, akces, oktan, plaster, Iowa, Snake, słoma, szmat, inlet, skala, alonżka, migawka, sadza, lis, wół, automat, astat, kawa, anatema, wrota, rdzeń, uskok, Akita, kuter, trans, ropa, Oran.

NAGRODY

Za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki zamieszczonej w „Gazecie" nr 252 z 4 listopada br., nagrody książkowe wylosowali: Aleksander Gerard z Giżycka, Lilia Lewczuk z Michałowa, Lidia Jodko z Augustowa, Franciszek Zajkowski z Białegostoku oraz Halina Jamińska z Łomży.

Nagrody prześlemy pocztą.

